

15.11. 45,0

Nasze koło pracy

5



MIESIĘCZNIK ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP



Lipiec 1953

NASZE KOŁO PRACUJE

0206

**MIESIĘCZNIK
ZARZĄDU GŁÓWNEGO
ZMP**

W NUMERZE:

	str.
Wskazania XII Plenum ZG ZMP . . .	4
List lipcowy — Felicja Rapaport . . .	10
Przed IV Festiwałem — Leonard Budzyński	14
Walka o pokój wkroczyła w nowy etap — Aleksander Michalski . . .	21
O większą wydajność pracy — Michał Krukowski	29
Budowa Wszechświata — Tadeusz Jarzębowski	34

Z DOŚWIADCZEŃ

ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI

Samokształcenie podstawową metodą nauki aktywu — Stanisław Hasiak .	42
Lepiej organizować propagandę odczytową — Lesław Tokarski	48
O właściwy styl pracy prezydium zarządu powiatowego ZMP — Eugeniusz Boczek	54
Praca zarządu zakładowego ZMP — to praca z szerokim aktywem — Julian Nadolski	61
List otwarty do tow. Jurczyka — Kazimierz Jarzębowski	67

Z DOŚWIADCZEŃ KOMSOMÓŁU

Nieetatowi instruktorzy KM Komsomółu — J. Szwićcow	72
O wychowaniu sekretarzy komitetów młodszych i rejonowych WLKZM — N. Aleksyuk	75

KSIAŻKA TWÓJ PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL

Zwycięski kolektyw — Bolesław Krasuski	83
Nowości wydawnicze	83

Uchwała XII Plenum ZG ZMP w sprawie wzmocnienia pracy polityczno-wychowawczej i umocnienia więzi ZMP z masami młodzieży	90
---	----

XII Plenum Zarządu Głównego ZMP

W dniach 6—7 czerwca obradowało w Warszawie XII Plenum Zarządu Głównego ZMP. W Plenum wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Jakub Berman.

Plenum wysłuchało referatu Sekretarza ZG ZMP Tadeusza Wegnera „O wzmocnienie pracy polityczno-wychowawczej i umocnienie więzi ZMP z masami młodzieży”. Po dyskusji nad referatem, w której wzięło udział 20 towarzyszy, Plenum przyjęło uchwałę w sprawie wzmocnienia pracy polityczno-wychowawczej i umocnienia więzi ZMP z masami młodzieży.

W toku dyskusji zabrał głos tow. Jakub Berman.

Plenum przyjęło również rezolucję w sprawie wzmocnienia przygotowań do III Światowego Kongresu Młodzieży, IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz III Światowego Kongresu Studentów.

W związku z przejściem do innej pracy i rezygnacją szeregu towarzyszy z obowiązków członka Zarządu Głównego ZMP Plenum dokooptowało do Zarządu Głównego: Balcerzak Janinę, Goldberga Herberta, Grudnia Zdzisława, Krupkę Władysławę, Piechuckiego Bolesława, Pilawkę Stanisława, Rudolfa Tadeusza, Sławę Aleksandra, Stępnia Józefa, Wegnera Tadeusza, Wołczyka Jerzego, Woźniaka Edmunda, Żyto Albina.

Plenum zatwierdziło następujący skład Prezydium ZG ZMP: Pilawka Stanisław, Balcerzak Janina, Feliksiak Jerzy, Goldberg Herbert, Grudzień Zdzisław, Janczak Leon, Ludkiewicz Stanisław, Piechucki Bolesław, Rudolf Tadeusz, Sław Aleksander, Strzałkowski Tadeusz, Wegner Tadeusz, Żyto Albin.

Przewodniczącym Zarządu Głównego ZMP wybrany został tow. Stanisław Pilawka.

(Uchwałę z XII Plenum ZG ZMP drukujemy na str. 90)

Tow. Stanisław Pilawka przewodniczący ZG ZMP

Tow. Stanisław Pilawka urodził się w r. 1919 w pow. częstochowskim. Ojciec jego jest od 37 lat robotnikiem kopalni rud żelaznych, matka była włókienniczką.

Po ukończeniu szkoły podstawowej, tow. Pilawka pracował początkowo w zakładzie ślusarskim, później w kopalniach rud żelaznych. Od roku 1938—39 był bezrobotny. Podczas okupacji pracował cały czas w kopalniach rud żelaznych jako robotnik pieców prązalnych.

W lutym 1945 r. tow. Pilawka wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej i brał udział w organizowaniu Związku Walki Młodych na terenie powiatu częstochowskiego. W tym samym czasie organizował również wyjazdy osadników na Ziemię Odzyskaną.

Od czerwca 1945 r. tow. Pilawka powołany został do pracy w Komitecie Powiatowym PPR w Częstochowie na stanowisko kierownika wydziału propagandy, we wrześniu tegoż roku został II sekretarzem KP PPR, a w r. 1947 I sekretarzem KP PPR.

W r. 1948/49, tow. Pilawka kończy Szkołę Partyjną przy KC Partii w Warszawie, po czym zostaje sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR w Częstochowie, a następnie kierownikiem wydziału ekonomicznego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach. Od października 1950 r. do czerwca 1951 r. tow. Pilawka był sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach, od czerwca 1951 r. zastępcą kierownika wydziału przemysłu lekkiego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

XII Plenum ZG ZMP dokooptowało tow. Pilawkę do swego składu i wybrało go na przewodniczącą Zarządu Głównego ZMP.



Wskazania XII Plenum ZG ZMP

DONIOSŁYM wydarzeniem dla organizacji zetempowskiej, dla dalszego rozszerzenia jej działalności było XII Plenum Zarządu Głównego ZMP. Plenum postawiło przed aktywnym i całą organizacją ZMP poważne zadania oraz jasno wytyczyło drogę wzmocnienia ideologicznego i organizacyjnego ZMP i rozszerzenia jego wpływów na masy młodzieży.

Dokonując gruntownej analizy sytuacji wśród młodzieży i pracy naszej organizacji XII Plenum ZG ZMP wskazało na szybki wzrost aktywności politycznej i produkcyjnej szerokich mas młodzieży. W referacie wygłoszonym na Plenum tow. Wegner stwierdził: „Młodzież wydaje walkę starym przesądom, stęchliźnie i rupieciarni świata kapitalistycznego. Ambicja pionierstwa, pracy na najtrudniejszych, najbardziej odpowiedzialnych posterunkach naszego budownictwa ogarnia coraz większe rzesze młodzieży... Młodzież nasza coraz śmielej szturmuje twierdzę nauki, pragnie poznać i zrozumieć prawa rządzące światem”.

ZMP ma duże osiągnięcia w wychowaniu młodzieży i włączeniu jej do realizacji zadań naszego budownictwa socjalistycznego.

Jednak znaczne osiągnięcia naszej organizacji nie mogą przysłonić nader istotnych braków i słabości, które XII Plenum ZG ZMP, dzięki pomocy partii, ujawniło z całą jaskrawością i ostrością. Zarówno referat wygłoszony na Plenum jak i dyskusja wykazały, że poziom i styl pracy naszej organizacji nie nadążają za bujnym rozwojem naszego życia, za szybkim wzrostem ideologicznych, politycznych i kulturalnych potrzeb i zainteresowań młodzieży.

„W wyniku dotkliwych braków w działalności wielu ogniw organizacji — stwierdza Uchwała XII Plenum ZG ZMP — ZMP nie zawsze potrafi podchwycić i rozwinąć inicjatywę młodzieży oraz niedostatecznie kieruje rosnącą aktywnością polityczną i produkcyjną przodujących grup chłopców i dziewcząt”.

Wiele ogniw i instancji naszej organizacji zasklepilo się w wąskim praktycyzmie i w potoku drobnych, praktycznych spraw gubi z pola widzenia zadanie najważniejsze — polityczne wychowanie młodzieży, budzenie jej aktywności w walce o wykonanie zadań naszego budownictwa.

XII Plenum ZG ZMP wykazało, że podstawowym źródłem wszystkich słabości i braków jest wciąż słaba, niesystematyczna, niedostatecz-

nie ofensywna praca polityczno-wychowawcza organizacji wśród szerokich mas młodzieży. Wiele ogniw i instancji zetempowskich zastępowało systematyczną pracę polityczno-wychowawczą powierzchownością i efekciarstwem nie troszcząc się o intensywne tętno życia ideologicznego w organizacji, o wysoki poziom ideowy członka ZMP. Pracę polityczno-wychowawczą cechowała kampanijność i zrywy oraz niedostateczne uwzględnianie warunków terenowych, zainteresowań i potrzeb młodzieży. Jedną z głównych przyczyn słabości pracy polityczno-wychowawczej naszego Związku jest powolny wzrost poziomu ideologicznego, politycznego i kulturalnego aktywistów ZMP. Aktywi zetempowski niedostatecznie dostrzega i rozumie głębokie przemiany zachodzące wśród młodzieży oraz proces jej dojrzewania i rozwoju politycznego. Plenum stwierdziło, że wiele instancji, nie opierając pracy na szerokim aktywie, nie stwarzało możliwości wyrastania nowego, bojowego, aktywu spośród młodzieży robotniczej i wiejskiej. Sprzyjały temu również przerosty kadry etatowej ZMP, na której spoczywała całość pracy wśród młodzieży. To niedocenywanie pracy z młodzieżą po przez szeroki aktyw wypaczało charakter naszej organizacji, osłabiało jej siłę, prężność i więź z masami młodzieży. W wyniku tych słabości szeregi ZMP rosną zbyt wolno i często nieprawidłowo, niedostatecznie wzmacnia się trzon robotniczy, który jest gwarantem ideologicznej i organizacyjnej siły ZMP.

Dłatego XII Plenum ZG ZMP postawiło przed organizacją jako główne zadanie: wzmożenie pracy polityczno-wychowawczej oraz wzmocnienie więzi z masami młodzieży, jako rękojmi pełnej realizacji wszystkich zadań stojących przed ZMP.

*

Tow. Wegner w referacie wygłoszonym na XII Plenum ZG ZMP powiedział: „Praca polityczno-wychowawcza winna stać się zasadniczym i codziennym obowiązkiem każdej instancji i każdego aktywisty zetempowskiego. Chodzi o to, aby bez przerwy podnosić na wyższy poziom pracę polityczną w naszej organizacji i zwiększać nasze oddziaływanie ideologiczne i wychowawcze na całą młodzież“. Znaczy to, że każda dziedzina naszej działalności musi być głęboko przesyciona treścią polityczną, musi służyć kształtowaniu w młodzieży naukowego światopoglądu i pobudzać ją do aktywnej pracy dla Ojczyzny, do walki o socjalizm.

Partia nasza uczy, że o wynikach naszej pracy, o sukcesach naszego budownictwa decyduje systematyczna, mądrze prowadzona praca polityczno-wychowawcza, głębokie przekonanie mas o słuszności polityki partii. Trzeba więc tak prowadzić pracę polityczną, aby młodzież rozumiała, że nasze budownictwo odbywa się w ostrej walce klasowej; aby rozumiała, że w walce dwóch światów — świata starego, opartego

na wyzysku człowieka przez człowieka i świata nowego, niosącego wolność ludom — słuszność i prawda jest po naszej stronie, po stronie świata nowego, że nasze będzie zwycięstwo. Prowadzona przez nas walka klasowa jest słuszną walką, bo prowadzimy ją w imię pełnej likwidacji klas, w imię zbudowania społeczeństwa bezklasowego — komunizmu. Trzeba wyjaśniać dziewczętom i chłopcom, że w tej walce nie ma pozycji neutralnych. Każdy, obojętnie czy tego chce, czy nie, wzmacnia swoją pracą i postawą jeden z tych dwóch walczących obozów. Wiadomo, że utyskiwacze, bumelanci, brakoroby, złodzieje mienia społecznego popierają swoją postawą i działalnością świat stary, pomagają wrogom w walce przeciwko nam, podczas gdy przodownicy pracy, przyspieszają nasze budownictwo, wzmacniają siłę naszego państwa ludowego. Chodzi więc o to, aby poprzez wzmoczoną pracę polityczno-wychowawczą pomóc młodzieży w dojrzwaniu politycznym, porwać ją do walki przeciw wrogom ludu, włączyć młode pokolenie do twórczej pracy dla Ojczyzny, do budownictwa socjalizmu.

„Musimy stale pamiętać o tym — stwierdza Uchwała Plenum — że szeroka praca polityczno-wychowawcza przynosić powinna wzrost aktywności młodzieży w produkcji, w walce o przebudowę wsi, o zdobywanie wiedzy”. Wymaga to od aktywu i całej organizacji umiejętnego, codziennego wiązania zadań produkcyjnych, walki o rytmiczne wykonanie planów, o stały wzrost wydajności pracy i podnoszenia kwalifikacji zawodowych młodzieży z naszą pracą polityczną, z wpajaniem młodzieży ideologii marksizmu-leninizmu. Chodzi o to, aby każdy robotnik, chłop, inteligent rozumiał i wiedział czemu służy jego praca, jaki cel przez podnoszenie wydajności tej pracy osiągnie on i całe społeczeństwo. Wszelkie odrywanie pracy polityczno-wychowawczej od codziennego życia, od zadań produkcyjnych jest szkodliwe i przekształca się w zwykłe gadulstwo. Dlatego musimy zwrócić większą uwagę na wychowanie młodzieży w procesie produkcji, na kształtowanie w niej socjalistycznego stosunku do pracy i mienia społecznego; na wychowanie młodzieży w codziennej walce ze starymi nawykami.

Szczególnie ważne zadania wynikają z XII Plenum dla organizacji wiejskich, które powinny wzmocnić swoją działalność i lepiej pomagać partii w walce o przebudowę wsi i umocnienie istniejących spółdzielni. Organizacje wiejskie ZMP powinny lepiej tłumaczyć młodzieży istotny sens spółdzielczości produkcyjnej, ukazywać jej perspektywy i szerokie drogi awansu w spółdzielczej gospodarce rolnej. Praca ta nieodłączna jest od szerokiej działalności kulturalno-oświatowej, od zdobywania przez młodzież wiedzy rolniczej, rozwijania miczurinowskich doświadczeń na polatkach oraz organizowania żywych i pełnych treści rozrywek kulturalnych.

W naszej pracy politycznej na wsi chodzi o to, by jak najmocniej powiązać młodzież ze spółdzielczą gospodarką i włączyć ją do walki o nowoczesną, kulturalną wieś.

Każdy młody człowiek musi zrozumieć, że socjalizm buduje się wszędzie — w mieście i na wsi, że wieś spółdzielcza, podobnie jak miasto, stwarza szerokie możliwości awansu społecznego. Trzeba kształtować w młodzieży wiejskiej poczucie odpowiedzialności za rozwój gospodarki rolnej, wpajać jej przekonanie, że praca w spółdzielni produkcyjnej jest tak samo ważnym odcinkiem budownictwa jak i praca w mieście.

W pracy polityczno-wychowawczej z młodzieżą dużą uwagę musimy zwrócić na szerokie zapoznawanie dziewcząt i chłopców z postępowymi tradycjami naszego narodu, z życiem narodów radzieckich oraz mas pracujących świata. Musimy kształtować i rozniecać w młodzieży żar patriotyzmu, umiłowanie ludowej Ojczyzny, gorącej miłości do Związku Radzieckiego i wszystkich ludzi pracy na całym świecie. Na bojowych tradycjach ruchu robotniczego, którego kontynuatorem jest partia, musimy wychowywać młodzież w głębokiej miłości do partii — przewodniczki narodu polskiego w walce o socjalizm.

Szerokie rozwijanie i podnoszenie na wyższy poziom pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży wymaga od kadry, aktywu i wszystkich członków ZMP nieustannego studiowania marksizmu-leninizmu, dzieł i życiorysu tow. Stalina. Tylko głębokie poznanie naszej ideologii, usilne studiowanie marksizmu-leninizmu, poznanie i rozumienie polityki partii, stałe podnoszenie poziomu ideologicznego i kulturalnego aktywu i zetempowców zapewni głębokie nasycenie treścią polityczną każdej dziedziny naszej działalności. Trzeba rozszerzyć sieć zespołów szkoleniowych dążąc do objęcia nimi jak najwięcej młodzieży, zwłaszcza robotniczej i wiejskiej, pomagać propagandyście w pracy. Cenną inicjatywę organizowania kółek studiowania życiorysu tow. Stalina należy jak najszerzej upowszechnić, a kółka i ich kierowników otoczyć troskliwą opieką.

Aktyw i kadra ZMP musi szczególnie mocno pracować nad sobą, wykorzystywać każdą wolną chwilę na czytanie książek i prasy, na chodzenie do kina, teatrów czy muzeów. Stały wzrost poziomu ideologicznego, politycznego i kulturalnego kadry etatowej — to nieodzowny warunek podniesienia na wyższy poziom pracy polityczno-wychowawczej w ZMP.

XII Plenum ZG ZMP wskazało, że przezwyciężenie braków i słabości w naszej organizacji wymaga poprawy stylu pracy i wzmocnienia więzi z masami młodzieży. Kadra i aktyw muszą być głęboko powiązane z młodzieżą, muszą gruntownie poznać jej życie, doświadczenia, zainteresowania i pilnie przysłuchiwać się jej głosom i uwagom. „Jeśli

organizacja zetempowska w powiecie, fabryce czy PGR — mówił w swoim referacie tow. Wegner — ma ambicję być politycznym kierownikiem na swoim terenie, musi się ona związać najbliżej z masami młodzieży, oceniać jej nastroje polityczne, wsłuchiwać się w jej troski i kłopoty i reagować żywo na jej krytykę. Tylko wtedy nasza organizacja zdoła sobie pełne zaufanie i autorytet wśród młodzieży, jako jej przodujący oddział, jako najwierniejszy wyraziciel jej dążeń i marzeń". Dlatego musimy bezwzględnie zwalczać przejawy biurokratyzmu, dygnitarstwa i wszelkie inne objawy odrywania się aktywu i instancji od młodzieży.

Dla wzmocnienia więzi z masami młodzieży niezbędne jest — jak wskazuje Plenum — aby każda instancja zetempowska skupiła wokół siebie szeroki aktyw i na nim przede wszystkim opierała swą pracę. Przy każdej instancji musi być zgrupowana jak największa ilość aktywu ze wszystkich środowisk i grup młodzieży; instancje muszą nauczyć się pracować z tym aktywem. Trzeba zerwać z praktyką uważania za aktywistów tylko pracowników różnych instytucji i ucni ze szkół. Instancje ZMP, zwłaszcza zarządy powiatowe, muszą nauczyć się pracować z aktywem z terenu, z kół wiejskich i robotniczych, muszą utrzymywać z nimi stały kontakt. Należy szeroko włączyć do pracy nowo-wybranych członków zarządów, zwłaszcza członków ZP i ZM, którzy nieraz poza udziałem w plenarnych posiedzeniach ZP, nie biorą aktywnego udziału w życiu organizacji. Wszelkie ograniczanie się do pracy poprzez kadrę i wąską grupę aktywu z instytucji jest szkodliwe, wypacza rzeczywisty charakter naszej organizacji, nie sprzyja szerokiej aktywizacji młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Aktyw zetempowski musi głęboko wierzyć w siły młodzieży oraz podnosić aktywność polityczną i produkcyjną kół ZMP. Trzeba dążyć do takiego zorganizowania pracy w kołach, aby każdy zetempowiec miał określone zadanie wynikające z rzeczywistych potrzeb. Będzie to sprzyjać stałemu wyrastaniu nowych, ofiarnych aktywistów. Pracując z młodzieżą w oparciu o szeroki aktyw, instancje zetempowskie zwiększą pomoc dla dolowych ogniw, wzmogą kontrolę wykonania uchwał i dyrektyw.

W umacnianiu więzi z masami młodzieży ogromną rolę odgrywa przestrzeganie demokracji wewnątrzwiązkowej, wpajanie zetempowcom poczucia odpowiedzialności za losy i pracę organizacji, pobudzanie do działania wszystkich członków ZMP. „Demokracja wewnątrzwiązkowa to nie tylko sprawa demokratycznych wyborów — mówił na Plenum tow. Wegner — rozwijać demokrację wewnątrzwiązkową znaczy radzić się mas członkowskich, informować je o naszej działalności, składać im sprawozdania. Żeby dobrze pracować, instancja zetempowska musi poczuwać się do odpowiedzialności przed młodzieżą, być kontro-

lowana przez młodzież". Należy szeroko rozwijać krytykę i pobudzać młodzież robotniczej i wiejskiej. Uchwała Plenum stwierdza:

*

XII Plenum ZG ZMP wskazało, że organizacja nasza musi w jak najkrótszym czasie znacznie rozszerzyć swoje szeregi, zwłaszcza wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej. Uchwała Plenum stwierdza:

„Szczególnie ważne i niezbędne jest poprawienie składu socjalnego ZMP. Chodzi o to, aby najliczniejszą, najsilniejszą, trzonową i stale rosnącą grupę w ZMP stanowiła młodzież robotnicza. Należy skupić uwagę instancji na wielkich budowlach Sześciolatki, ze szczególnym uwzględnieniem kopalń i hut. Należy dążyć do wzrostu szeregów ZMP na wsi, w szkołach zawodowych i wyższych uczelniach". Przyjęcie do ZMP prawie całej młodzieży robotniczej wzmocni trzon robotniczy naszej organizacji, uodporni nasz Związek na nacisk obcych, wrogich nam ideologii, pozwoli naszej organizacji jeszcze lepiej i skuteczniej mobilizować młodzież do walki o wykonanie zadań naszego budownictwa. Ważna jest również szybka rozbudowa organizacji na wsi. Bowiem ZMP tylko wtedy potrafi włączyć młodzież wiejską do aktywnej walki o przebudowę wsi, o wzmocnienie spółdzielni produkcyjnych, kiedy będzie skupiał w swoich szeregach zdecydowaną większość młodzieży wiejskiej, kiedy w każdej gromadzie będzie ogniwo zetempowskie. Przyjęcie do ZMP prawie całej młodzieży robotniczej i większości młodzieży wiejskiej ma ogromne znaczenie dla rozwoju i pracy naszego Związku. Dlatego źle i nieśluszenie postępują te ogniwa i instancje, które nie kierują wzrostem szeregów, nie regulują składu socjalnego organizacji. Stała troska o rozbudowę organizacji i regulowanie jej składu jest podstawowym obowiązkiem aktywu i instancji ZMP. Musimy przezwyciężyć i usunąć wszelkie przeszkody utrudniające przyjęcie do organizacji młodym robotnikom i chłopom. Trzeba usprawnić sposób zatwierdzania uowoprzyjętych do ZMP. Prezydja zarządów powiatowych i miejskich przy zatwierdzaniu nowych członków, muszą życzliwie i serdecznie odnosić się do nich, dawać im przyjacielskie rady, wskazówki, zachęcać do czytania literatury, prasy i do stałego pogłębiania wiedzy marksistowskiej.

„O każdego zdolnego i dobrego chłopca czy dziewczynę — stwierdza Uchwała XII Plenum — musi walczyć uporczywie i cierpliwie każda organizacja i każdy członek ZMP".

Wysoka ideowość aktywu i pracy kół ZMP, głębokie studiowanie marksizmu-leninizmu, podnoszenie na wyższy poziom pracy polityczno-wychowawczej i umacnianie więzi z masami młodzieży, wzmacnianie trzonu robotniczego w ZMP — oto główne zadania, które przed organizacją postawiło XII Plenum ZG ZMP. Realizacja wskazań XII Plenum musi być nieustanną troską wszystkich ogniwi aktywu i instancji ZMP.

List lipcowy

Felicja Rapaport

TOWARZYSZU WALKI!

Masz dwadzieścia lat, może trochę więcej, może mniej. Wczesnym rankiem, gdy radosny dźwięk syren oznajmia nowy dzień pracy — stajesz przy swej maszynie w fabryce, spieszysz ulicami miast z plikiem książek do twojej uczelni, albo, gdy perlista rosa osrebrza ziemię, wyprowadzasz na nią traktory i radujesz oczy widokiem urodzajnych łąk...

Do Ciebie kieruję ten list lipcowy! Posłuchaj! To nieważne, czy mieszkasz nad Wisłą czy Odrą, w Tatrach czy nad Bałtykiem, w mieście rusztowań, przędzy, czy tam, gdzie dymy pieców martenowskich przesłaniają niebo.

Jesteś jednym z milionów chłopców, dziewcząt, obywateli wolnej Ojczyzny. W trudzie codziennym budujesz jej dzień dzisiejszy i kładziesz podwaliny jej jutra.

Zawsze, gdy przychodzi słoneczny lipiec, gdy bujną zielenią rozkwita Ojczyzna, przypominamy sobie datę 22 lipca, wspominamy przeszłe lata walki, rozglądamy się uważnie wokół siebie i spostrzegamy tyle nowego w naszych miastach i wsiach. Cieszą nas te wielkie zmiany i dodają sił do dalszej walki.

W Warszawie... rok temu — spotkaliśmy się, było nas dwieście tysięcy w tych dniach lipcowych.

Pamiętasz... Na Placu Zwycięstwa drżącym ze wzruszenia głosem ślubowaliśmy Ojczyźnie na chwałą okryte szkandary. Czerwień ich — to czerwień krwi pokoleń, które walczyły o to, by z jaśniepańskiej stała się robotniczo-chłopską — to czerwień sztandarów, które Jarosław Dąbrowski zatknął na Barykadach Komuny Paryskiej, które broniły Madrytu i powiewały wszędzie, gdzie toczyła się walka o wolność „waszą” i naszą“.

Nie wiem, czy dziewięć lat temu byłeś na wsi czy w mieście, czy witałeś żołnierzy radzieckich na polnych drogach, czy wśród rumowisk miast. Jedno wiem na pewno, do końca życia będziesz pamiętał, że

to właśnie oni, — młodzi czerwonarmiści — żołnierze Stalina, i chłopcy z orzelkiem na rogatywkach, którzy wiedzieli, że do wolności Polski nie ma żadnych innych dróg oprócz wspólnej walki, — przynieśli ci wolność, zapoczątkowali nowy, radosny okres twego życia.

A później z pewnością wraz z rodziną i bliskimi wielokrotnie odczytywałeś Manifest, który oznajmiał... ziemia chłopom, fabryki robotnikom, narodowi.

Pamiętny Manifest Lipcowy — drogowskaz dalszej walki.

Nie łatwo było zamienić jego słowa w rzeczywistość. Niejedna zdradziecka kula zza węgła skierowana wrogą ręką przerwała młode życie. A życie było burzliwe i dynamiczne. Sceptycy ironicznie uśmiechali się twierdząc, że na zaleczenie ran wojennych trzeba przynajmniej pół wieku. Brednie. Nie uwzględnili tej „drobnostki“, że robotnik i chłop czuje się gospodarzem Ojczyzny i dlatego lepiej, ofiarniej pracuje, że przewodzi jego walce partia, że gorące uczucie miłości do ojczystego kraju potrafi dokonać tego, co wydaje się niemożliwe. Nauczyliśmy się iść w zawody z czasem. Wystarczyły trzy lata pracy, ofiarnego wysiłku całego narodu, aby odbudować fabryki i szkoły, zaleczyć najstraszliwsze ślady wojny.

Wieczorem tego lipcowego dnia w Warszawie, kiedy z wieloma innymi chłopcami i dziewczętami szliśmy ulicą Miłą zaczęliśmy recytować wiersz Broniewskiego — „Ulica Miła wcale nie jest miła, że na ulicy Milej była kiedyś nędza i rozpacz“. A ulica Miła tętniła radością. Na ulicy Milej słychać było muzykę, po ulicy Milej biegały wesołe dzieci. Zmieniła się ta ulica naprawdę na miłą, tak jak wszystkie ulice naszej Ojczyzny, tak jak życie każdego z nas.

Rozejrzyj się wokół siebie. Zobaczysz, ileż to przez dziewięć lat przeszło zmian... Spójrz na mapę naszej Ojczyzny, tam gdzie były pola, wyrosły miasta, nowe kopalnie i fabryki. Ty sam również się zmieniłeś. Jakże inaczej myślisz; masz nowe pragnienia i marzenia. I wszystkie one nierozzerwalnie związane są z losami Ojczyzny. Obecny ci jest mieszczański raik na ziemi, spokojna i bierna obserwacja życia. Ty tworzyć chcesz życie, zмагаć się z nim, zmienić na lepsze świat. Wiem — serce twoje ogrzewa wielka idea proletariatu, idea partii, która czyni cię lepszym, uczy cię mądrzej żyć i lepiej służyć Ojczyźnie.

Na Złocie kupiłeś sobie ozdobny album o planie 6-letnim. Z pewnością stale wczytujesz się w te cyfry z nigdy niegasnącym zapalem i za każdym razem zdumiewasz się na nowo śmiałością i rozmachem tego tętniącego rewolucyjną treścią planu. A za tymi cyframi kryją się wspinali ludzie... Ci, którzy w kopalniach walczą o nowe tony węgla, ci którzy wytapiają dodatkowe tony stali dla pokoju, którzy przed terminem wykonują swoje plany produkcyjne. Jesteśmy

w czwartym roku sześciolatki, niedługo, gdy się znów spotkamy, będziemy mówić... „w ubiegłej sześciolatce“.

Ale teraz trwa zacięta bitwa o ten czwarty rok. Liczymy na Ciebie. Jesteś młody, masz wiele zapалу. Poprowadź do walki o przedterminowe wykonanie planu tych, którzy są w tyle. Przecież przyrzekaliśmy wspólnie oliarną pracą pomnażać bogactwo ludowej Ojczyzny i walczyć w pierwszych szeregach o wykonanie planu 6-letniego.

Rok 1952 wejdzie do ojczystych dziejów jako rok Konstytucji. Naród nasz otrzymał wielką kartę praw. W niej zawarte są nasze zwycięstwa, ona określa naszą dalszą drogę, w niej władza ludu pracującego zagwarantowała nam prawo do pracy, do nauki, odpoczynku i kultury — prawo do szczęśliwej młodości. Rozszerzenie tych praw i zdobyczy zależy od nas, od tego jak wydajnie będziemy pracować; jak usuwać będziemy trudności powstałe na naszej drodze i bezlitośnie tępić zło, wszelkie pozostałości starego świata, bezdusność, kumoterstwo i biurokrację, które psują nam krew.

Pamiętaj, że ślubowaliśmy wierność Konstytucji — to zobowiązuje.

Z dumą pokazywałeś wtedy przypięty do złotowej bluzy znaczek, na którym wyryta była pięcioramienna gwiazda. Otrzymałeś go od komsomolców, od przedstawicieli pokolenia, które na szóstą część globu ziemskiego buduje dziś komunizm. Braterska więź z przodującą młodzieżą świata — bohaterskim komsomolem — pomaga nam w walce, hartuje.

Przygotowujemy się dziś do Festiwalu. Pamiętaj, że na wszystkich kontynentach świata, biali, czarni i żółci chłopcy i dziewczęta tak jak my gorąco pragną pokoju, że wspólny jest nasz wróg, że nad Wisłą i Sekwaną, Tamizą i Jan Tse, Amazonką i Oką miliony powstają do świętej walki o pokój. Narody ujmują w swoje ręce sprawę pokoju i żadne nikczemne mordy, bagnety i terror policyjny nie są w stanie tego światowego frontu przerwać ani osłabić.

Z niecierpliwością spoglądałeś na zegarek i na trybunę. Żywiej zabiło ci serce, gdy po całym placu przeszedł radosny okrzyk powitania i burza oklasków. Zobaczyliśmy towarzysza Bieruta.

„Młodzi przyjaciele — mówił On — oto cztery najważniejsze zadania, które stoją przed Wami, przed całym dzisiejszym pokoleniem — walka o wiedzę, o najwydatniejszą pracę, o prawdę, o pokój. Jest to zarazem walka o wzrost sił naszego państwa, walka o jedność narodu i jego rozkwit, walka o niepodległość i dobrobyt kraju“.

Słuchaliśmy tych słów i myśleliśmy o Nim, o partii, która przewodzi naszemu narodowi, której mądra polityka przekształciła naszą Ojczyznę. Myśleliśmy o partii nakreślającej drogę dalszego rozwoju, o partii,

która jest honorem, rozumem i sumieniem naszego narodu, której legitymacja jest najwyższym zaszczytem i wyróżnieniem.

Szliśmy razem w pochodzie. Kierowaliśmy wzrok na trybunę. Bliska, kochana twarz naszego przyjaciela i wychowawcy uśmiechała się do nas z wiarą, w naszą niespożytą energię i młodzieńczy zapał, w to, że poświęcimy wszystkie nasze siły wielkiej sprawie wydzwignięcia narodu. Każdy z nas powtarzał wtedy w myślach: „**Ślubujemy wypełniać wskazania naszego nauczyciela, Budowniczego Polski Ludowej — ukochanego towarzysza Bolesława Bieruta, ośmiarnie służyć sprawie rozkwitu i świetności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej**“.

Towarzyszu walki! Posiadamy czerwone legitymacje ZMP. Być członkiem walczącej, braterskiej organizacji młodych, która jest pomocnikiem partii — to wielki zaszczyt, to wielka odpowiedzialność. Twój osobisty przykład, twoje życie i praca muszą być wzorem dla innych, muszą przyciągać do naszych szeregów nowe tysiące i tysiące chłopców i dziewcząt. Silni jednością, rozumni wielką ideą partii potrafimy wykonać z honorem odpowiedzialne zadania, jakie spoczywają na nas młodych, jakie wskazuje nam partia, jakie nakreśliło nam XII Plenum Zarządu Głównego naszej organizacji.

W ten radosny lipcowy dzień odpowiedz sobie sam na pytanie — co zrobiłem dla Ojczyzny, czy służy jej ze wszystkich swych sił, czy oddaje jej wszystkie swe zdolności i porywy gorącego serca?

Wiem, że nieraz ci jest trudno. Ale od czego nasza piękna młodość — młodość walki. Łam trudności. Brać udział w historycznej przebudowie swego kraju, widzieć swój osobisty wkład w to, co na naszych oczach wyrasta — to szczęście i wielki zaszczyt.

Do dalszej walki młody Towarzyszu!

Przed IV Festiwalem

NOWE ZWYCIĘSTWA MŁODZIEŻY ŚWIATA W WALCE O POKÓJ

Leonard Budzyński

NAJGORĘTSZYM pragnieniem młodzieży jest pokój. Od niego zależy jej prawo do życia, do pełnego rozwoju. Pokoju jednakowo pragnie młodzież budująca w Kraju Rad wielkie Budowle Komunizmu i młodzież Wietnamu walcząca w dżunglach o wyzwolenie swej ojczyzny spod jarzma imperializmu; jednakowo pragną go młodzi budowniczowie Nowej Huty jak i młodzi robotnicy z Cukrowni „Wester“ w Amsterdamie, którzy oburzeni nieludzkimi warunkami pracy wystąpili z propozycją zwołania Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży.

Postępowa młodzież świata bierze coraz większy i coraz aktywniejszy udział we wszystkich akcjach pokojowych. Wyrazem tego jest również postawa młodzieży prowadzącej intensywnie przygotowania do III Światowego Kongresu Młodzieży, IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie oraz do III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie, które — tak jak konferencja w Obronie Praw Młodzieży w Wiedniu — będą wielkimi wydarzeniami w walce o pokój i przyjaźń między narodami.

Walka o pokój — to dla młodzieży z krajów kapitalistycznych i zależnych walka o wyzwolenie narodowe i niezawisłość, a dla całej młodzieży świata to walka o lepszą, świetlaną przyszłość. „Idea tej walki — czytamy w rezolucji XII Plenum w sprawie przygotowań do III Światowego Kongresu Młodzieży, IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz III Światowego Kongresu Studentów — jednocy coraz szersze rzesze młodzieży różnych ras i narodowości, różnych wyznań religijnych i przekonań politycznych, ponieważ odpowiada najgorętszym pragnieniom chłopców i dziewcząt na całym świecie.

Przygotowując się do Kongresu i Festiwalu młodzi bojownicy o pokój i przyjaźń na całym świecie coraz bardziej stanowczo walczą o wcielenie w życie uchwał Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w sprawie odprężenia sytuacji międzynarodowej“.

W momencie kiedy dzięki inicjatywie Związku Radzieckiego, Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej sprawa zawarcia rozejmu w Korei weszła w decydującą fazę, kiedy idea pokojowego rozstrzygnięcia spraw spornych znajduje coraz

szersze poparcie mas, kiedy ze szczególną siłą uwidocznią się konsekwentnie pokojowa polityka państw obozu socjalizmu, przed światowym ruchem młodzieżowym stają wielkie zadania — wzmożenia czujności i prowadzenia z nową siłą nieustannej walki o pokój i współpracę międzynarodową, o rozstrzygnięcie wszystkich problemów w drodze bezpośrednich rokowań.

MŁODZIEŻ DEMASKUJE KNOWANIA PODŻEGACZY WOJENNYCH

Na fali przygotowań do międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży niemal we wszystkich krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych z przeróżnych ugrupowań politycznych czy społecznych, powstały Komitety Obrony Praw Młodzieży, które prowadziły szeroką akcję demaskującą knowania wrogów pokoju i podżegaczy wojennych. Na konferencji poddano głębokiej analizie niezwykle ciężką sytuację młodzieży w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych i wykazano, że bezpośrednią przyczyną bezradziejnej sytuacji młodego pokolenia w krajach paktu atlantyckiego i w koloniach jest zbrodniczy wyścig zbrojeń, budowa amerykańskich baz wojennych i militaryzacja gospodarki narodowej w krajach zmarszallizowanych.

Komitety te wysuwały na światło dzienne palące żądania młodzieży: zapewnienia pracy, podwyżki płac, zwiększenia budżetów na opiekę społeczną, sport, wczasy młodzieży oraz mobilizowały młodzież do zdecydowanych wystąpień przeciw przedłużeniu służby wojskowej, okupacji amerykańskiej i budżetom wojennym.

Kiedy Rada SFMD podjęła uchwałę w sprawie zwołania III Światowego Kongresu Młodzieży, IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów i III Światowego Kongresu Studentów, komitety Obrony Praw Młodzieży, walczące o realizację postulatów Konferencji Wiedeńskiej, przemieniły się w komitety przygotowawcze do III Kongresu i IV Festiwalu, prowadząc w dalszym ciągu rozpoczętą walkę o pokój i prawa młodzieży. Obok nich powstają tysiące nowych komitetów przygotowawczych, prowadzących walkę w imię tych samych haseł. Oto kilka typowych przykładów tej walki:

Na jednym z uroczystych zebrań „Giunta Giovannille“, (organizacja postępowej młodzieży włoskiej), w którym wzięli również udział przedstawiciele rozmaitych organizacji młodzieży, studentów i sportowców, młodzież Genui potępiła antynarodowy charakter traktatu powołującego „Europejską Wspólnotę Obronną“ i wysłała do prezydenta republiki list, w którym stwierdza, że „młodzież Genui nie zgadza się na „Europejską Wspólnotę Obronną“, nie chce ubierać mundurowu jeńców, nie zdradzi swej ojczyzny“.

Na zjeździe Ligi Szwedzkiej Młodzieży Socjaldemokratycznej rejonu Östergötland uczestnicy zjazdu dyskutowali nad groźbą bezrobocia w Szwecji, nad zaprzestaniem budownictwa szpitali, szkół i przedszkoli, wynikłym ze zwiększenia budżetu wojennego, który obecnie przewyższa już budżet wojenny z okresu ostatniej wojny. W wyniku dyskusji na ten temat młodzież wystosowała apel do szwedzkiego Ministerstwa Obrony, żądając w nim położenia kresu wydatkom na zbrojenia, gdyż stanowią one bezpośrednie zagrożenie dla młodzieży.

W Austrii postępową młodzież w coraz większym stopniu paraliżuje rekrutację do „armii europejskiej“. Poprzez propagandę przeciw militarystom, przez masowe zebrania, kolportowanie ulotek i głoszenie haseł pokojowych organizacje młodzieży postępowej budzą czujność młodych robotników i chłopów, na których czyhają agenci imperiaлизmu. Na skutek takiego działania i energicznych protestów młodzieży władze miasta Linz zmuszone zostały do zamknięcia jednego z tamtejszych biur werbunkowych.

Młodzież Austrii prowadzi również energiczną walkę ze zgniłymi twórcami „kultury amerykańskiej“ z przeróżnymi comiesięcznikami, literaturą pornograficzną i bandyckimi iluzjami, kolportowanymi w części Austrii okupowanej przez Amerykanów. Młodzież Wiednia spowodowała między innymi wycofanie z ekranów filmu wojennego, gloryfikującego hitlerowskiego generała Rommla. Mimo, że do ochrony filmu reakcyjny minister spraw wewnętrznych przydzielił pozostającą na jego żołdzie policję, młodzież nie ustąpiła i koła rządzące zmuszone zostały do wycofania tej szmiry z ekranów.

We Francji w najgorszym położeniu znajdują się dziewczęta. Kapitałiści traktują je jeszcze gorzej aniżeli młodych robotników. Krajowy Komitet Związku Dziewcząt na swym ostatnim posiedzeniu postanowił w ramach przygotowań do III Kongresu i IV Festiwalu zorganizować w dniach 27 i 28 lipca br. dwa ogólnokrajowe dni akcji dziewcząt celem podjęcia walki przeciw bezrobociu, które przybiera zastraszające rozmiary i ogarnia coraz więcej dziewcząt.

Walkę w obronie swych praw i postulatów młodzieży, w obronie praw i swobód demokratycznych Związek Dziewcząt Francuskich prowadzi jednocześnie z szeroką pracą wyjaśniającą, mającą za zadanie walczyć o reakcyjną politykę rządu francuskiego, który najlepszych reprezentantów młodzieży francuskiej uwięził za to, że bronili praw młodzieży i występowali w obronie pokoju.

W WALCE O POKÓJ I PRAWA EKONOMICZNE WZRASTA JEDNOŚĆ I MIĘDZYNARODOWA SOLIDARNOŚĆ MŁODZIEŻY

W trakcie przygotowań do III Kongresu i IV Festiwalu widzimy rozwijający się z każdym dniem ruch jedności młodzieży. Walka o pokój,

o prawa do życia stała się dla młodzieży świata tym naczelnym hasłem, które jednoczy młodych robotników, chłopów i studentów bez różnicy przynależności rasowej, narodowej, bez różnicy poglądów politycznych, społecznych czy wyznaniowych. Jednoczy ich w walce przeciw imperializmowi, w którym widzą bezpośrednie zagrożenie ich prawa do szczęśliwej młodości, do twórczej pracy w warunkach pokojowych; jednoczy ich tym samym w walce o stworzenie dla siebie takich samych warunków rozwoju, jakie ma dziś młodzież Związku Radzieckiego i krajów budujących socjalizm.

Do szerokiej akcji przygotowawczej III Kongresu i IV Festiwalu w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych przystępują do komitetów festiwalowych przeróżne ugrupowania i organizacje młodzieży, które nigdy dotąd nie występowały wspólnie. Na przykład w Gwatemali Stowarzyszenie Młodzieży Demokratycznej, Demokratyczny Front Uniwersytecki i Konfederacja Studentów utworzyły Komitet Przygotowawczy. Do komitetu tego przyłączyła się Generalna Konfederacja Robotników, Generalna Federacja Chłopów, Krajowa Rada Opieki nad Dzieckiem, Liga Młodych, Stowarzyszenie Agrotechników i kilka związków zawodowych oraz innych mniejszych organizacji. Komitet ten wydaje obecnie gazetę festiwalową i przygotowuje Konferencję Krajową.

Młodzi robotnicy włoscy w mieście Tutti dowiedziawszy się o Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży odbyli na polach wiec, omówili swe warunki bytowe i swe postulaty, po czym utworzyli komitet złożony z młodzieży dwóch obozów wyznaniowych, które dotychczas dzieliły młodzież.

Dzięki jednoczeniu się w obronie swoich praw ekonomicznych młodzież krajów kapitalistycznych nieraz uzyskuje pewne ustępstwa ze strony burżuazyjnych władz, takie jak np. niższe kolejowe, dostęp do urządzeń sportowych, urlopy wypoczynkowe itp. Jednakże osiągnięcia te są kroplą w morzu jej potrzeb, są zerem wobec ucisku i wyzysku stosowanego przez kapitalistów wobec ogółu młodzieży danego kraju. Dlatego to coraz silniej rozwija się u tej młodzieży przekonanie, że nie może działać w odosobnieniu, że w walce o swe prawa, o pokój musi występować solidarnie z całą młodzieżą świata, a szczególnie z młodzieżą krajów socjalizmu, wychowywaną w duchu internacjonalizmu, na której pomoc i doświadczenie może najwięcej liczyć.

Przed Kongresem i Festiwalem wznaga się pod przewodnictwem SFMD solidarna walka młodzieży świata o uwolnienie z więzień faszystowskich Raymundo Lopez'a, Hanri Martin'a, Piet'a van Staweren i wielu innych przywódców ruchu obrońców pokoju.

Wyrazem stale wzrastającej międzynarodowej solidarności młodzieży jest również zbiórka na Fundusz Solidarności, przeprowadzana niemalże na całym świecie. Delegat młodzieży chińskiej Konferencji

przygotowawczej do III Kongresu w Bukareszcie — Wu Hsueh- Chien oświadczył: „Ważne jest, by zapewnić aktywny udział w Festiwalu młodzieży z krajów kolonialnych i półkolonialnych... Uważamy za niezbędne zacieśnić wszelkimi możliwymi sposobami nasze stosunki z tą młodzieżą, by jej pomóc w przygotowaniach i wzięciu udziału w Festiwalu“.

Młodzież Francuska postanowiła zebrać na ten cel 2.000.000 franków. Studenci z Goeteborga w Szwecji postanowili przyjechać z pomocą finansową delegatom na Festiwal z Sudanu, którego reakcyjny rząd zagroził represjami i więzieniem uczestnikom Kongresu i Festiwalu. Milionowe sumy zebrała już młodzież radziecka i młodzież z krajów demokracji ludowej. Podobnie w Niemczech Zachodnich, Wielkiej Brytanii, w Skandynawii i innych krajach, młodzież zebrała już spore fundusze, by pomóc swym kolegom z różnych części świata.

MŁODZIEŻ POLSKA PRZED FESTIWALEM

Ojczyzna Ludowa zapewniła nam prawa i warunki wszechstronnego rozwoju. Dziś w naszym kraju do wspomnień należy walka o pracę, o prawo do wypoczynku, do nauki, opieki zdrowotnej, sportu itp. Konstytucja naszej Ludowej Ojczyzny zagwarantowała nam te wszystkie prawa, o których młodzież krajów kapitalistycznych i kolonialnych dopiero marzy, które są celem jej walki.

I dlatego w naszym kraju, mimo że przyświeca nam ten sam cel, co młodzieży z krajów kapitalistycznych i kolonialnych — to jest walka o pokój, przygotowania młodzieży do III Kongresu i IV Festiwalu mają całkiem inny przebieg.

„Przygotowania młodzieży polskiej do Festiwalu — czytamy w artykule wstępnym „Sztandaru Młodych“ z d. 16 czerwca br. — rozwijają się na froncie walki o szybki wzrost siły i potęgi Polski Ludowej, o realizację planu 6-letniego, o rozkwit naszej pięknej kultury narodowej, o dalsze pogłębienie świadomości politycznej naszej młodzieży. Młodzież polska rozumie, że do tego zobowiązują nas więzy międzynarodowej solidarności z postępową młodzieżą świata, że tym wyrażamy najlepsze poparcie dla walki, którą ta młodzież toczy“.

Tak jak młodzież radziecka wzmocnionym wysiłkiem na budowach komunizmu w fabrykach i kolchozach przygotowuje się do godnego wystąpienia na Kongresie i Festiwalu, tak i nasza młodzież na wszystkich odcinkach naszego pokojowego budownictwa przygotowuje się do wystąpienia na tym wielkim parlamencie młodzieży świata w Bukareszcie.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą meldunki o powstawaniu nowych brygad produkcyjnych, o przechodzeniu młodych robotników i robotnic na nowe normy, o podejmowaniu długofalowych zobowiązań we współzawodnictwie, o zakładaniu kółek studiowania życiorysu tow. Stalina

i tow. Bieruta, o powstawaniu nowych tysięcy zespołów artystycznych, otwarciu nowych świetlic itp. Słowem przygotowania do Kongresu i Festiwalu objęły wszystkie dziedziny życia i pracy młodzieży polskiej. Oto kilka przykładów:

...W czasie dyskusji nad przygotowaniem do Festiwalu w „Ursusie“ przodujący zetempowcy, robotnicy i technicy z Wydziału Mechanicznego postanowili przystąpić do współzawodnictwa w przekraczaniu nowych norm, walczyć o oszczędność materiałów, aby w jak największym stopniu przyczynić się do przedterminowego wykonania długofalowych zobowiązań, to jest wyprodukowania 200 ciągników z zaoszczędzonego surowca.

...W powiecie Grajewo (woj. Białystok) około 3000 chłopców i dziewcząt dla uczczenia Festiwalu ułożyło 5000 metrów grobli przy osuszaniu bagien Kuwaskich.

...Koło ZMP w PGR Nastalki w pow. ostródzkim zainicjowało długofalowe współzawodnictwo między gospodarstwami na terenie zespołu Gąlczyzny. Zepewni ono sprawne przeprowadzenie akcji żniwno-omłotowej oraz zwiększenie produkcji rolnej gospodarstw zespołu.



Zespół Pieśni i Tańca Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie na Krajowych eliminacjach zespołów akademickich uznany został za najlepszy zespół w Polsce.

Na zdjęciu: fragment krakowiaka.

...Koło ZMP w Ostrowiu Południowym w pow. sokołowskim postanowiło na cześć Festiwalu przyspieszyć założenie w gromadzie spółdzielni produkcyjnej i ożywić pracę miejscowego LZS, tak żeby cała młodzież gromady systematycznie uprawiała sport.

...W ramach przygotowań do Festiwalu młodzież ZPW im. 9 maja w Łodzi, jako pierwsza podejmując inicjatywę Wiktora Saja, postanowiła oddawać produkcję tkanin wełnianych bez braków.

...W tkalni ZPB im. gen. Wattera w Łodzi powstało 6 nowych brygad produkcyjnych, których członkowie przeszli z obsługi 6 krosien na 8.

Tysiące, tysiące podobnych przykładów można by cytować ze wszystkich środowisk młodzieży. Świadczą one o tym, że młodzież polska zdaje sobie sprawę z tego, że każdy jej wysiłek, każde zwycięstwo na

odeinku produkcji, w nauce i w życiu kulturalnym — to nowe osiągnięcie w walce o pokój i socjalizm.

Od Festiwalu dzielą nas zaledwie dwa tygodnie. Co powinniśmy robić, aby na fali przygotowań podnieść na wyższy poziom pracę naszej organizacji, aby cała młodzież polska, również niezorganizowana, odpowiedziała czynem na Apel Światowej Federacji Młodzieży, wskazuje nam Rezolucja XII Plenum Zarządu Głównego ZMP:

...Niech dni dzielące nas od Światowego Kongresu i Festiwalu wypełni ofiarna praca dla realizacji zadań 4 roku planu sześcioletniego. Niech nasze serca jeszcze goręcej zabijają w prowadzonej pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej walce o rozkwit naszego kraju.

Niech młodzi robotnicy rozwijają i pogłębiają ruch współzawodnictwa długofalowego, lepiej i szybciej realizują plany produkcyjne, wzmagają walkę o wysoką jakość produkcji, zaostwiają czujność wobec wrogów narodu i strzegą mienia społecznego.

Niech młodzi chłopcy walcą o wysokie urodzaje i zwiększenie hodowli, o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, o terminowe wypełnienie obowiązków wsi wobec państwa.

Niech uczniowie i studenci lepiej opanowują wiedzę, aby stać się świadomymi, wykwalifikowanymi budowniczymi naszego kraju.

Rozwijajmy amatorską twórczość artystyczną, zakładajmy nowe zespoły artystyczne, przyswajajmy sobie wspaniałe bogactwo naszej kultury narodowej i dorobek kulturalny innych narodów.

Niech w przygotowaniach do Festiwalu jeszcze raźniej rozbrzmiewa radosna pieśń pokoju i przyjaźni.

Powitajmy Światowy Kongres i Festiwal sportowym czynem festiwalowym, zdobywaniem nowych rekordów, odznak SPO i wyższych klas sportowych.

Wszyscy na stadiony, boiska i pływalnie.

Niech w szlachetnym współzawodnictwie sportowym wzmacniają się siły i zdrowie młodzieży, niech podnosi się jej sprawność do pracy i obrony Ojczyzny.

Niech Sztafeta Pokoju poniesie do Bukaresztu radosny meldunek o naszych zwycięstwach i osiągnięciach w dniach przygotowań do IV Festiwalu, o wynikach wysiłku całej młodzieży polskiej.

W trakcie przygotowań do Kongresu i Festiwalu jeszcze bardziej poznajmy życie i walkę młodzieży świata, zacieśniajmy więzy braterskiej solidarności i przyjaźni z młodzieżą wszystkich krajów.

Niech wzorem i przykładem będzie dla nas wspaniała — budująca komunizm — młodzież radziecka.

Naprzód, na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń.

Walka o pokój wkroczyła w nowy etap

Aleksander Michalski

FALA WZBIERA

W jednej z gazet niemieckich ukazał się niedawno rysunek: fala ruchu pokoju zalewają świat. Pograżył się już w ich odmętach rząd francuski Rene Mayera, woda sięga premierowi włoskiemu De Gasperiemu do szyi, Adenauer z bombą atomową i układem ogólnym w kieszeni oraz Li Syn-man z zakrwawionym toporem w ręku z przeżeniem w starczych oczach wypatrują ratunku. W oddali Wuj Sam załamuje ręce z rozpacz.

Karykaturalny skrót uchwycił sytuację międzynarodową. Pokojowa polityka Związku Radzieckiego, ruch pokoju na całym świecie zadały potężny cios zwolennikom agresji i awantury wojennej. Fala pokoju wzbiera.

„Przyjaciele, przeszliśmy pierwszy etap — mówił na ostatniej sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie świetny pisarz radziecki, Ilia Erenburg. — Nie zatrzymamy się. Z jeszcze większą energią będziemy walczyli o pokój, aby każdy z nas, nie rumieniąc się ze wstydu patrzeć mógł na dzieci w Budapeszcie czy Londynie, w Moskwie czy Nowym Jorku“.

W TROSCE O CZŁOWIEKA

Związek Radziecki — kraj zwycięskiego socjalizmu prowadzący od pierwszej chwili swego istnienia politykę pokojową, głoszący w słowach i czynach zasadę pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach, walczący z wszelką agresją — wystąpił z ważkimi propozycjami pokojowymi zmierzającymi do utrwalenia pokoju. Kierownicy ZSRR stwierdzają, że nie ma takich spornych kwestii międzynarodowych, których nie dałoby się rozwiązać na drodze pertraktacji. Pierwszym krokiem wiodącym do porozumienia międzynarodowego jest zmniejszenie napięcia w stosunkach pomiędzy państwami. „Każdy krok naprzód — stwierdza artykuł dziennika „Prawda“ — wiodący do rozwiązania spornych zagadnień osłabiłby groźbę wojny,

przyczyniłby się do położenia kresu rujnującemu narody wyścigowi zbrojeń, ułatwiłby sytuację wielu milionów ludzi“.

Prawdziwa, szlachetna, humanitarna troska o człowieka na całym świecie — oto czym kieruje się Związek Radziecki w swej polityce. Realizując konsekwentnie szczytne zasady, Związek Radziecki poparł propozycje Korei północnej i Chin Ludowych w sprawie zakończenia przelewu krwi w Korei i rozwinął czynną inicjatywę będącą dowodem rzetelnej woli porozumienia.

Inicjatywa ta, nazwana przez prasę zachodnią „ofensywą pokojową“, została przyjęta z wdzięcznością i nadzieją przez całą ludzkość. Narody świata oczekują i domagają się od swych rządów, by działały na rzecz porozumienia międzynarodowego, by poparły propozycję zwołania konferencji czterech mocarstw w celu pokojowego uregulowania problemu Niemiec, których część zachodnią pod okupacją USA i pozostałych dwóch państw imperialistycznych jest największym źródłem napięcia w Europie i zarzewiem wojny.

POPŁOCH

Przerażeni perspektywą utrwalenia pokoju, grupy monopolistów amerykańskich i ich pomocnicy postanowili za wszelką cenę storpedować radzieckie wysiłki pokojowe. Kolom waszyngtońskim wizja zakończenia „zimnej wojny“ spędza sen z oczu. Wszak giełda nowojorska na wiadomość o zawarciu porozumienia w Korei w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców zareagowała ogromną zniżką akcji koncernów zbrojeniowych, a gdy zarysowały się perspektywy zawarcia rozejmu, nastąpił powtórnny krach tych akcji. największy jaki notowano w ciągu ostatnich lat. Również agenci waszyngtońscy, Adenauer w Trizonii i podobny do niego (nie tylko z haniebnej roli jaką odgrywa, ale także z rysów twarzy) „krwawy starzec“ Li Syn-man w Korei przeżywają obłędny strach. Nie darmo przecież gazety angielskie mimochodem stwierdzają, że „obaj są wytworami zimnej i gorącej wojny“. Tylko wskutek napięcia, rozlewu krwi, tylko wskutek polityki, opartej o terror i prześladowania, mogą się oni utrzymać przy władzy, mogą gnębić własne narody, mogą prowadzić lub przygotowywać wojny. Dwaj ci pomocnicy amerykańskich monopolistów zaczęli więc gorączkowo działać pragnąc za wszelką cenę przeszkodzić pokojowemu uregulowaniu problemu niemieckiego i zakończeniu wojny w Korei. Wrogowie pokoju i ludzkości nie cofnęli się nawet przed zbrodnictwami prowokacjami, aby tylko odsunąć „groźbę“ pokoju.

SABOTAŻ POKOJU

W Korei Li Syn-man, przy cichej zgodzie i poparciu amerykańskich imperialistów, dopuścił się niesłychanej w dziejach prowokacji. Gdy

po żmudnych pertraktacjach, w których strona ludowa wykazała tak dużo cierpliwości i dobrej woli, zarysowały się już konkretne perspektywy porozumienia, gdy uzgodniono linię demarkacyjną i zasady wymiany jeńców — koreańskich władca południowej części kraju dokonał sabotażu zarysowującego się porozumienia. Rozpuścił część jeńców wojennych, starając się włączyć ich jednocześnie do agresywnej armii południowo-koreańskiej. Aby uświadomić sobie znaczenie tej prowokacji, wystarczy wskazać, że główną kwestią sporną w pertraktacjach była sprawa jeńców. Rząd USA chciał za wszelką cenę nie dopuścić do repatriacji jeńców wojennych. Masowe masakry jeńców w obozach południowo-koreańskich na Kozedo i gdzie indziej miały właśnie ten cel na oku. Wreszcie udało się ustalić zasady tej repatriacji. (Porozumiano się, że międzynarodowa komisja państw neutralnych: Indii, Szwajcarii, Szwecji, Czechosłowacji i Polski obejmie kontrolę nad repatriacją, przeprowadzoną zgodnie z własną, swobodnie wyrażoną wolą jeńców.) A tymczasem Li Syn-man dokonał — używając określenia deputowanych angielskich — „sabotażu porozumienia“. Konserwatywny dziennik angielski „Daily Mail“ pisał w związku z tym: „Li Syn-man popełnił akt wielkiej zdrady... Wykazał całkowite lekceważenie cywilizowanych zasad. Co gorsze — wystawił na niebezpieczeństwo rozejm, który jeszcze w ubiegłym tygodniu zdawał się być tak bliski. Czyn jego może zniweczyć rezultaty dwuletnich rozmów“.

Agencja Nowych Chin przytoczyła fakty, które dowodzą niezbicie, że dokonując tego bezprzykładnego aktu sabotażu rokowań rozejmowych, banda Li Syn-mana działała w porozumieniu z władzami amerykańskimi. Ręką sabotażysty kierował imperialista amerykański.

ZBRODNICZA PROWOKACJA WOJENNA

A w centrum Europy tymczasem, odpowiednik Li Syn-mana na Dalekim Wschodzie, neohitlerowski kanclerz Adenauer robił wszystko, co tylko było w jego mocy, by storpedować możliwość porozumienia w sprawie Niemiec, by uniemożliwić jedność kraju i zawarcie traktatu pokojowego z całymi Niemcami. Gdyby bowiem doszło do pokojowego zjednoczenia kraju, rola Adenauera jako kanclerza Trizonii, jego marzenia o hegemonii imperializmu niemieckiego w Europie, o wojennym Drang nach Osten i Drang nach Westen byłyby zniweczone. Traktat pokojowy zawarty z całymi Niemcami zadałby śmiertelny cios odbudowie odwetowego Wehrmachtu pod przykrywką „armii europejskiej“, rozbiłby plany generałów hitlerowskich i ich przyszłych szefów, generałów atlantyckich (czyli amerykańskich).

Rząd radziecki w notach swych wysłanowanych do mocarstw zachodnich określił słuszne zasady pokojowego rozwiązania problemu

niemieckiego. Zgodnie z przewodnią zasadą polityki radzieckiej poszanowania suwerenności narodowej, ZSRR proponuje utworzenie suwerennego, ogólnoniemieckiego rządu, który by w traktacie pokojowym zobowiązał się, że nie wejdzie w żaden agresywny sojusz wojskowy zagrażający bezpieczeństwu sąsiadów Niemiec. Zjednoczone Niemcy zostałyby utworzone w oparciu o zasady poczdamskie, które wytyczają pokojowy kierunek rozwoju demokratycznego i pokojowego państwa o ustalonych na Odrze i Nysie granicach. Niemcy takie, z których w ciągu roku zostałyby wycofane wojska okupacyjne, a więc również wojska trzech zachodnich mocarstw imperialistycznych, przemiełnilyby się z ogniska wojny w czynnik pokoju w Europie.

Ale władca Bonn nie chce takiego rozwiązania pokojowego, drży na myśl o porozumieniu czteromocarstwowym. W wywiadzie radiowym Adenauer oświadczył szczerze: „Moją zmorą jest Układ Poczdamski”.

„Cała polityka kanclerza — stwierdza gazeta szwajcarska „Die Tat” — opiera się od lat na pewniku, że istnieć będzie przepaść pomiędzy Moskwą a mocarstwami zachodnimi. To stanowi podstawę, jedną podstawę polityki Adenauera — jeśli ona zniknie, usunie się grunt spod jego nóg i to na krótko przed wyborami do Bundeistagu” (parlament boński). Dziennik „Schleswig-Holsteinische Volkszeitung” pisał, że rząd w Bonn w „panicznym lęku chwytą się kurczowo rozbitych szczątków „armii europejskiej”, w którą zresztą, prócz bońskiego rządu, żaden rozsądny człowiek nie wierzy”.

Trzeba przyznać, że Adenauer dobrze wywiązuje się ze swej roli „rozbijacza pokoju”. Zarówno on sam jak i jego pomocnicy odwiedzili stolice zachodnie by storpedować możliwości odprężenia. „Nagle podróże polityków bońskich do Waszyngtonu, Paryża, Rzymu — pisze szwajcarski dziennik „National Zeitung” — służą jednemu i temu samemu celowi: uratowaniu polityki siły i uniemożliwieniu kompromisu na zasadzie rokowań w sprawie Niemiec”. Kanclerz boński najbardziej obawia się, by wola ludności, która nie chce wojny i potępia imperialistyczną i faszystowską politykę bońską, nie zmusiła rządy angielski i francuski do rozmów ze Związkiem Radzieckim.

„Czarnym dniem” Adenauera była data 11 czerwca, kiedy to Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwaliła nowe zarządzenia zmierzające do poprawy bytu ludności NRD, odpowiadające równocześnie podstawowemu celowi zbliżenia i porozumienia wszystkich patriotów niemieckich w walce o jedność Niemiec i pokój.

Cóż oznaczają te uchwały, jaka jest ich główna treść? Rząd NRD pragnie uczynić wszystko, co leży w jego mocy, by stworzyć lepsze warunki dla zbliżenia, dla jedności Niemiec i utrwalenia pokoju. Niemiecka Republika Demokratyczna poszła na ustępstwa i oczekuje tego samego od strony zachodnio-niemieckiej. Dziennik „Taegliche Rundschau” pisał: „W uchwale rządu NRD znajduje wyraz dobra wo-

la: pragnienie osiągnięcia w najbliższym czasie decydujących postępów w walce o pokojowe zjednoczenie Niemiec, o stworzenie jednolitego, suwerennego, silnego gospodarczo niemieckiego państwa demokratycznego“.

Tego pragną wszyscy patrioci niemieccy i wszyscy, którym drogi jest pokój. Tylko w Bonn błady strach padł na podżegaczy. „Wydarzenia toczą się z niesłychaną szybkością“ — wołał zatrzwożony organ przemysłowców zachodnio-niemieckich „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ z 14 bm. — Żadne z nich nie miało dla nas Niemców tak doniosłego znaczenia, jak uchwały rządu NRD... Uchwały te są bardzo niebezpieczne“ (oczywiście dla wrogów pokojowego porozumienia).

W tej sytuacji nastąpiła zbrodnicza prowokacja. Wywiad amerykański przy udziale polityków bońskich zorganizował w demokratycznym sektorze Berlina i w kilku miejscowościach NRD zbrodniczą prowokację. Cel był prosty! Doprowadzić do przelewu krwi, do starcia z wojskami radzieckimi jako odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo Niemiec wschodnich, aby na tej drodze rozpętać kto wie, może nawet wojnę. W każdym bądź razie awantury miały zaognić sytuację i uratować pozycję Adenauera.

Bandy faszystów, kierowane przez oficerów amerykańskich w mundurach z pieśnią hitlerowską „Horst Wessel Lied“ na ustach, podpaliły budki wartownicze w sektorze demokratycznym na granicy łączącej z sektorami zachodnimi, rabowały i plądrowały sklepy, strzelały do policji ludowej i żołnierzy radzieckich. Samoloty obcych wywiadów zrzucały ulotki i... sabotażystów, którzy mieli zorganizować „powstanie ludowe“. Prowokacja załamała się jednak prędko. Próba faszystowskiego puczu poniosła fiasko. A przecież obce wywiady oraz organizacje faszystowskie i szpiegowsko-dywersyjne w Niemczech zach., utrzymywane przez te wywiady i przez rząd w Bonn, skrupulatnie przygotowywały się już przez lata na tę chwilę. Napad na NRD miał nastąpić w odpowiednim momencie, który nazywano „dniem X“. Tygodnik hamburski „Der Spiegel“ 9 lipca 1952 r. pisał wyraźnie, że boński minister dla spraw ogólnoniemieckich, zwany potocznie ministrem od dywersji, Kaiser, oświadczył 24 marca 1952 r.: „Mimo wszystko leży w sferze możliwości, że „dzień X“ nastąpi szybciej aniżeli sceptycy mają odwagę sądzić. Nasze zadanie polega na tym, by być możliwie najlepiej przygotowanym na rozwiązanie wszystkich problemów. Sztabowy plan generalny jest już prawie gotowy“.

Fiasko tej prowokacji wykazało siłę obozu pokoju. Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i cała ludność NRD zdecydowane są z całą energią kroczyć nadal obroną drogą i realizować zarządzenia w imię poprawy bytu ludności, w imię zjednoczenia kraju, w imię pokoju.

„Prowokacja doznała fiaska, gdyż siły pokojowe nie dopuszczają do tego, by narody, w tym również naród niemiecki, wciągnięte zostały na drogę wojny“ (z artykułu z „Neues Deutschland“).

KRYZYS POLITYKI ATLANTYCKIEJ

Nie pomogła ani „Legge Truffa“ (oszukańcza ustawa), jak zwie lud włoski nową ordynację wyborczą przeforsowaną przez chadecki blok De Gasperiego nie pomogła osobista agitacja ambasadora w Rzymie; pani Clare Boothe Luce (żony milionera amerykańskiego, właściciela wydawnictwa Life), która w okresie kampanii wyborczej do parlamentu włoskiego podróżowała z miasta do miasta propagując partię (blok chadecji i jej satelitów) wysługujące się Wall Street; nie pomogły prośby, kłatwy i paczki żywnościowe rozdawane przez kler katolicki, by kupić głosy biedaków (organ watykański głosił, że „księżom wolno robić politykę, co więcej: nie wolno im nie robić polityki“); nie pomógł terror (w ciągu półtora roku wytoczono we Włoszech 20 tys. procesów sądowych patriotom); nie pomogły większe lub mniejsze kruczki i oszustwa premiera De Gasperiego i jego pomocników. Większość narodu włoskiego w dniach 7 i 8 czerwca br. zadawała w wyborach klęskę blokowi chadecji, potępiła jej politykę uległości wobec amerykańskich imperialistów, politykę wyprzedaży kraju i rezygnacji z suwerenności narodowej, politykę zwiększania wydatków zbrojeniowych i gnębienia klasy robotniczej. Blok reakcji nie otrzymał upragnionych 50% głosów. Chadecja i zblokowane z nią partie straciły 2.800 tys. głosów. Na partię lewicy głosowało o 1.426 tys. wyborców więcej niż w ostatnich wyborach w roku 1948. Partie lewicowe otrzymały 35,3% wszystkich głosów. Przynajmniej co trzeci obywatel włoski głosował, wg danych oficjalnych, na partie postępowe: komunistyczną i socjalistyczną. Faktycznie ilość tych głosów była jeszcze większa, jeśli uwzględnić, że komisje wyborcze unieważniły 1.300 tys. głosów, a przecież dla nikogo nie ulega wątpliwości, że unieważnione głosy to były te, które oddano na postępowych deputowanych. Koła waszyngtońskie nie mogły ukryć rozdrażnienia i rozczarowania z powodu wyniku wyborów: Gazeta monopolistów amerykańskich „New York Times“ oskarżała: „największym winowajcą jest obywatel włoski, tak oporny, tak niewdzięczny“, a inny dziennik nowojorski „New York World Telegram“ biadał: „Niesposób kupić przyjaźni za pieniądze“.

Opór narodu włoskiego posiada poważne znaczenie. Jest to bowiem opór przeciwko amerykańskiej polityce atlantyckiej, przeciwko amerykańskiej „zimnej wojnie“, przeciwko temu, że:

budżet wojskowy wzrósł z 303,2 mil. lirów w roku 1948-49 do 535,9 w roku 1952-53;

suma podatkowa wzrosła z 830 mil. lirów w 1952 r. do 1.939 mil. w roku 1952 (większą część podatków płaci klasa robotnicza); liczba całkowicie bezrobotnych (wg oficjalnych, świadomie obniżonych danych) wynosi obecnie 1.938.300 (w 1948 r. — 1.600.000) a częściowo bezrobotnych jest 4.254.900;

wzrasta zubożenie mas (przeciętne roczne spożycie na głowę mieszkańca ludności stale spada. W latach 1936-40 spożycie mięsa wynosiło rocznie 19,8 kg a w roku 1951 — 15,4 kg).

Oto w kilku liczbach skrót działalności klerykalno-reakcyjnych rządów De Gasperięgo.

Większość narodu włoskiego nie chce tej polityki, nie chce „dobrodziejstw“ amerykańskich — ani atlantyckich ani marshallowskich, które niszczą kraj gospodarczo i pogłębiają zależność.

Sekretarz KP Włoch Palmiro Togliatti oświadczył po wyborach:

„Naszej polityki nie powinien dyktować ambasador amerykański — bez względu na to, czy jest nim mężczyzna czy kobieta. Polityka ta powinna odpowiadać woli ludu i interesom narodowym. Proponujemy zjednoczenie się, ażeby stoczyć walkę z nędzą ludu, ażeby przyczynić się do odprężenia międzynarodowego i rozwiązać wielkie problemy narodowe...“.

„Zwycięstwo nasze to zwycięstwo odniesione w imię pokoju, demokracji i socjalizmu“.

Gdy we Włoszech odbywały się wybory, które rozwiały marzenia reakcji chadeckiej o trwałych rządach, we Francji trwał najdłuższy z dotychczasowych, 19-ty po wojnie kryzys gabinetowy. U źródeł tego kryzysu tkwi ta sama przyczyna, która spowodowała porażkę De Gasperięgo, a mianowicie prawda, że większość ludności w państwach zachodnio-europejskich odrzuca politykę atlantycką.

Sytuacja w obozie imperialistycznym wykazuje słabość tego bloku rozsadanego od wewnątrz sprzecznościami nie do pokonania. Kryzys amerykańskiej polityki w Europie i w Azji trwa już nie od dziś, tylko ostatnio jego oznaki coraz częściej mnożą się. Zdaje sobie z tego sprawę prasa zachodnia. Zachodniobерliński „Der Tages Spiegel“ (finansowany z funduszy amerykańskich) załamuje ręce z rozpaczą: „Zachodnia polityka pęka, jak nadymany balon“.

GŁOS MILIONÓW — GŁOS WALKI I NADZIEI

Próby sabotażu i dywersji inicjatywy pokojowej obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele podjęte przez lokajów amerykańskich w rodzaju Adenauera i Li Syn-mana, próby zastraszania opinii własnego kraju za pomocą haniebną wstrząsającej w swej ohydzie zbrodni dokonanej na dwóch niewinnych ludziach, małżonkach Rosenbergach, nie zatrzymają zewsząd nacierającej fali pokoju, nie złamią woli na-

rodów przeciwstawienia się groźbie agresji, nędzy i wojny. Jeden z mieszczańskich dzienników zachodnich oceniając realistycznie sytuację przypomniał historię o królu duńskim Kanucie, który chciał stojąc na brzegu odwrócić bieg morskich fal. Tak jak wysiłki Kanuta skazane były na niepowodzenie, tak samo poniosą fiasko wszystkie rozpaczliwe próby wrogów pokoju usiłujących walczyć z silniejszym jeszcze od fal morza ruchem na rzecz odprężenia, porozumienia i pokoju. Z każdym dniem wzrasta siła obozu pokoju i jego rola w walce przeciw siłom wojny.

Ostatnie prowokacje inspirowane przez amerykańskich imperialistów, dążące do ponownego wzmożenia hysterii wojennej, nie tylko spotykają się z bezwzględным potępieniem ze strony mas ludowych, ale nie znajdują poparcia również u wielu rządów kapitalistycznych jak np. rządu angielskiego, rządów Wspólnoty Brytyjskiej itd.

Coraz bardziej zaostrzają się sprzeczności w obozie satelitów amerykańskich, którzy coraz wyraźniej dążą do wyzwolenia się spod wpływów polityki amerykańskiej.

Rządy wielu krajów bloku atlantyckiego pod naciskiem wzrastającego oburzenia na haniebną politykę Stanów Zjednoczonych, jakie wyrażają masy pracujące ich krajów, coraz chętniej przyjmują perspektywę jak najszybszych pertraktacji ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami Obozu Pokoju w celu rozwiązania problemów mogących wywołać nową wojnę.

Trzeba tylko, aby jeszcze mocniej, bardziej zwarecie i energiczniej narody dały wyraz swej woli, „trzeba — jak mówił Erenburg na ostatniej sesji Rady Pokoju — żeby głos milionów dotarł tam, gdzie go nie chcą słyszeć“.

Walka milionów o porozumienie, pokój i sprawiedliwość weszła w nowy etap.

O większą wydajność pracy

W SPRAWIE ZMIANY NORM I PŁAC W PRZEMYSLE METALOWYM I BUDOWNICTWIE

Michał Krukowski

Kierownik sekcji pracy i płacy CRZZ

OFIARNYM wysiłkiem ludzi pracy wnosimy gmach Polski socjalistycznej. Cały naród polski buduje lepsze, szczęśliwsze życie, buduje zręby nowego wyższego ustroju społecznego. Polska klasa robotnicza osiąga wspaniałe sukcesy w realizacji dumnych zadań planu 6-letniego.

Warunkiem wykonania zadań planu 6-letniego jest stały, nieustanny wzrost wydajności pracy. Dlatego trzeba nieustannie i szybko usuwać przyczyny przeszkadzające wzrostowi wydajności pracy i zapewnić we wszystkich gałęziach naszej gospodarki, w każdym przedsiębiorstwie, na każdym odcinku produkcji wykonanie i przekraczanie zadań w dziedzinie wzrostu wydajności pracy.

Dlaczego wzrost wydajności pracy ma tak ogromne znaczenie dla rozwoju społecznego — dla budownictwa socjalistycznego w naszym kraju?

— Zaspokajanie wciąż rosnących potrzeb całego narodu wymaga stałego zwiększania produkcji. Musimy z każdym dniem produkować coraz więcej wyrobów metalowych, tkanin, zboża i wszelkiego rodzaju przedmiotów i produktów, aby zaspokoić potrzeby społeczeństwa. A do tego niezbędna jest budowa potężnych zakładów przemysłowych i wprowadzenie w nich nowoczesnych maszyn i urządzeń; niezbędne jest więc stale podnoszenie wydajności pracy.

Państwo nasze łoży ogromne kwoty na podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących. Uchwalony przez Sejm PRL budżet państwowy na rok 1953 przeznacza blisko 25 miliardów złotych na oświatę, naukę, na lecznictwo, na szkoły, przedszkola itp. Olbrzymia większość dochodów budżetowych — bo wynosząca 86% — to wpłaty z uspołecznionych przedsiębiorstw, to znaczy z tego, co wypracuje klasa robotnicza w zakładach pracy w drodze wzrostu wydajności pracy.

Aby jednak zapewnić państwu odpowiednie środki na rozszerzenie produkcji, budowę fabryk, rozszerzenie opieki socjalnej, rozwój oświaty, wzrost wydajności pracy musi wyprzedzać wzrost płac. W przeciwnym wypadku nasz dochód narodowy zmniejszyłby się znacznie i nie mielibyśmy możliwości postuwania naprzód naszej gospodarki narodowej. Dlatego wzrost wydajności pracy ma dla nas ogromne znaczenie, gwarantuje on bowiem stały rozwój naszej gospodarki narodowej, wzrost dochodu narodowego i stopy życiowej ludzi pracy.

Jedną z istotnych cech naszego ustroju jest to, że stwarza on doskonałe warunki i możliwości stałego podnoszenia wydajności pracy. Klasa robotnicza odebrała kapitalistom i obszarnikom środki produkcji. Zniesiony został wyzysk człowieka przez człowieka. Dziś każdy robotnik pracuje dla siebie, dla swojej klasy, dla swojego robotniczo-chłopskiego państwa. Na tej bazie rozwija się u nas i potężnieje ruch współzawodnictwa i wynalazczości pracowniczej, będący wyrazem nowego socjalistycznego stosunku do pracy.

Mimo istnienia wszelkich warunków do wzrostu wydajności pracy, wzrost ten nie następuje automatycznie, samoczynnie. Aby zapewnić wzrost wydajności pracy, musimy prowadzić głęboką pracę polityczną wśród młodzieży i starszych, nieustannie kształtować ich świadomość i nowy stosunek do pracy. Każdy robotnik musi rozumieć i wiedzieć, czemu służy jego praca, widzieć głęboki związek między jego codzienną robotą a całym budownictwem i polityką naszego państwa. Stały wzrost świadomości mas pracujących jest najlepszym gwarantem nieustannego podnoszenia wydajności pracy, codziennej realizacji planów naszego budownictwa. Niemniej nie można negować znaczenia innych bodźców w walce o wysoką wydajność pracy. Szczególnie duże znaczenie spełniają w tej walce: prawidłowe, słuszne normy pracy i właściwy system płacy, stwarzający sprzyjające warunki wzrostu wydajności pracy i prawidłowo realizujący socjalistyczne prawo podziału według pracy.

Omówmy obydwie te czynniki najściślej ze sobą związane.

Na pierwszej Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców tow. Stalin stwierdził, że bez właściwej organizacji technicznej normowania pracy prowadzenie gospodarki planowej jest niemożliwe.

„...normy techniczne potrzebne są na to, aby masy zacofane podnosić do poziomu przodujących. Normy techniczne — to wielka siła regulująca, organizująca w fabryce szerokie masy robotnicze wokół przodujących elementów klasy robotniczej“.

Normy pracy spełniają tylko wtedy swoje zadanie, kiedy pobudzają do wzrostu wydajności pracy. Kiedy mobilizują robotników do wykorzystania każdej minuty czasu roboczego w walce o plan produkcji.

Słuszne normy pracy zapewniają prawidłowy zarobek robotnikowi zgodnie z jego wkładem pracy. Jedynie na podstawie uzasadnionych norm możliwe jest przeprowadzenie zasady „za równą pracę — równa płaca”. W świetle tych zasad spójrzmy, jak wyglądała sytuacja na odcinku płac i norm w przemyśle maszynowym oraz w budownictwie.

Od dłuższego czasu w obydwóch tych gałęziach gospodarki narodowej obserwowaliśmy niepomysłne zjawiska.

Wydatność pracy w przemyśle maszynowym jest niewspólnie niska w porównaniu z możliwościami i zadaniami, jakie przed tą gałęzią produkcji stawia narodowy plan gospodarczy. Słaba jest również walka o obniżkę kosztów własnych produkcji. Stwierdzamy także zjawisko nagminnego przekraczania planowanych funduszy płac. W szeregu zakładów pracy przemysłu maszynowego wzrost płac postępuje szybciej niż wzrost wydajności pracy.



Przemyśl nasz stale rozwija się. Wprowadza się stale nowe, coraz to doskonalsze maszyny, podnosi się poziom kwalifikacyjny naszych załóg fabrycznych, organizacja pracy w zakładach doskonali się i ulepsza. Ale temu poważnemu rozwojowi nie towarzyszyła nasza praca w dziedzinie normowania pracy. Normy pracy od 1950 r. pozostawały bez zmian. Normy obecne nie odpowiadają nowym warunkom. Zamiast mobilizować załogi do walki o produkcję, stały się hamulcem dalszego wzrostu wydajności pracy. Poza tym w szeregu wypadków wypaczały zasadę właściwego wynagrodzenia według jakości i ilości pracy. Niejednokrotnie robotnicy niskokwalifikowani uzyskiwali wysokie zarobki bez specjalnego wysiłku, co powodowało niezadowolenie wśród robotników kwalifikowanych. Wypaczało to nieraz istotę współzawodnictwa pracy, bowiem robotnik pracujący na zaniżonych normach, osiągając wysokie ich przekroczenie uważał się za przodownika, a nieraz nawet był nagradzany i wyróżniany.

Niskie normy nie sprzyjały dostatecznemu mobilizowaniu robotników do stałego doskonalenia produkcji, podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych. Nie były też czynnikiem mobilizującym załogi do walki o wysoką wydajność pracy. Z normowaniem pracy związana jest sprawa właściwego wynagrodzenia. Zarówno w przemyśle maszynowym jak również w budownictwie brak było dokładnego taryfikatora kwalifikacyjnego, który by pozwalał na prawidłowe, słuszne zaszeregowanie robotników do właściwych grup płacy, zgodnie z ich kwalifikacjami. W konsekwencji zaszeregowanie robotników dokonywane było w sposób niedbały, a przyznawane grupy wynagrodzenia bardzo często nie odpowiadały rzeczywistym kwalifikacjom robotników. Zdarzały się wypadki, że robotnik o wysokich kwalifikacjach był zaszeregowany do tej samej grupy co i niewykwalifikowany, a nieraz

nawet do niższej. Podobnie było z zaszeregowaniem poszczególnych robót. Zdarzały się wypadki, że przy pracach trudniejszych robotnik zarabiał mniej niż przy robocie łatwej i nieskomplikowanej. Trzeba również zdać sobie sprawę z tego, że aby osiągnąć prawidłową wysokość zarobków robotników, podnosić stale wydajność pracy nie wystarczy mieć dobre normy. Trzeba wprowadzić także prawidłowy system płac, który by zachęcał robotników do przejścia na pracę akordową. W przemyśle maszynowym robotnicy zatrudnieni w oddziałach pomocniczych i przy obsługach wynagradzani byli w zależności od średniego wykonania norm przez robotników pracujących w akordzie, w oddziałach przez nich obsługiwanych. Sytuacja taka powodowała brak zainteresowania w przechodzeniu na akord, bo przecież bez specjalnego wysiłku — na skutek wysokiego wyrobienia norm przez robotników akordowych — robotnicy obsługi otrzymywali wysokie zarobki. Robotnicy ci otrzymywali niejednokrotnie wyższe zarobki niż robotnicy akordowi o wysokich kwalifikacjach.

System opłacania według średniego wykonania norm tzw. „akord pośredni” stał się furtką dla różnych nieuczciwych kombinacji, zwykle z krzywdą dla robotników dobrze pracujących. Najbardziej ujemne skutki akordu pośredniego obserwowaliśmy przy wynagradzaniu według tego systemu brygadzystów, którzy w wyniku tego nie troszczyli się o wykonanie planów, nie dbali o podnoszenie kwalifikacji zawodowych robotników, nie chcieli przyjmować młodych robotników do swych brygad.

Te wszystkie braki oraz niedostateczna dyscyplina zarówno w dziedzinie płacy jak i wykonania norm, powodowały, że budownictwo i przemysł maszynowy niedostatecznie wywiązywały się z nałożonych zadań.

Aby przeciwdziałać tym zjawiskom, niepomyślnym dla dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej, niezbędną rzeczą było uporządkować normy pracy, aby w pełni odpowiadały rzeczywistym warunkom w zakładzie pracy, aby przyczyniły się do podniesienia wydajności pracy. Równocześnie z uporządkowaniem norm wprowadzone zostały taryfikatory kwalifikacyjne, które pozwoliły właściwie zaszeregować robotników zgodnie z ich kwalifikacjami oraz właściwie zaszeregować wykonywane przez nich roboty.

Wprowadzono również nowe tabele płac przewidujące wyższą rozpiętość płac i stanowiące w ten sposób dostateczny bodziec materialny do podnoszenia przez robotników ich kwalifikacji zawodowych. Zmiany te zagwarantują sprawiedliwą normę i słusznieszy zarobek. Socjalistyczna — słuszną i sprawiedliwą oceną kwalifikacji, nakładu pracy, a co za tym idzie i zarobku wszystkich robotników, w nowym systemie norm i płac znalazła pełniejsze niż dotychczas zastosowanie.

Robotnicy budowlani od 15.VI. br. pracują już na nowych normach i stawkach plac. W przemyśle maszynowym praca na nowych normach rozpoczęła się z dniem I.VII. br. Jako naczelne zadanie wysuwa się obecnie konieczność głębokiego przekonania robotników o potrzebie i możliwości wykonania i przekroczenia tych norm. Trzeba w oparciu o przodujące grupy młodzieży i starszych organizować współzawodnictwo, porywając do twórczej pracy całe załogi. Nie można ulegać temu, że zacofane jednostki będą narzekać i utyskiwać na nowy system normowania pracy. Trzeba wykazywać załogom na przykładzie przodujących robotników, że nowy system plac i normowania stwarza duże możliwości sprawiedliwych zarobków. Tylko ten może być „pokrzywdzony“, który przedtem nieuczciwie pracował i pobierał wynagrodzenie wyższe od faktycznego wkładu pracy.

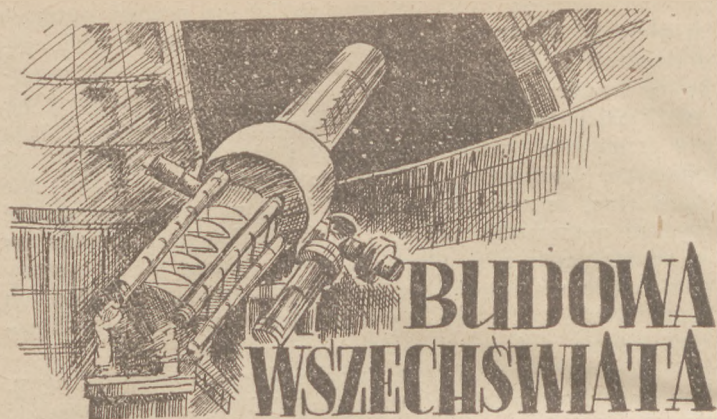
Szczególnie w pierwszym okresie wprowadzenia nowych norm, trzeba szeroko rozwinąć pracę polityczno-wyjaśniającą, przeprowadzać z robotnikami indywidualne rozmowy na ten temat, wyjaśniać im sens przeprowadzonych zmian, znaczenie wzrostu wydajności pracy dla naszego budownictwa socjalistycznego.

Należy organizować podejmowanie zobowiązań o jak najwyższe przekraczanie norm, wiążąc te zobowiązania najściślej z bieżącymi zadaniami planu produkcyjnego, z walką o lepszą jakość produkcji. Trzeba codziennie analizować szczegółowo wykonanie norm, aby na czas przyjść z pomocą, gdy zaistnieje trudność w ich wykonywaniu. Szczególnie pierwszy okres to okres niedopuszczenia do powstania jakiegokolwiek awarii i przestojów, to walka o zabezpieczenie pełnego frontu robót, aby robotnicy mieli możliwość jak najwyżej przekraczać nowe normy. Należy w pełni wykorzystywać zdolność produkcyjną maszyn i urządzeń. Tą drogą zabezpieczymy wysokie wykonanie nowych norm, wzrost wydajności pracy i, co za tym idzie, podniesienie zarobków robotniczych.

Trzeba wzmocnić czujność na działanie wroga. Demaskować oportunistów i szkodników usiłujących wywołać złe nastroje wśród robotników, zwłaszcza wśród robotników przychodzących ze wsi. Zwalczać należy plotkę i wrogą propagandę szerzoną przez wrogów klasy robotniczej.

Trzeba dokładnie i wnikliwie rozpatrywać wszelkie zapytania i reklamacje zgłaszane przez robotników. Nie należy czekać, aż robotnicy zgłoszą się do punktów informacyjnych. Trzeba, aby aktywny zetem-powski szedł na wydział, na stanowiska robocze i tu bezpośrednio w toku pracy wyjaśniał powstałe wątpliwości i niejasności.

Od postawy aktywnu ZMP, całej organizacji, całej młodzieży, od jej walki o wysokie wykonanie nowych norm, zależy w dużej mierze prawidłowe zrealizowanie zadań, jakie partia i rząd postawiły przed przemysłem maszynowym i budownictwem.



Mgr Tadeusz Jarzębowski

Starszy asystent Obserwatorium Astronomicznego we Wrocławiu

POGLĄDY W STAROŻYTNOŚCI I ŚREDNIOWIECZU

WYOBRAZENIA człowieka o budowie otaczającego go świata datują się niewątpliwie od czasu wyłonienia się człowieka ze świata zwierzęcego jako myślącej i świadomej jednostki. Pierwsze dane historyczne pochodzą z okresu 2—3 tysięcy lat przed naszą erą. Dla ówczesnego człowieka świat ograniczał się do płaskiej Ziemi, spoczywającej na oceanie, ograniczonej kopułą niebios. Wyobrażenia te zresztą, jako połączone na ogół z wierzeniami religijnymi i tym samym nienaukowe, nie mogły dać wiernego odbicia otaczającej rzeczywistości.

Emancypacja nauki od wierzeń religijnych zaczyna się dopiero około VI wieku przed naszą erą w starożytnej Grecji. Jest to okres powstawania pierwszych naukowych wyobrażeń i badań o budowie otaczającego nas świata. Ponieważ człowiek w pierwszych badaniach wyobrażał sobie rzeczywistość taką, jaką bezpośrednio odczuwał przy pomocy zmysłów, więc i obraz Wszechświata większości uczonych tego okresu był geocentryczny¹. Ziemia ma kształt kuli i jest środkiem świata; dokoła Ziemi obraca się Słońce, Księżyc, pięć wówczas znanych planet: Merkury, Wenus, Mars, Jowisz, Saturn oraz wszystkie gwiazdy stałe.

¹ System geocentryczny — pogląd, według którego Ziemia jest środkiem wszechświata, zaś wszystkie ciała niebieskie obracają się wokół niej.

Obok teorii geocentrycznej, najdokładniej opracowanej przez Ptolemeusza, spotykamy się już wówczas z koncepcją heliocentryczną². Arystarch z Samos, żyjący w III wieku przed naszą erą, uczył, że środkiem świata jest Słońce, dokoła którego obraca się Ziemia oraz wszystkie planety. System Arystarcha był w głównych zarysach podobny do tego, jaki po 18 wiekach zbudował Kopernik. Ten przebłysk teorii heliocentrycznej, jako posiadający mało jeszcze dowodów swej słuszności, nie przyjął się nawet w starożytności.

Rzów wolnej nauki greckiej i w ogóle rozwój nauki skończył się prawie zupełnie na okres blisko 1000 lat od czasu rozprzestrzenienia się religii chrześcijańskiej. Połączenie nauki z religią, cechujące okres średniowiecza, przekreśliło w zasadzie zupełnie naukę jako taką. Chryścianizm z nauki greckiej wziął tylko to, co podtrzymywało jego etyczną doktrynę. Średniowieczny obraz Wszechświata jest więc z gruntu geocentryczny. Dokoła nieruchomej Ziemi — centrum Wszechświata —



BIBLIJNY OBRAZ BUDOWY NIEBIOŚ

Średniowieczny rysunek przedstawiający mnicha, któremu podobno udało się znaleźć na „końcu Ziemi” takie miejsce, gdzie niebo styka się z Ziemią. Mnich przebiwszy głową kryształową sferę nieba zobaczył, jak poruszają się ciała niebieskie.

obracają się kryształowe sfery, na których umieszczone są Słońce, Księżyc i planety, zaś na ostatniej sferze — gwiazdy stałe. Ponad tą ostatnią sferą znajduje się niebo — zaś wewnątrz Ziemi piekło. Załączony rysunek przedstawia obraz ówczesnego świata wraz z wędrowcem, zakonnikiem, który dotarł do granicy świata i poprzez kryształową sferę gwiazd stałych przygląda się pięknu nieba.

² System heliocentryczny — obraz świata, w myśl którego wszystkie planety wraz z Ziemią oraz gwiazdy obracają się wokół Słońca. System ten słuszny jest dla planet, które obiegają wokół Słońca. niesłuszny jest dla gwiazd nie mających z ruchem wokół Słońca żadnego związku.

Religia chrześcijańska utrzymywała doktrynę o zupełnej odrębności materii ziemskiej i niebieskiej. Ziemia — ten padół płaczu — zbudowana jest z materii niedoskonałej, zgnilej; ciała niebieskie zaś zbudowane są z materii doskonałej, zupełnie odrębnej od ziemskiej. Im dalej od Ziemi, tym doskonalszą miała być materia. Ziemia — na której miał się odbyć potężny dramat upadku i odkupienia ludzkości — była oczywiście jedynym globem zamieszkałym w świecie. Giordano Bruno, wielki filozof włoski XVI wieku, spalony został na stosie za to, że głosił teorię o mnogości światów, o tym, że życie występuje nie tylko na naszej Ziemi. Podobne kary czekały wszystkich „heretyków“, którzy ośmieliliby się szukać prawdy poza pismem świętym.

Z tych powodów epokowym wydarzeniem jest praca Kopernika, oświecającą się obalić usankcjonowaną przez Kościół strukturę Wszechświata, wprowadzającą nowy, naukowy obraz świata — system heliocentryczny. Od tej chwili nauka zaczyna uwalniać się od religii — dzieło Kopernika jest momentem przełomowym w dziejach ludzkości i po mrokach średniowiecza zapoczątkowuje nowy okres rozkwitu nauki. Teoria Kopernika zmienia również i podnosi stanowisko człowieka we Wszechświecie. Skoro bowiem Ziemia jest jedną z planet i na równi z innymi ciałami niebieskimi obiega dokoła Słońca, zanika więc fundamentalna różnica między materią ziemską i niebieską. Podniesienie Ziemi do rangi innych ciał niebieskich sprawia, że człowiek przestaje być mieszkańcem tego niedoskonałego „padolu płaczu“, lecz staje się wyższym i wartościowszym. Podniesienie wartości człowieka — oto jedna z podstawowych zdobyczy rewolucji kopernikańskiej, przyspieszającej tym samym postęp ludzkości.

Z tych i innych powodów zrozumiała jest walka, jaką wszczął Kościół przeciwko teorii kopernikańskiej, pragnący utrzymać człowieka w zaciemieniu i umiżonym posłuszeństwie. Walka dwóch idei — geocentrycznej i heliocentrycznej — trwała blisko dwa stulecia i skończyła się zwycięstwem zwycięstwem heliocentryzmu, zwycięstwem postępu.

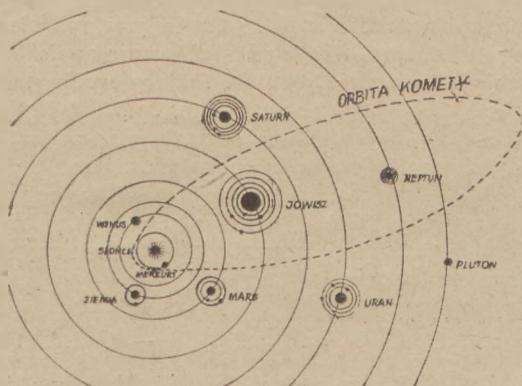
Tak przedstawia się historyczny zarys pojęć o budowie Wszechświata, a właściwie o budowie najbliższej nam części Wszechświata — układu planetarnego, gdyż nauka o dalszych, nieskończonych przestrzeniach Wszechświata, powstała znacznie później.

UKŁAD PLANETARNY

SŁOŃCE, wraz z krążącymi dokoła niego planetami stanowi najbliższą nam, a zarazem minimalną część Wszechświata.

Budowę układu planetarnego przedstawia załączony rysunek. Punkt centralny — Słońce — jest ogromną rozżarzoną kulą gazową o średnicy 109 razy większej niż średnica Ziemi, czyli około 1.400.000 km. Obwód

naszej Ziemi wynosi 40 tysięcy kilometrów. Pociąg pośpieszny, poruszający się z szybkością 100 km/godz. objechałby Ziemię dookoła w ciągu 400 godzin, czyli około 17 dni. Dookoła Słońca z podobną szybkością należałoby już jechać blisko 5 lat.



W bliższej odległości niż Ziemia krążą dookoła Słońca planety Merkury i Wenus. W dalszej odległości Mars, olbrzymy: Jowisz i Saturn, a dalej Uran, Neptun i Pluton. Odległość od Słońca do ostatniej planety Plutona, czyli promień układu planetarnego, jest 40 razy większa, niż odległość Ziemia — Słońce i wynosi 6 miliardów kilometrów. Niektórym planetom towarzyszą krążące dookoła nich satelity — księżyce. Ziemia — jak wiemy — posiada jeden księżyc, dookoła Marsa krążą dwa, Jowisz posiada 11 księżyców. Dotychczas w układzie planetarnym znamy 31 satelitów planet.

W skład rodziny słonecznej (układu planetarnego) wchodzi jeszcze planetoidy — rój małych planetek, obiegających Słońce między orbitami Marsa i Jowisza. Swego rodzaju gośćmi rodziny słonecznej są jeszcze komety, również obiegające Słońce, lecz po innych, bardzo wydłużonych orbitach. Kometa pod względem swej budowy różni się zasadniczo od planety. Budowę planet znamy, bo żyjemy na planecie — Ziemi. Jest to ogromna bryła kulista sztywna, stała. Kometa natomiast składa się z luźnych oddzielnych cząstek, niekiedy bardzo małych i znajdujących się od siebie w wielkich odległościach.

Ruchy ciał w układzie planetarnym są doskonale znane. Na wiele lat naprzód drukuje się obecnie kalendarze astronomiczne, podające położenia planet z dokładnością do sekund. Zaćmienia Słońca i Księżyca obliczone zostały już na setki lat naprzód. Typowym przykładem potęgi ludzkiego umysłu i stopnia poznania praw przyrody przez człowieka

jest odkrycie w ostatnich dziesięcioleciach najdalszych dwóch planet Neptuna i Plutona. Astronomowie, obserwując ruch planety Urana, stwierdzili pewne nieregularności w jego ruchu. Przypuszczano, że zaburzenia te wykonuje jakaś inna, nieznana jeszcze planeta. Matematycy, stosując poznane przez człowieka prawa ruchu planet obliczyli, w którym miejscu na niebie nowa planeta powinna się znajdować. Po skierowaniu w to miejsce teleskopów faktycznie znaleziono nową planetę — otrzymała ona nazwę Neptuna. Podobnie odkryto Plutona.

Fakty te najlepiej świadczą nam o tym, że świat jest przez człowieka poznawalny, że proces poznania daje nam wierne odbicie rzeczywistości. Jeżeli, poznawszy prawa przyrody, może człowiek na tej podstawie przewidywać zjawiska, mające zajść w przyszłości, to jest to chyba najlepszym dowodem słuszności materialistycznej teorii poznania i świadczy przeciwko agnostycyzmowi i istnieniu jakichkolwiek zjawisk nadprzyrodzonych we Wszechświecie.

SYSTEM DROGI MLECZNEJ — GALAKTYKA

PRZYGLĄDAJĄC się w nocy niebu gwiazdzistemu dostrzegamy gołym okiem około 3000 gwiazd. Czym są te gwiazdy? Dawniej wyobrażano sobie, że są to jakieś punkty świecące, zawieszone w jednokowej od Ziemi odległości na niewidzialnej kryształowej sferze. Dzisiejsza nauka odkryła nam zupełnie coś innego. Te wszystkie gwiazdy są takimi samymi słońcami, jak nasze Słońce, znajdującymi się w różnych, bardzo dalekich od Ziemi odległościach. Obliczono, że gdyby nasze Słońce umieścić w takiej odległości od Ziemi, w jakiej znajdują się bliższe gwiazdy, to świeciłoby ono jak słaba gwiazdka na niebie, ledwo dostrzegalna dla człowieka o dobrym wzroku. Nasze Słońce jest tak jasne tylko dlatego, że jest bardzo blisko w stosunku do innych gwiazd — w rzeczywistości jest to zwykła gwiazdka i to jedna ze słabszych.

Jeżeli odległość od Ziemi do Słońca wynosi 150 milionów kilometrów, to odległość od Ziemi do najbliższej gwiazdy jest blisko 300 tysięcy razy większa i wynosi 40 bilionów kilometrów (40 z dwunastoma zerami).

Używanie kilometrów do określeń odległości we Wszechświecie jest niewygodne ze względu na ogromne liczby. Astronomowie używają tzw. lat świetlnych — jest to odległość, jaką przebywa światło w ciągu jednego roku. W ciągu jednej sekundy, jak wiemy światło przebywa 300 tysięcy kilometrów. W ciągu roku, jak łatwo obliczyć, światło przebywa odległość aż 9460 miliardów kilometrów. Tę odległość nazywamy rokiem świetlnym i używamy do określenia odległości ciał niebieskich. Wyrażona w ten sposób odległość do najbliższej gwiazdy wynosi ponad 4 lata świetlne. Wkrótce zobaczymy, że i to są jeszcze odległości znikomo małe w stosunku do ogromu Wszechświata.

W każdą pogodną noc, z dala od miejskich świateł, widzimy na niebie jasną poświatę Drogi Mlecznej. Patrząc zaś w to samo miejsce przez lunetę czy też silniejszą lornetkę, widzimy, że Droga Mleczna składa się z ogromnej ilości słabych gwiazdek, które w sumie dają nam wrażenie jasnej poświaty, tak, jak latarnie wielkiego miasta z dużej odległości zlewają się w jedno światło. Droga Mleczna występuje na niebie dlatego, iż gwiazdy we Wszechświecie nie są rozrzucone bezładnie, lecz skupiają się w ogromnych skupiskach. Nasze Słońce wraz z planetami znajduje się w jednym takim skupisku gwiazdowym, zwanym systemem



80.000 lat świetlnych

Drogi Mlecznej, lub Naszą Galaktykę. W skład Naszej Galaktyki wchodzi około 100 miliardów gwiazd. Kształtem swym Galaktyka przypomina soczewkę czy też zegarek kieszonkowy, jak wskazuje załączony rysunek przedstawiający przekrój Galaktyki prostopadłe do jej płaszczyzny. Słońce znajduje się w płaszczyźnie tej ogromnej „soczewki” w pewnej odległości od środka.

WSZECHŚWIAT

ROZMIARY układu planetarnego mogą się wydawać ogromne, rozmiary systemu Drogi Mlecznej (średnica Naszej Galaktyki wynosi około 80 tysięcy lat świetlnych) już niewyobrażalnie wielkie — tymczasem okazuje się, że całe nasze skupisko Drogi Mlecznej jest znowu tylko małą częścią całego Wszechświata. Wszechświat bowiem zbudowany jest z ogromnej, nieskończonej ilości takich galaktyk jak Nasza Galaktyka, jak nasz system Drogi Mlecznej. Wszystkie te galaktyki, tworzące razem ogrom Wszechświata, są podobnie wielkie jak Nasza i rozmieszczone daleko od siebie w niekończących się przestrzeniach kosmicznych.

Przy pomocy potężnych teleskopów możemy dzisiaj dostrzec galaktyki znajdujące się w odległości do miliarda lat świetlnych. Światło z takiej galaktyki, biegnąc z szybkością 300 tysięcy kilometrów w ciągu sekundy, musi być do nas aż blisko miliard lat. Widzimy więc tę galaktykę nie taką jaką jest dzisiaj, lecz taką, jaką była przed miliardem lat. Jaką zaś jest dzisiaj zobaczymy dopiero za miliard lat, gdyż światło,

które ona w dniu dzisiejszym wysyła, dobiegnie do nas dopiero po tak niewyobrażalnie długim czasie. Tak daleko w przestrzeni sięgnął już umysł ludzki. Niewątpliwie wraz z dalszym rozwojem nauki, sięgać będziemy coraz to dalej i poznawać coraz to dalsze przestrzenie Wszechświata, potwierdzając jednocześnie materialistyczną tezę o nieskończoności Wszechświata w przestrzeni i czasie. Nieskończoność w przestrzeni oznacza nieistnienie żadnych granic Wszechświata, nieskończoność w czasie oznacza, że materia była bez początku i bez końca, że materia z której zbudowany jest cały Wszechświat, jest niestwarzalna i niezniszczalna.

Widzimy więc już teraz jak małym pyłkiem jest nasza Ziemia w stosunku do ogromu Wszechświata. Reasumując możemy powiedzieć: Wszechświat składa się z nieskończonej ilości galaktyk — wysp gwiazdowych. Jedną z takich wysp jest Nasza Galaktyka. W skład Naszej Galaktyki wchodzi miliardy gwiazd. Jedną z takich gwiazd jest nasze Słońce. Temu Słońcu towarzyszą planety. Jedną z planet jest nasza Ziemia, na której zamieszkujemy. Człowiek jest więc tworem znikomo małym w stosunku do ogromu Wszechświata — potężnym jest jednakże umysł ludzki, który ten ogromny Wszechświat potrafi poznać i poznaje coraz lepiej prawa w nim rządzące.

*

W średniowieczu, jak już wspomniano na wstępie, utrzymywano tezę o zupełnej odrębności materii ziemskiej i niebieskiej. Rewolucja kopernikańska zburzyła tę granicę, współczesna zaś astronomia dała piękne dowody zupełnej jedności materii i jedności praw we Wszechświecie. Astronomowie, badając widma gwiazd, czyli rozszczepiając w rodzaju tęczy otrzymywane od słońca i gwiazd promieniowanie, stwierdzili, że zarówno planety jak i słońce i wszystkie inne gwiazdy zbudowane są z tych samych pierwiastków. A więc na Słońcu i w gwiazdach z najdalszych galaktyk Wszechświata występuje ten sam tlen, to samo żelazo, węgiel czy azot co na Ziemi. A nawet pierwiastek hel odkryty został najpierw na Słońcu, a dopiero później na Ziemi. W odległych o miliony lat świetlnych gwiazdach nie odkryto żadnego innego pierwiastka, który nie byłby znany na Ziemi — cały Wszechświat zbudowany jest z jednej i tej samej materii.

Gdy kamień spada na Ziemię, lub jabłko z drzewa, to dzieje się to na skutek wzajemnego przyciągania się jabłka i Ziemi. Ta sama siła ciężkości działa np. między Uranem a Neptunem i powoduje pewne zmiany w ich ruchu. Poznawszy działanie tej siły na Ziemi nauka potrafiła odkryć nieznaną jeszcze wówczas planetę Neptuna. Dwie odległe we Wszechświecie gwiazdy (tzw. gwiazdy podwójne) krążą dokoła siebie. Badając ich ruch stwierdzamy, że odbywa się on pod działaniem tej sa-

mej siły ciężenia powszechnego, co spadanie jabłka z drzewa. A więc jedno i to samo prawo rządzi w całym Wszechświecie.

Zestawiając obydwie te odkrycia nauki otrzymujemy piękne potwierdzenie prawa dialektyki o wszechzwiązku rzeczy i zjawisk. W całym Wszechświecie panuje jedność materialna i wszystko podporządkowane jest jednolitym prawom przyrody.

Wszechświat nie jest tworem martwym, nieruchomym — przeciwnie — wszystko tu znajduje się w ciągłym rozwoju i ruchu. Gwiazdy w galaktykach powstają jeszcze dziś z luźno rozsianej materii. Nic też we Wszechświecie nie jest w spoczynku. Ziemia obraca się dookoła osi oraz obiega dookoła Słońca z szybkością 30 km/sek. Słońce, wraz z całym układem planetarnym, porusza się w kierunku innych gwiazd Naszej Galaktyki z szybkością 20 km/sek. Cała Nasza Galaktyka obraca się dookoła swego środka wraz ze Słońcem z szybkością 250 km/sek. Wreszcie wszystkie galaktyki pozostają również w ruchu względem siebie. A więc cała materia we Wszechświecie — wszystkie planety, gwiazdy i układy gwiazdne pozostają w ciągłym ruchu, rozwoju i przeobrażaniu się. Nauka o Wszechświecie daje nam tym samym piękny dowód słuszności następnego prawa dialektyki.

Poruszone tutaj zagadnienia są tylko pewnym fragmentem obszernego zagadnienia o budowie Wszechświata. Jednakże każdy chyba stwierdzi, że problemy te są interesujące nie tylko dla astronoma, czy miłośnika astronomii, lecz również powinny być żywym tematem zainteresowań każdego zetempowca. Widzimy bowiem jak nauka o wszechświecie daje nam dowody słuszności naszego materialistycznego światopoglądu, jak utwierdza nas w naszych przekonaniach. Dlatego też bardzo niesłuszne jest ograniczanie się wyłącznie do zagadnień społeczno-politycznych, odrzucając z programu naszych odczytów, pogadanek, czy wycieczek zagadnienia naukowe.

Z doświadczeń

ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI

Samokształcenie **podstawową metodą nauki aktywu**

Stanisław Hasiak
Przewodniczący ZW ZMP

...Teoria staje się bezprzedmiotowa, jeśli nie łączy się z rewolucyjną praktyką, podobnie jak i praktyka staje się ślepa, jeśli nie oświeśla sobie drogi rewolucyjną teorią“.

(J. Stalin, Dzieła t. VI, str. 97)

PRZED organizacją zetempowską partia postawiła niezmiennie ważne i odpowiedzialne zadania: wychowywać młodzież w duchu moralności socjalistycznej na gorących patriotów swojej ludowej Ojczyzny, na ofiarnych budowniczych i członków socjalistycznego społeczeństwa; pomagać partii w mobilizacji całej młodzieży do wykonania wielkich planów budownictwa socjalistycznego.

Pracą organizacji i całej młodzieży nad wypełnieniem tych zadań kieruje w praktycznej codziennej działalności aktyw i instancje ZMP. Dlatego też o poziomie realizacji wysuniętych przez partię zadań decyduje w zasadniczym stopniu to, jacy ludzie, o jakim poziomie ideologicznym i politycznym oraz w jaki sposób kierują pracą i życiem poszczególnych organizacji zetempowskich.

Kierować wychowaniem młodzieży, jej pracą i życiem, rozwiązywać tyjące spraw — wysuwanych każdego dnia przez tę młodzież i związanych z jej rozwojem — nie jest rzeczą łatwą. Potrzeba wiedzy, doświadczenia i hartu, aby pomyślnie realizować te zadania. Podolać temu może jedynie taki aktyw, taki aktywista, który stale podnosi swój poziom polityczny, podnosi swoje umiejętności kierownicze, a co najważniejsze, stale uczy się i pogłębia swoją wiedzę teoretyczną, opanowuje i przyswaja sobie marksizm-leninizm.

Chciałbym pokazać, jak u nas w województwie kieleckim nasi aktywiści, a przede wszystkim pracownicy instancji zetempowskich rozumieją i doceniają konieczność stałego podnoszenia swojego poziomu politycznego, opanowywania wiedzy marksistowsko-leninowskiej, jako rękojmi pomyślnego realizowania zadań stojących przed aktywem.

Z radością należy stwierdzić, że w pracy aktywu nad sobą, nad podnoszeniem swojej wiedzy nastąpiła znaczna poprawa. Coraz więcej jest takich aktywistów, którzy zrozumieli, że bez uporczywego poszerzania swej wiedzy teoretycznej i wiązania jej z praktycznymi doświadczeniami nie podobna podolać stale rosnącym zadaniom i dobrze kierować pracą organizacji, kroczyć na czele młodzieży. Toteż uczą się oni systematycznie, stale podnoszą swój ideowy i polityczny poziom. Podstawową metodą pogłębiania przez nich wiedzy jest samokształcenie. Do tej grupy ludzi należą tacy towarzysze jak Marian Sadzik, instruktor ZW, Bronisław Bogusz — przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP w Kielcach i wielu innych aktywistów zetempowskich z zarządu wojewódzkiego, zarządów miejskich, powiatowych, gminnych i zakładowych ZMP. Towarzysze ci poświęcają nauce, studiowaniu dzieł klasyków marksizmu, czytaniu książek i gazet, każdą możliwą do wykorzystania w tym celu chwilę. Realizują oni zasadę, że co dnia należy przeczytać co najmniej kilkanaście stron literatury. Po za tym do rozwiązywania trudnych i zawilych problemów szukają odpowiedzi w dziełach klasyków marksizmu. Toteż rosną rezultaty ich pracy wśród młodzieży. Miło jest na przykład usłyszeć wśród młodzieży, wśród naszego dolowego aktywu dobrą opinię o towarzyszach Sadziku czy Boguszu, o tym, że potrafią pomóc młodzieży, wyjaśnić jej wiele niezrozumiałych spraw, znaleźć właściwe rozwiązanie każdej sprawy.

Jakkolwiek coraz więcej aktywistów w naszym województwie z uporem pracuje nad sobą, pogłębia swą wiedzę marksistowską, czyta dzieła literatury pięknej, to jednak tendencje do zaniedbywania nauki nie zostały jeszcze całkiem przezwyciężone wśród aktywu. Wielu aktywistów nie docenia nauki i nie uczy się. Bywają i tacy, którzy nawet chętnie się tym, że nie nie czytają, — nawet prasy, — ponieważ są ogromnie „zapracowani“. Niektórzy zaś uważają, że szkolenie to dorywcze, raz na jakiś czas przeczytanie broszury, gazety lub jakiejś przypadkowej książki. Do czego prowadzi takie niesłuszne postępowanie najlepiej zilustrują przykłady. Kol. Kwiatek — instruktor ZW ukończył w roku 1951 roczną szkołę zetempowską i zaczął pracować nieźle. Ale niesłusznie wywnioskował, że stał się wystarczająco mądry i przestał się uczyć. Dziś, kiedy oceniamy jego pracę, stwierdzamy, że Kwiatek z wieloma sprawami nie może sobie poradzić, że nie potrafi należycie oceniać sytuacji wśród młodzieży, wyciągać z niej wniosków. Kol. Kwiatek niezmiernie szybko wyczerpał swój zapas i zaczyna pozostawać

w tyle. Podobnie było z kol. Piwowarczykiem, który po ukończeniu szkoły przestał zaglądać do książek. W rezultacie tego oderwał się od młodzieży i pozostał daleko w tyle za jej rozwojem, co doprowadziło do tego, że młodzież go po prostu odsunęła, wyrzuciła z kierowniczego stanowiska w organizacji. Sam się nie uczył i nie mógł uczyć innych. Z działacza przekształcił się w biurokratę nieczulego na otaczające go zjawiska, łatwo ulegał wpływowi wroga, naporowi wrogiej ideologii.

Wszyscy, którzy nie uczą się i nie mają zamiaru uczyć się, w najbliższym czasie znajdą się w podobnej sytuacji, życie wyprzedzi ich, pozostawi za sobą. Pozostawi ich za sobą nasza młodzież, która rozwija się szybko i szybko dąży naprzód.

W naszym województwie pracuje wśród młodzieży ponad 400 kółek studiowania życiorysu Józefa Stalina, poważna ilość młodzieży robotniczej i wiejskiej bierze udział w szkoleniu partyjnym, tysiące dziewcząt i chłopców uczą się w różnego rodzaju szkołach, podnoszą swoje kwalifikacje, uczą się władać najbardziej skomplikowanymi mechanizmami. I ta młodzież rośnie — podnosi swój ogólny, polityczny i kulturalny poziom. Rozszerza się jej horyzont myślowy, rosną jej zainteresowania, potrzeby i wymagania w stosunku do aktywu ZMP.

A jaką pomoc może dać młodym dziewczętom i chłopcom, jak nimi pokieruje taki aktywista, który sam się nie uczy, nie czyta książek, nie chodzi do teatru, kina, jeżeli jego poziom jest czasem niższy od poziomu przeciętnego członka organizacji, rozwijającego się politycznie i kulturalnie? Oczywiście tu nie może być mowy o jakiegokolwiek właściwej pomocy.

Przed każdą naszą instancją i organizacją, przed każdym działaczem, aktywistą życie wysuwa niezliczoną ilość problemów i różnorodnych spraw, których rozwiązanie wymaga dużego przygotowania teoretycznego i politycznego, umiejętności wiązania teorii z praktyką życia codziennego. I jeśli nasz aktywista nie uczy się, nie opanowuje teorii, nauki marksizmu-leninizmu, nie podnosi swego poziomu kulturalnego — to praca sprawia mu coraz większą trudność. Stopniowo opanowuje go zniechęcenie, niewiara we własne siły, zaczyna stronić od młodzieży, nie wierzy w jej siły i zdolność.

Ta święta prawda, że bez nauki nie można dobrze pracować, staje się coraz bardziej oczywista dla wielu naszych aktywistów. Ale nie wszyscy potrafią wyciągnąć z tego właściwe wnioski dla siebie. Wielu jeszcze sądzi, że jedyną drogą do poszerzania wiedzy jest szkoła. To też przychodzą do kierownictwa z pretensjami i żądaniem: „k a ż e c i e n a m s i ę u c z y ć , t o p o ś l i j c i e n a s d o s z k o ł y“. Żądanie na pozór słuszne. Oczywiście, najlepiej człowiek może uczyć się w szkole i dlatego organizacja rokrocznie kieruje do różnych szkół wielu aktywistów. Ale chodzi o to, że uczyć się można i należy stale,

nie tylko w szkole..Ograniczenie nauki do szkoły byłoby jej poważnym
zwężeniem.

My aktywiści zełempowscy musimy przede wszystkim uczyć się marksizmu-leninizmu, nauk wielkiego Lenina i Stalina. Na VIII Plenum KC PZPR tow. Bierut mówił: „...nie można prawidłowo współuczestniczyć w budownictwie socjalizmu bez opanowania teorii marksizmu-leninizmu“.

Marksizmu-leninizmu uczymy się po to, abyśmy umieli przewidywać, rozwiązać każdy problem, nawet najtrudniejszy i z każdej sytuacji znaleźć wyjście, drogę naprzód.

Każdy aktywista powinien opanować podstawy marksizmu-leninizmu, poznać prawa rządzące rozwojem społeczeństwa, przyswoić sobie stalinowską naukę o socjalistycznej industrializacji, o kolektywizacji rolnictwa. Trzeba poznać podstawowe prawa ekonomiczne, prawo współczesnego kapitalizmu i socjalizmu, rozumieć prawo wartości i jego działania w naszych warunkach. Dla każdego aktywisty niezbędne jest ciągłe studiowanie nauki Lenina i Stalina o budownictwie partyjnym, o partyjnych metodach pracy. Niezbędne jest również to, aby każdy aktywista poznał i przyswoił sobie wszystkie wskazania i nauki jakie Lenin, Stalin, Kirow i Kalinin dali młodzieży. Poza tym każdy aktywista powinien gruntownie studiować materiały dotyczące środowiska, w którym pracuje z młodzieżą. Tak na przykład aktywista pracujący na odcinku wiejskim powinien poznać podstawy agronomii, historię życia chłopów i młodzieży wiejskiej, czytać literaturę o wsi itd. Aktywista pracujący z młodzieżą robotniczą powinien poznać podstawowe zasady organizacji pracy w zakładach, techniczne procesy produkcji, czytać książki o życiu i walce robotników.

Gdyby towarzysze Niebudek i Karasiński z wydziału młodzieży robotniczej więcej uczyli się, potrafili rzeczywiście pomóc zakładowym organizacjom ZMP w walce z pijaństwem i bumelanetwem wśród młodzieży, potrafiliby zorganizować tam polityczną i kulturalną pracę z młodzieżą, nie zadowoliliby się tylko stwierdzeniem zła i braków, ale wiedzieliby, jakie są źródła tych braków i potrafiliby podjąć skuteczne środki dla poprawy sytuacji, czego dotychczas nie potrafili dokonać.

„Praca po omacku, praca po ciemku, oto los pracowników praktycznych, jeżeli nie studiują leninizmu — mówił tow. STALIN — jeżeli nie dążą do opanowania leninizmu, jeżeli nie chcą połączyć swojej działalności praktycznej z niezbędnym przygotowaniem teoretycznym“.
(J. Stalin, broszura „Do młodzieży“ str. 23, wyd. K. i W., 1950 r.).

Naszemu aktywiście potrzebna jest taka nauka i taka praca nad sobą, która pomagać mu będzie podnosić również jego ogólny i kulturalny poziom. Nie można należycie opanować marksizmu bez znajomości podstawowych praw fizyki, przyrody. Nie można stać się człowiekiem kulturalnym — a takim musi być każdy nasz aktywista — bez poznania piękna naszego języka, piękna naszego kraju, historii i bohaterskich tradycji naszego narodu, bez czytania pięknych beletrystycznych książek, oglądania filmów i sztuk teatralnych. Z tym wszystkim zapoznaje się, z tego wszystkiego czerpie dla swego rozwoju nasza młodzież. I nasz aktywista, jeśli nie chce pozostać w tyle, czynić musi to samo — i lepiej.

Często nasi aktywiści, nasi pracownicy narzekają, że nie mogą się uczyć, że nie mają na to czasu, nie wiedzą czego i jak się uczyć. Dotychczas kierownictwo ZW — co z kolei znajduje swoje odbicie w zarządach powiatowych i miejskich — niedostatecznie dbało o to, żeby wszyscy aktywiści brali udział w obowiązującym systemie szkolenia partyjnego, nie podsuwało problemów do studiowania, nie kontrolowało, jak ludzie podnoszą swój poziom polityczny i kulturalny. Co tu dużo mówić, sam kierownik wydziału propagandy i agitacji ZW tow. Gilanda nie uczy się, słabo czyta, mało pracuje nad sobą. A tow. Kasprzyk — kierownik wydziału finansowo-administracyjnego ZW potrafi się nawet kląć o to, jeśli czasem (bo niesystematycznie) „zmusza się“ pracowników jego wydziału do udziału w takim lub innym seminarium dla aktywu, w pracy grupy samokształceniowej.

Podstawową, główną metodą pracy nad sobą, nauki każdego aktywisty powinno być samokształcenie. Samokształcenie musi być oparte na indywidualnym planie nauki dla każdego aktywisty. Plan nauki powinien odpowiadać poziomowi danego aktywisty, zadaniom, jakie przed nim stawia organizacja, jego osobistym zainteresowaniom. Samokształcenie dlatego powinno być podstawową metodą nauki, ponieważ jest to najbardziej przystępny sposób dostosowania nauki do pracy aktywisty, pełnego wykorzystania jego czasu wolnego od pracy. Jest to oczywiście praca uciążliwa, wymagająca wiele uporu i hartu woli. Niemniej jedynie w ten sposób, przez samokształcenie, aktyw nasz będzie stale podnosił swój poziom polityczny, rozwijał się i kroczył na czele mas młodzieży.

W zorganizowaniu takiej nauki, takiego samokształcenia winno przyjść z pomocą każdemu aktywiście kierownictwo organizacji wojewódzkiej, powiatowej, miejskiej. Powinno ono pomagać aktywistom w doborze problemów do studiowania, w znalezieniu czasu na naukę, w zorganizowaniu pomocy w formie konsultacji, organizowaniu zbiorowych dyskusji, odczytów na interesujące wszystkich zagadnienia i wreszcie w kontroli ze strony kierownictwa każdego aktywisty z osobna.

Weźmy dla przykładu chociażby taką rzecz: kierownicy wydziałów ZW, czy przewodniczący ZP i ZM często wysyłają ludzi w teren, dają im zadania do wykonania. Ale rzadko się jeszcze zdarza, żeby równolegle z przydzielaniem zadań każdemu aktywiście wskazywali, co ci aktywiści powinni na dany temat przeczytać, przestudiować. Jeśli nawet zalecono aktywiście jakiś problem do studiowania, to także rzadko się zdarza, aby kierownik wydziału czy przewodniczący ZP lub ZM skontrolował, jak ten problem opanował dany aktywista. A najgorzej sprawa wygląda z konsultowaniem i organizowaniem czasu na naukę.

Aktywiści ZW, na przykład, zabrali się w ostatnim czasie do studiowania dzieł towarzysza Stalina i poznawania jego życia. Wielu z nich przerabia „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“, prace Lenina i Stalina o kolektywizacji wsi, o socjalistycznej industrializacji itp. i wszyscy oni, jak jeden, narzekają na brak czasu, na brak pomocy w wyjaśnianiu trudnych problemów. Skąd ta pomoc przyjsć powinna — wiadomo: od kierownictwa. Dotychczas niedostatecznie sami pomagaliśmy pracownikom i aktywistom i słabo korzystaliśmy z ośrodków szkolenia partyjnego, z pomocy konsultantów partyjnych. Chorobliwie przesiadywanie do późnej nocy, niejednokrotnie bezcelowe — dla oka — w zarządzie wojewódzkim i płatanie się po pokojach nie przynosi żadnego pożytku ani aktywiście ani organizacji. Kierownicy poszczególnych wydziałów i przewodniczący ZP nie zdobyli się jednak na to, żeby skłonić pracowników do pójścia do ośrodka szkoleniowego. Przyzwyczajenie do trzymania „pod ręką“ instruktorów „bo mogą się w każdej chwili przydać“, zamiast kazać im uczyć się, korzystać z ośrodka czy też innych placówek kultury, nie zostało jeszcze u nas przezwyciężone. Te wszystkie braki w zabezpieczeniu warunków i kontroli nauki aktywu wymagają od kierownictwa wojewódzkiej organizacji, od prezydium ZW właściwego potraktowania tej sprawy, stworzenia pracownikom, aktywistom warunków do samokształcenia, zabezpieczenia pomocy i wzmocnienia kontroli ich pracy nad sobą.

Wyciągając wnioski z naszej sytuacji w świetle wskazań XII Plenum ZG ZMP kierownictwo naszej organizacji szczególną uwagę zwróciło na sprawę samokształcenia i stałego podnoszenia poziomu ideologicznego, politycznego i kulturalnego aktywu. Wszystkimi środkami i metodami wpajać musimy naszym aktywistom poczucie potrzeby stałego podnoszenia swego poziomu, stałego studiowania marksizmu-leninizmu, czytania książek, prasy, korzystania z rozrywek kulturalnych. Tylko stała nauka, podnoszenie poziomu ideologicznego i politycznego aktywu gwarantują dobrą pracę aktywu z młodzieżą i pełną mobilizację jej do walki o realizację naszych zadań w dziele budownictwa socjalistycznego.

Lepiej organizować propagandę odczytową

Lesław Tokarski

W organizacjach zetempowskich trwa obecnie wyłożona praca. Zarządy ZMP, aktywiści, szeregowi członkowie walczą o wykonanie postanowień XII Plenum Zarządu Głównego ZMP. Organizacje nasze starają się podnieść na wyższy poziom pracę polityczno-wychowawczą, stanowiącą podstawowe zadanie związku. Przywiązują one wielką wagę do powiązania instancji i aktywu z masami młodzieży, dążą do bardziej skutecznego niż dotychczas oddziaływania na młodych robotników, chłopów, uczniów, studentów, pracowników uniwersyteckich.

PROPAGANDA ODCZYTOWA — WAŻNY ŚRODEK PRACY POLITYCZNEJ

Prowadząc walkę o wykonanie uchwał Plenum nie można zapominać o stosowaniu propagandy odczytowej, która obok czytelnictwa prasy i książki, obok szkolenia itp. jest poważnym środkiem oddziaływania na młodzież. Umożliwia ona dotarcie z żywym, przekonującym słowem do mas młodzieży — zarówno zorganizowanej jak i niezorganizowanej.

Nauczyciele proletariatu Lenin i Stalin przywiązywali wielką wagę do propagandy odczytowej. Niejednokrotnie zwracali uwagę na konieczność podnoszenia pracy prelegentów na wyższy poziom. Propaganda odczytowa w Związku Radzieckim rozwinęła się nadzwyczaj bujnie. Owocną działalność rozwijają tam partyjne i komsomolskie grupy prelegentów oraz tysiące prelegentów Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Politycznej i Naukowej. Wygłaszane przez nich odczyty przyczyniają się do podnoszenia poziomu politycznego i kulturalnego ludzi radzieckich, do wzmagania ich aktywności w pracy i nauce; są one ważnym środkiem ułatwiającym Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wychowanie mas.

Również nasza partia, wzorując się na doświadczeniach KPZR, dąży do jak najszerzego stosowania propagandy odczytowej. Na IV Ple-

num KC PZPR tow. BIERUT mówił, iż „powstaje konieczność wzmocnienia kadr propagandy partyjnej i odpowiedniego ich przygotowania do zadań, które dziś w większości wypadków nie są rozwiązywane w stopniu współmiernym do potrzeb. Szczególnie ważną rzeczą jest wzmacnianie pracy i opieki nad kołami prelegentów.“

Uchwała XII Plenum Zarządu Głównego ZMP mówi, że „t r z e b a p o l e p s z y ć j a k o ś ć i z w i ę k s z y ć i ł o ś ć o d c z y t ó w d l a m ł o d z i e ż y...“ Wskazanie Plenum powinno być dogłębnie przemyślane przez aktyw zetempowski. Jest to konieczne, gdyż dotychczas nie wszystkie instancje zdawały sobie sprawę ze znaczenia pracy odczytowej i wskutek tego zaniedbywały ją. W wyniku lekceważącego stosunku do tego odcinka propagandy w wielu zarządach powiatowych i niektórych zarządach wojewódzkich grupy prelegentów albo w ogóle nie istnieją, albo pracują niezadowolająco. Niektóre instancje dopuszczają do tego, że grupa prelegentów znajduje się ustawicznie w stadium organizacji lub reorganizacji, jak to miało do niedawna miejsce w ZW ZMP w Stalinogrodzie.

Lekceważenie propagandy odczytowej jest niewątpliwie jednym z przejawów biurokratyzmu zakradającego się do naszych organizacji. Niektórzy aktywiści nie umiejący sobie zorganizować roboty, w natłoku spraw techniczno-organizacyjnych tracą głowę i zapominają o głównym zadaniu ZMP — o wychowaniu młodego pokolenia. Do wszystkiego, co robią, zaczynają podchodzić w sposób formalny. Gdy np. staje zadanie zwiększenia szeregów ZMP — starają się przyciągnąć młodzież w sposób mechaniczny nie wyjaśniając nilem robotnikom czy chłopom zadań, jakie stawia przed młodzieżą partia, nie mówią im, do czego dąży nasza organizacja. Aktywiści tacy nie zdają sobie sprawy z tego, że jedynie wytrwała, systematyczna praca wychowawcza może doprowadzić do wzrostu świadomości młodzieży, do prawidłowego powiększenia szeregów ZMP.

Taki stan rzeczy kryje w sobie bardzo groźne niebezpieczeństwo. Na XVIII Zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin mówił, że gdy słabnie praca w dziedzinie podnoszenia poziomu politycznego, to kadry tracą z oczu stojące przed nimi zadania, przestają rozumieć słuszość sprawy socjalizmu, stają się ograniczonymi praktykami. Takie odpolitycznienie prowadzi do podupadania pracy państwowej i partyjnej. Towarzysz STALIN uczył: „Można z całą pewnością powiedzieć, że gdybyśmy zdołali wychować pod względem ideologicznym nasze kadry ze wszystkich dziedzin pracy i potrafili tak je zahartować pod względem politycznym, by mogły się one swobodnie orientować w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy zdołali uczynić z nich całkowicie dojrzałych marksistów-leninowców, umiających rozwiązywać bez poważniejszych błędów sprawy dotyczące kierownictwa kraju — to

mielibyśmy wszystkie dane po temu, aby uważać, że dziewięć dziesiątych wszystkich naszych zagadnień zostało rozwiązanych" (Zagadnienia leninizmu, „Książka“, Warszawa 1947, str. 548).

Aby organizacja nasza mogła wywiązać się z poważnego zadania, jakim jest hartowanie kadr pracujących na wszystkich odcinkach budownictwa — powinniśmy szerzej niż dotychczas stosować wszelkie środki propagandy. Dlatego właśnie niedopuszczalne jest lekceważenie pracy odczytowej.

DECYDUJE TREŚĆ ODCZYTÓW

W niektórych zarządach zetempowskich można się jeszcze spotkać z formalnym stosunkiem do spraw pracy odczytowej. Pracownicy takich zarządów i skupieni wokół nich aktywiści pozornie doceniają pracę odczytową, często o niej mówią. Gdy się jednak głębiej wniknie w to, jak oni podchodzą do zagadnień propagandy odczytowej, to okaże się, że interesuje ich przede wszystkim statystyka, że owszem, potrafią oni wymienić cyfrę odczytów, jakie odbyły się na ich terenie, ale o treści tych prelekcji niewiele są w stanie powiedzieć. Przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP w Gdyni, zapytany w maju br. o odczyty, jakie mają być wygłaszane w związku z IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów, nie umiał nawet wymienić tematów prelekcji zalecanych w wytycznych Zarządu Głównego. Niewiele mógł również powiedzieć o wpływie, jaki wywierają na młodzież odczyty wygłaszane w Gdyni.

Najważniejsze w propagandzie odczytowej jest to, aby aktywiści odpowiadający za nią widzieli cel, jakiemu ona ma służyć. A celem tym jest — jak głosi uchwała ostatniego Plenum ZG ZMP — wychowanie ludzi „...odważnych, nieugiętych bojowników o idee partii, gorących patriotów Ludowej Ojczyzny, głęboko kochających Związek Radziecki, czujnych i pełnych nienawiści do wrogów naszego kraju, ludzi o socjalistycznym stosunku do pracy i mienia społecznego, wolnych od przesądów i zabobonów, gotowych oddać wszystkie swe siły dla sprawy socjalizmu i pokoju.“

Każdy odczyt wygłaszany przez zetempowskiego prelegenta, powinien pomagać w realizowaniu tego celu. Obojętne jest przy tym, czy jest to prelekcja z dziedziny wiedzy społeczno-politycznej, czy też kultury i sztuki, przyrodoznawstwa lub techniki. Każda z nich powinna być przepojona żarliwą ideowością, każda z nich powinna uczyć chłopców i dziewczęta, jak należy postępować, jak przebudowywać świat, jak walczyć ze złem pozostawionym przez ustrój kapitalistyczny, z wrogimi wpływami, przemycanymi do naszego kraju przez imperialistów.

Odczyty spełniają swe zadanie wówczas, gdy są odpowiedzią na wątpliwości i niejasności nurtujące młodzież danego terenu i środo-

wiska. Dlatego ze szczególną uwagą należy podchodzić do tematyki odczytów, wybierać spośród nich takie, które najlepiej odpowiadają zainteresowaniom młodzieży danego zakładu, wsi, czy szkoły. Jeżeli szczególnie żywo zajmuje się ona zagadnieniami techniki, to z tematów zalecanych przez ZG ZMP należy wybrać odczyty takie jak: „Historia maszyny“, „O mechanizacji rolnictwa“, „O fabrykach - automatach“, „O podróżach międzyplanetarnych“ itp. Jeżeli młodzież interesuje się zagadnieniami życia kulturalnego, literatury i sztuki — odpowiednie będą takie prelekcje jak: „O twórczości Henryka Sienkiewicza“, „Majakowski — poeta rewolucji“, czy „O osiągnięciach radzieckiej sztuki filmowej“. Gdy zachodzi potrzeba, zarząd wojewódzki może opracować tematykę wynikającą ze specjalnych potrzeb województwa, z zainteresowań właściwych młodzieży danego terenu.

Nie znaczy to oczywiście, że należy ograniczać się do wygłaszania odczytów poruszających zagadnienia szczególnie interesujące daną grupę młodzieży. Prelekcje na tematy społeczno-polityczne, kulturalne, przyrodnicze, techniczne powinny być wygłaszane w każdym środowisku. Nie wolno nam zapominać o tym, że do zadań pracy odczytowej należy również **rozbudzenie** zainteresowań i zamiłowań młodzieży.

Wygłaszanie prelekcji przyczyniających się do wychowania młodych robotników, chłopów i inteligentów, odpowiadających ich zamiłowaniom, rozbudzających ich zainteresowania — to zadanie niełatwe. Wywiązać się z niego mogą tylko ci aktywiści, którzy starają się poznać problemy nurtujące masę młodzieży, którzy nie zamykają się w czterech ścianach, lecz przebywają ustawicznie wśród chłopców i dziewcząt w miejscu ich pracy i odpoczynku.

DOBRA ORGANIZACJA GWARANCJĄ SKUTECZNOŚCI PRACY ODCZYTOWEJ

Propaganda odczytowa może być prowadzona skutecznie tylko tam, gdzie instancje zetempowskie zajmują się w sposób dostateczny jej organizacją.

Nie można sobie wyobrazić pracy odczytowej bez dobrze działającej grupy prelegentów. Jest to prawda oczywista, ale przejęły się nią nie wszystkie jeszcze zarządy zetempowskie. Na przykład jeszcze w kwietniu br. przy Zarządzie Miejskim ZMP w Stalinogrodzie nie było grupy prelegentów. Podobnie jest — jak już była o tym mowa na wstępie artykułu — w wielu innych miejscowościach. Dla zarządów wojewódzkich, powiatowych, miejskich i dzielnicowych, które nie mają grup prelegentów, najważniejszym zadaniem w dziedzinie propagandy odczytowej jest założenie ich w najbliższym czasie.

Nie jest obojętne, jacy ludzie są prelegentami. Skład wielu grup jest niezadowolający. Do niektórych z nich należą niemal wyłącznie technicy, do innych sami urzędnicy, do jeszcze innych prawie tylko robotnicy. Szkodliwość takiego stanu rzeczy jest oczywista. Członkowie takiej grupy posiadają kwalifikacje do wygłaszania prelekcji albo tylko na tematy techniczne, albo tylko na temat racjonalizatorstwa i współzawodnictwa pracy, albo wreszcie w ogóle nie posiadają koniecznych kwalifikacji.

W skład grupy powinni wchodzić specjaliści z różnych dziedzin wiedzy: inżynierowie, technicy, lekarze, historycy, literaturoznawcy, biolodzy, aktywiści społeczni itp.

Na szczególną uwagę zasługuje w chwili obecnej wciąganie do grup prelegentów młodych nauczycieli. Często przy organizowaniu grup zapomniano o nich. Zapomniat o nich Zarząd Wojewódzki ZMP w Gdańsku, którego grupa prelegentów wyróżnia się poza tym swym dobrym składem.

Złe jest, gdy składem grupy interesuje się tylko jeden człowiek odpowiedzialny za nią z ramienia instancji. Każdy prelegent powinien być zatwierdzany na posiedzeniu prezydium ZW lub ZP (ZM i ZD), zależnie od tego, czy chodzi o wojewódzką grupę prelegentów, czy też o powiatową, miejską lub dzielnicową. Niestety, w wielu zarządach ta obowiązująca zasada nie została wprowadzona w życie. Często jeszcze wysyła się w teren prelegentów nie zatwierdzonych przez prezydium. Towarzysze zlecający im wygłoszenie odczytu nie zastanawiają się nieraz nad tym, czy ich wyrobienie polityczne i zasób wiedzy gwarantuje odpowiedni poziom prelekcji.

Wśród wielu braków, jakie dają się zauważyć w pracy grup, na czoło wysuwa się sprawa niedostatecznej troski o podnoszenie politycznego i ogólnego poziomu prelegentów. Nie każdy z nich jest uczestnikiem szkolenia partyjnego. A przecież tylko ten może skutecznie wychowywać i przekonywać młodzież, kto pracuje nad pogłębieniem swej wiedzy i zdobywa przez to mocne podstawy naukowego poglądu na świat. Dlatego dobrze robią te zarządy zetempowskie, które wymagają od prelegentów, aby uczęszczali regularnie na szkolenie partyjne. Takie wymagania w stosunku do prelegentów powinny mieć wszystkie zarządy ZMP.

Młodzież polska przeżywa okres bujnego rozwoju świadomości, rosną jej potrzeby kulturalne, coraz częściej uczęszcza ona do kin, teatrów i muzeów, coraz więcej czyta książek. Nie wolno dopuścić do niedoświadczenia prelegentów za tym procesem. Aby mogli oni uczyć młodzież, muszą czytać więcej książek aniżeli przeciętny chłopiec czy dziewczyna, muszą częściej od nich uczęszczać do kin, teatrów, zwiedzać muzea itp. Prelegent powinien nie tylko wygłaszać odczyty, lecz

również wysłuchiwać referatów wygłaszanych przez innych prelegentów. Doświadczenie wykazuje, że nie wszyscy członkowie grup prelegentów dbają o to, by uczęszczać na odczyty. Niektórzy z nich nie chodzą nawet na prelekcje wygłaszane dla aktywu ZW czy ZP przez lektora przyslanego z wyższej instancji. Zbyt rzadko jeszcze prelegenci zetempowscy uczęszczają na odczyty wygłaszane przez lektorów KC i prelegentów KW PZPR.

Do opracowania dobrego odczytu nie wystarcza zasób wiedzy ogólnej posiadanej przez prelegenta. Musi on się orientować również, jakie są bieżące zadania organizacji, jakie cele stawia przed nią w danej chwili partia. Zarządy zetempowskie dotychczas nie zdawały sobie w całej pełni sprawy z tego, jak nieodzwonne jest informowanie prelegentów o tym, czym ZMP żyje w danej chwili. W rezultacie nie wszędzie została wprowadzona w życie zasada, według której przewodniczący ZW lub ZP, ZM i ZD powinni na zebraniach grupy prelegentów wygłaszać referat o bieżących zadaniach organizacji.

Warunkiem prawidłowego prowadzenia pracy odczytowej jest regularne odbywanie się comiesięcznych zebrań grupy prelegentów. Znaczne osiągnięcia na tym polu posiada Zarząd Wojewódzki ZMP w Gdańsku, który często zwołuje zebrania prelegentów w celu przygotowania ich do wygłaszania odczytów. Lecz również w Gdańsku za mało odbywa się zebrań poświęconych omówieniu metodyki pracy odczytowej, a więc opracowywania prelekcji, wygłaszania ich, wykorzystywania literatury pięknej w odczytach itd. Bez rozważenia tych spraw trudno sobie wyobrazić podniesienie pracy odczytowej na wyższy poziom.

Działalność grup prelegentów nie wyczerpuje możliwości, jakie stoją przed ZMP w dziedzinie propagandy odczytowej. Nie wolno zapominać o tym, że wygłaszanie prelekcji należy również do obowiązków całego aktywu, a zwłaszcza pracowników aparatu zetempowskiego. „Trzeba... przestrzegać zasady, że częste wygłaszanie odczytów i pogadanek to jeden z ważnych obowiązków każdego pracownika i aktywisty zetempowskiego” — czytamy w uchwale XII Plenum ZG ZMP.

Nie można również zapominać, iż do zadań instancji zetempowskich należy ściśle współpraca z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej, wskazywania mu ośrodków, w których prelegenci TWP powinni wygłaszać odczyty dla młodzieży oraz przyciąganie chłopców i dziewcząt do udziału w tych odczytach.

Zarządy zetempowskie uniknęłyby wielu błędów popełnionych w dziedzinie propagandy odczytowej, gdyby radziły się komitetów PZPR, jak należy usprawniać tę propagandę. Ścisłe współdziałanie z instancjami partyjnymi — to gwarancja słusznej treści i odpowiednich metod pracy odczytowej naszego związku.

O właściwy styl pracy prezydium zarządu powiatowego ZMP

Eugeniusz Boczek

W Uchwale XII Plenum ZG ZMP czytamy:
„W organizacjach zetempowskich jest wiele ołiarnych chłopców i dziewcząt, którzy z zapalem wykonują przydzielone im zadania. Stanowią oni ogromną siłę i nieraz brali udział w wielkich kampaniach politycznych. Nurtuje ich głęboka potrzeba aktywnej pracy w ZMP. Tej potrzebie trzeba dać ujście i wyzwolić w ten sposób ogromne rezerwy dla wzmożenia pracy politycznej w masach młodzieży.“

Aby tę aktywność mas członkowskich i całej młodzieży organizować i rozwijać, nadawać jej właściwy kierunek i rozmach, trzeba codziennie ulepszać i umacniać kierownictwo pracą organizacji, konkretność i operatywność kierownictwa szczególnie w powiatowych zarządach. Prezydium zarządu powiatowego to w okresie między posiedzeniami zarządu kierownik powiatowej organizacji. I od tego jak prezydium będzie kierować pracą aparatu, aktywu, terenowymi organizacjami, jak będzie wypełniać swe obowiązki kierownika całej działalności ZMP w powiecie, będą zależały wyniki pracy organizacji, jej prężność i siła politycznego oddziaływania na masy młodzieży, zdolność mobilizacyjna całej młodzieży do walki o socjalistyczne budownictwo.

W zakres pracy kierownictwa wchodzi wiele spraw. Zajmiemy się tylko niektórymi, podstawowymi zagadnieniami, które decydują o charakterze kierownictwa. Zobaczmy je na przykładzie pracy Prezydium Zarządu Powiatowego ZMP w Inowrocławiu.

Postawmy sobie najpierw pytanie: czym i jak zajmowało się Prezydium w okresie od stycznia do maja br.?

Zadaniem prezydium jest kierować całokształtem pracy powiatowej organizacji, prezydium odpowiedzialne jest za wszystko, co dzieje się wśród młodzieży. Ta wszechstronność zadań rodzi niebezpieczeństwo zagubienia się w nawale spraw i problemów, czasem drobnych, drugorzędnych.

Prezydium wtedy wypełni rolę rzeczywistego kierownika, gdy będzie ujmować sprawy najważniejsze, główne, mające decydujący wpływ na

rozwój całej działalności ZMP w powiecie. Zawsze jakimś głównemu zagadnieniu podporządkowane są sprawy drobne, drugorzędne, stanowiące uzupełnienie głównego zagadnienia. I skierować wysiłki na główny kierunek natarcia — to znaczy zapewnić sobie zwycięstwo, to znaczy zabezpieczyć również wykonanie wszystkich zadań. Do tego niezbędna jest gruntowna znajomość sytuacji i jej słuszna ocena polityczna, która pomaga ujmować sprawy najważniejsze, węzłowe i daje gwarancję, że prezydium nie rozplynie się w potoku spraw, czy szczegółów, lecz potrafi aktywność mas młodzieży wyzwalać, organizować, rozwijać oraz nadawać jej właściwy kierunek i rozmach.

Umiejętność ujmowania spraw głównych jest najistotniejszą sprawą w całej sztuce kierowania. Ważnych spraw i problemów jest bardzo dużo. Z tą trudnością wybierania spraw najważniejszych borykało się i nadal boryka się Prezydium ZP ZMP w Inowrocławiu.

Zarząd powiatowy otrzymuje sporo dyrektyw, uchwał i poleceń wyższych instancji. Wszystkie trzeba wykonać — to nie ulega kwestii. O wielu z nich z góry wiadomo, że musi się nimi zająć prezydium ZP, gdyż większość z nich ma właśnie charakter spraw głównych, decydujących dla całej organizacji.

Ale trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że nawet najbardziej słuszna dyrektywa z instancji nadrzędnej nie może przewidzieć i uwzględnić wszystkich możliwości i właściwości danego terenu. Znaczy to, że jedna i ta sama dyrektywa w różnych warunkach wymaga różnych metod realizacji. Uwzględnienie wszystkich właściwości i warunków terenu daje prezydium ZP pewność, że w realizacji danej dyrektywy zajęło się rzeczywiście sprawami głównymi i w ten sposób zabezpieczyło jej wykonanie. Inicjatywa terenowych organizacji i ich kierowników, ich zmysł organizacyjny odgrywają decydującą rolę w realizacji konkretnej uchwały czy dyrektywy.

Prezydium ZP w Inowrocławiu ma w tej dziedzinie dość poważny dorobek. Na szeregu przykładów można zauważyć, jak Prezydium ujmowało sprawy, stanowiące główne ogniwo w poszczególnych kampaniach, w toku realizacji poszczególnych dyrektyw.

Ale wytyczne i dyrektywy wyższych instancji nie obejmują nigdy wszystkich głównych spraw, którymi prezydium ZP powinno się zajmować. Trzeba zdawać sobie sprawę ze szkodliwości teoryjek, tkwiących jeszcze gdzieś, że wystarczy realizować to, co „góra” przyśle, gdyż przychodzi to już w gotowej, ostatecznej formie. A tymczasem to nie wystarcza. Potwierdza to w całej pełni praca tamtejszego Prezydium ZP i sytuacja w powiecie inowrocławskim, gdzie, jak w każdym innym powiecie, jest wiele spraw, którymi trzeba zajmować się bez czekania na dyrektywy z góry; wiele spraw, których konieczność realizacji wypływa z naszych podstawowych zadań, z istoty

i celu naszej organizacji. Widzieć i rozumieć dojrzewające wśród młodzieży zjawiska, widzieć to co nowe, ocenić jego decydujące znaczenie i pomóc mu rozwijać się — to nieodłączna cecha dobrego kierownictwa.

Dlatego zobaczmy, jak Prezydium ZP w Inowrocławiu potrafiło w trakcie realizacji poszczególnych kampanii znaleźć czas i zająć się w sposób zasadniczy sprawami, które dojrzewały, które wymagały solidnego opracowania i skupienia wysiłków.

Po I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej wzmożła się walka o przebudowę wsi. Wzmogła swoje wysiłki partia, wzmożła się też aktywność młodzieży. Dla Prezydium ZP stało się jasne, że główną sprawą w pracy ZMP na wsi to walka o jak najczynniejszy udział młodzieży w kolektywizacji rolnictwa.

Postanowiono więc ocenić dotychczasowy udział młodzieży w budownictwie nowych i umacnianiu istniejących spółdzielni produkcyjnych. Z oceny tej wysnuto zasadnicze wnioski, że główną sprawą to zapoznanie młodzieży z ideą spółdzielczości, zapalanie jej do tej idei, ukazywanie młodzieży wspaniałych perspektyw rozwojowych wsi. Na tej podstawie opracowano konkretny, długofalowy plan pracy. Obejmował on bardzo szeroki wachlarz zagadnień i środków poprawienia pracy ZMP w dziedzinie budownictwa spółdzielczego: studiowanie statutów spółdzielni, dyskusje nad książką „Zorany Ugór“, wycieczki do przodujących spółdzielni, wyjazdy młodzieży robotniczej na wieś, zaopatrzenie bibliotek wiejskich w lekturę o tematyce spółdzielczej, pogadanki i odczyty, błyskawice i gazetki ściennie, rozbudowę ZMP na wsi, sprawy członkostwa zetempowców w spółdzielni itp. Wynika więc z tego, że sprawy ujęte w planie były podporządkowane głównemu celowi — wzmoczeniu politycznej pracy wśród młodzieży na wsi oraz zwiększeniu udziału młodzieży w przechodzeniu indywidualnych chłopów na tory zespołowej gospodarki.

Realizacja tego planu dała konkretne rezultaty. Wzmogła się aktywność młodzieży i jej udział w walce, jaką prowadzi partia o spółdzielczą wieś. Powstało szereg nowych spółdzielni, a niektóre, jak w Gąsach, Rucewie i innych gromadach powstały przy wydatnym udziale młodzieży. Obecnie pracuje w powiecie 58 spółdzielni produkcyjnych i kilkanaście komitetów założycielskich (liczby te stale wzrastają). Realizacja tego planu dała rezultaty dlatego, że wynikał on z potrzeb terenu, ze znajomości sytuacji, a wykonanie jego stało się kontrolowane przez Prezydium. Prezydium kilkakrotnie wysłuchiwało na posiedzeniach informacji o przebiegu prac wynikających z planu.

Złe przedstawiała się praca kół ZMP w PGR. Aktywność produkcyjna młodzieży była tam bardzo słaba, a przeciętne wykonanie planów wynosiło zaledwie 70%. Poza tym bardzo pilna była sprawa opieki

nad robotnikami sezonowymi, których dużo przybywa na wiosnę do poszczególnych gospodarstw. Tak więc zajęcie się sprawą pracy ZMP w PGR stało się pilną i palącą potrzebą. W maju Prezydium oceniło na swym posiedzeniu pracę masowo-polityczną w PGR. Ocena wykazała, że w wielu gospodarstwach nie ma kół ZMP, że młodzież z braku rozrywki nudzi się i dlatego Prezydium wysunęło główne wnioski: ożywić pracę świetlicową, rozwinąć czytelnictwo wśród młodzieży, założyć koła ZMP w 20 gospodarstwach. Wnioski te uwzględniały właśnie najistotniejsze potrzeby organizacji w PGR.

Albo inny przykład — w maju okazało się, że wielu przewodników drużyn harcerskich odejdzie w roku bieżącym z terenu powiatu. Prezydium rozpatrzyło na swym posiedzeniu ocenę pracy przewodników i zastanowiło się nad sprawą nowej kadry przewodników.

A weźmy kampanię wymiany legitymacji. Kiedy w połowie grudnia kampania zaczęła słabnąć, a główną przyczyną tego okazała się sprawa aktywu, Prezydium poddało krytycznej ocenie dotychczasowy przebieg kampanii i podjęło uchwałę. Uchwała ta mówiła o głównych przyczynach załamania się planu kampanii, ujmowała ocenę Prezydium i wysunęła następujące wnioski zmierzające do polepszenia sytuacji: polepszyć pracę z aktywem poprzez instruktaż w indywidualnych rozmowach, zwiększyć kontrolę pracy aktywu, zwiększyć pomoc dla kół w przygotowaniu i przeprowadzeniu zebrań przez wcześniejszy i dłuższy pobyt aktywisty w danym kole itp.

Słabo w tej kampanii pracował aktyw SP. Prezydium zażądało od Komendy Powiatowej oceny udziału w kampanii aktywu SP. W celu polepszenia pracy aktywu gminnego Prezydium wysłuchiwało sprawozdania z pracy Zarządu Gminnego w Kruszwicy.

Podobnie kierowało Prezydium przebiegiem kampanii sprawozdawczo-wyborczej i innych. Dość umiejętnie potrafiło w toku tych kampanii ujmować sprawy węzłowe, decydujące o przebiegu wszystkich prac.

Czy w świetle tych poważnych osiągnięć można stwierdzić, że Prezydium Zarządu Powiatowego ZMP w Inowrocławiu sprostało w pełni wymaganiom kierownika powiatowej organizacji. Trzeba powiedzieć, że niedostatecznie. W trakcie poszczególnych kampanii, w trakcie realizacji wielu słusznych decyzji Prezydium nie zawsze jeszcze umiało dostrzegać główne ogniwa, główne sprawy, które wymagały solidnego opracowania i większych wysiłków. W wielu różnych zagadnieniach Prezydium nie spełniło swej roli kierownika, przeoczyło je, co musiało odbić się ujemnie na pracy organizacji.

Sprawa szkolenia ideologicznego, mimo że była omawiana na Prezydium, nie nabrała nigdy właściwego rozmachu. Członkowie Prezydium nie bywali na zajęciach zespołów szkoleniowych, nie znali słabo-

ści i trudności w pracy zespołów i dlatego nie mogli podjąć wyczerpujących środków do poprawienia pracy szkoleniowej. Prezydium nie zajmowało się nigdy takimi ważnymi zagadnieniami, mającymi olbrzymie znaczenie w całej polityczno-wychowawczej działalności ZMP, jak sprawa pracy kulturalnej, sprawa czytelnictwa i sportu. A młodzież domagała się programów dla zespołów świetlicowych, żądała pomocy w sprawie uzyskania świetlic. 16 zespołów artystycznych rozwinęło żywą działalność, co świadczy o dużym zainteresowaniu i zapale młodzieży do organizowania życia kulturalnego. Podobnie ze sportem — w omawianym okresie kilka dobrych LZS rozpadło się, powstał natomiast szereg nowych LZS. Młodzież samorządnie rozwijała działalność sportową, a Prezydium zajmowało w tej sprawie bierne stanowisko. Nie zwróciło nawet uwagi na niewłaściwą politykę Powiatowej Rady LZS w przydziale sprzętu dla zespołów sportowych. A gdyby wziąć sprawę czytelnictwa — w powiecie powstało 17 zespołów czytania książki „Pamiętka z Celulozy“ i 20 zespołów książki „Zorany Ugór“. Tam, gdzie zarząd koła dawał sobie sam radę, zespoły pracowały, gdzie zarząd słabiej się o to troszczył — rozpadały się. Prezydium nie potrafiło, w ślad za wytycznymi w tej sprawie, rozwijać szerzej dużego zainteresowania młodzieży książką, nie pomogło kolom w masowym rozwoju czytelnictwa — a przecież czytelnictwo nie sprowadza się tylko do zespołów czytelniczych. I niczym nie można usprawiedliwić tego kardynalnego zaniedbania w pracy Prezydium w tak ważnych dziedzinach naszej pracy wychowawczej.

Są i inne sprawy, którym Prezydium nie poświęciło swej uwagi. Powiat Inowrocław ma bardzo poważne zaniedbania, jeżeli chodzi o wywiązanie się z obowiązków wobec państwa. A Prezydium ani razu nie zastanowiło się, jak lepiej włączyć masy młodzieży do tej walki, jaką prowadzi partia, aby z pozostającego w tyle stać się powiatem produkującym pod względem wykonania obowiązkowych dostaw.

W powiecie są dwa POM (wiosną powstał trzeci). Prezydium ZP zadowolilo się tym, że koła w POM dobrze pracują. Ale jak wykorzystać tę olbrzymią armię półnowskiego aktywu do pracy na wsi, Prezydium nie zastanowiło się nawet wtedy, gdy sporządzano plan wzmoczenia udziału młodzieży w budownictwie spółdzielczości.

Gdyby do tego dodać, że i w wielu z tych spraw, którymi Prezydium zajmowało się, nie przejawiało dość konsekwencji, nie zabezpieczało poprzez należyty dobór ludzi, aktywu i sprawną, systematyczną kontrolę całkowitej realizacji podejmowanych wniosków, to zobaczymy, że braki i słabości w pracy Prezydium są dość poważne.

Składają się na to trzy główne przyczyny:

— Niedostateczna ocena sytuacji wśród młodzieży i niedostateczna analiza polityczna;

— wadliwość stylu pracy, niedostateczna znajomość wszystkich spraw młodzieży, jej trudności i kłopotów, zainteresowań i pragnień, niedostateczna więź z masami młodzieży;

— nieprzestrzeganie w pełni podstawowej zasady, jaką jest kolegialność pracy każdej naszej instancji.

Tylko niedocenianiem znaczenia szkolenia politycznego dla całej naszej działalności, dla politycznego i ideologicznego wychowania młodzieży i nieznaną sytuacją w zespołach szkoleniowych można tłumaczyć anemię Prezydium w tej dziedzinie. A czy czym innym można tłumaczyć brak zainteresowania dla spraw pracy kulturalnej, sportowej, czytelnictwa i brak ze strony członków Prezydium inicjatywy w celu poprawienia i rozwijania tej pracy? Trudno o coś mówić, trudno o coś decydować, gdy się tego nie zna.

Na pracy Prezydium zaciążyła teoryjka, którą trzeba odrzucić, że poszczególni członkowie Prezydium, to przedstawiciele różnych środowisk młodzieży. Teoryjka ta nie sprzyja przestrzeganiu zasady kolegialności pracy Prezydium. Każdy członek Prezydium — to pełnoprawny członek kierownictwa powiatowej organizacji, odpowiadający na równi z innymi za każdą dziedzinę pracy ZMP w powiecie.

Zasada kolegialności kierownictwa polega na tym, że wszystkie zalecenia, wszystkie decyzje podejmowane przez kierownictwo są przygotowywane, opracowywane i podejmowane kolektywnie. Znaczy to, że w przygotowaniu każdej ważniejszej sprawy, w jej opracowaniu, przedyskutowaniu, a potem w podjęciu decyzji oraz w zabezpieczeniu pełnego jej wykonania winien brać aktywny udział każdy członek Prezydium. Towarzysz Stalin zawsze podkreślał konieczność przestrzegania zasady kolegialności kierownictwa. „Gdyby tego nie było — mówił Stalin — gdyby wszystkie postanowienia podejmowane były jednoosobowo, mielibyśmy w swej pracy bardzo poważne błędy. Ponieważ każdy ma możliwość naprawienia błędów poszczególnych osób i dzięki temu, że liczymy się z tymi poprawkami — nasze uchwały są bardziej lub mniej prawidłowe.”

A w Inowrocławiu mimo, że na posiedzeniach Prezydium było zawsze kilku członków, niektóre decyzje podejmowane były dwu lub trzyosobowo, ponieważ pozostali członkowie Prezydium nie byli przygotowani do omawiania sprawy i decydowania. Aby każdy członek mógł aktywnie uczestniczyć w pracy nad każdym zagadnieniem stanowiącym w danej chwili główną treść pracy Prezydium, musi znać sprawę nie tylko teoretycznie, ale musi rozmawiać z aktywnym, z młodzieżą, aby wiedzieć, jak dane zjawisko kształtuje się wśród młodzieży, co młodzież o tym myśli, co chce robić, jakie ma trudności — czyli gruntownie i wszechstronnie przygotować się do decydowania w sprawach zasadniczych. Towarzysz Stalin uczy nas, że „pole widzenia kierow-

ników jest w pewnej mierze ograniczone, ponieważ widzą oni wydarzenia tylko z jednej strony — z góry. Masy — odwrotnie, widzą sprawy z dołu. Ich pole widzenia również jest w pewnej mierze ograniczone. Aby otrzymać prawidłowe rozwiązanie zagadnienia, trzeba połączyć te dwa doświadczenia. Tylko w takim wypadku kierownictwo będzie prawidłowe.“ Jasne jest, że jeden człowiek nie może zasięgnąć tak szerokiej opinii mas, jakby należało, nie jest w stanie przygotować sprawy tak wszechstronnie jakby tego wymagała sytuacja. A tymczasem w Inowrocławiu rzadko kiedy w przygotowaniu sprawy na Prezydium brało udział więcej niż jedna osoba, a prawie nigdy wszyscy członkowie. Członkowie Prezydium, którzy dopiero na posiedzeniu lub przed jego rozpoczęciem zapoznali się z materiałem, a przedtem niewiele interesowali się tym zagadnieniem, nie mogli wnieść niczego nowego do obrad. Stąd powstawał często brak właściwej oceny, brak burzliwych dyskusji na posiedzeniach Prezydium i ścierania się poglądów na dane zagadnienie. Stąd na posiedzeniach Prezydium brak było surowej, rzeczowej krytyki i samokrytyki. Niektóre sprawy były dlatego kilkakrotnie stawiane na porządku obrad Prezydium, gdyż za pierwszym razem, ze względu na słabe przygotowanie, nie zostały przyjęte. W ten sposób Prezydium traciło drogocenny czas i energię na kilkakrotne omawianie jednej i tej samej sprawy. Nie mogło, rzecz jasna, w tym samym czasie zajmować się innymi ważnymi sprawami. O nieprzestrzeganiu zasady kolegiałności mówi również fakt niedocenia-
nia sprawy frekwencji na posiedzeniach Prezydium. W Inowrocławiu prawie nigdy w omawianym okresie Prezydium nie obradowało w pełnym składzie, a zawsze pod nieobecność 3 a nawet 4 członków.

Takie są główne źródła tych poważnych luk i słabości Prezydium ZP w Inowrocławiu. Do ich przezwyciężenia musi zabrać się nowe Prezydium, wybrane przez Powiatową Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą. Zarząd Wojewódzki ZMP w Bydgoszczy musi mu w tym dopomóc. Główną sprawą dla ZW to kierowanie podległymi instancjami — to nauka i konkretna pomoc dla tych instancji. I dlatego przedmiotem szczególnej troski ZW winny stać się prezydium zarządów powiatowych — ich styl pracy i metody kierownictwa.

Praca zarządu zakładowego ZMP

—to praca z szerokim aktywem

Julian Nadolski

„Wszystkie próby prowadzenia całej pracy zetempowskiej wyłącznie przez pracowników aparatu ZMP są głęboko niesłuszne i sprzeczne z wychowawczymi zasadami naszej pracy związkowej. Prowadzą one do nadmiernego obciążenia pracownika zetempowskiego i nie pobudzają do rozwijania pracy z nieetatowym aktywem”. (Z referatu tow. Wegnera na XII Plenum ZG ZMP).

Pracownicy aparatu i aktywiści biorąc na siebie wiele zadań, nie wciągając do pracy coraz szerszego aktywu, nie mogą należycie objąć wszystkich zagadnień i kierować całokształtem pracy organizacji. To powoduje z zasady spłykanie treści naszej pracy polityczno-wychowawczej i wypacza charakter naszej organizacji, jako organizacji masowej, która silna jest aktywnością mas.

Charakterystycznym przykładem prowadzenia pracy organizacyjnej przez małą grupę aktywu jest organizacja zetempowska przy Lubskich Zakładach Przemysłu Welnianego. Organizacja ta miałaby dużo większe osiągnięcia, lepiej spełniałaby rolę przewodnika młodzieży, gdyby w pracy brał udział liczny aktyw, gdyby do pracy zetempowskiej wciągano coraz liczniejsze rzesze członków. Żeby jednak lepiej zrozumieć ten podstawowy błąd w pracy lubskiej organizacji, przyjrzyjmy się jej rozwojowi.

W końcu ubiegłego roku do Lubskich Zakładów zgłosił się do pracy rezerwista Zdzisław Pyziński. Był on zdyscyplinowany, obowiązkowy, koleżeński, przedsiębiorczy. Nie też dziwnego, że szybko zdobył zaufanie młodzieży. Organizacja zetempowska powierzyła mu zaszczytną, odpowiedzialną funkcję — przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMP.

Zdzisław energicznie przystąpił do pracy. A pracy było dużo. Przez wiele ubiegłych miesięcy zakład nie wykonywał planów produkcyjnych. Przy maszynach, warsztatach, krosnach codziennie brakowało 20—30 młodych pracowników. Organizacja nie przejawiała żadnej działalności,

nie odbywały się zebrania, od szeregu miesięcy nikogo nie przyjęto do ZMP.

Pyziński zaczął swą pracę od podstaw. Przeprowadził rozmowy z nowowybranymi członkami Zarządu. Skupił wokół siebie grupkę aktywu — Matusiaka, Mikulskiego, Dula i innych. Wspólnie opracowali miesięczny plan pracy i udali się z nim do sekretarza komitetu partyjnego. Wspólnie z sekretarzem organizacji partyjnej i kierownictwem zakładu omówiono sytuację w zakładzie, wykonanie planów produkcyjnych oraz ustalono, jaką pomoc powinna okazać organizacja zetempowska kierownictwu zakładu.

Ustalono, że najbardziej palącym zagadnieniem jest walka o rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych, walka o socjalistyczną dyscyplinę pracy, o właściwy stosunek do pracy.

Pyziński w wojsku nauczył się doceniać twórczą siłę patriotycznej młodzieży. Wierzył on, że młodzież zakładu wykona najbardziej trudne i doniosłe zadania, ale trzeba ją zapalić, porwać wielką ideą naszego budownictwa socjalistycznego, uświadomić jej zadania wobec Ojczyzny, narodu, społeczeństwa, wskazać wielkie prawa i perspektywy, które daje młodzieży Konstytucja.

Kilkusobowa grupa aktywistów, na czele z Pyzińskim, zaczęła pracować, oddając wszystkie swe siły i zdolności dla pracy w organizacji. Często późno w nocy można było zobaczyć ich w salach produkcyjnych. Rozmawiali z młodzieżą, pomagali jej w pracy, mobilizowali do wzmoczonego wysiłku produkcyjnego. Przyczyn bumelanctwa szukali w niewłaściwej organizacji pracy na produkcji i w sytuacji panującej w Domu Młodego Robotnika.

Bumelowaly przeważnie młode absolwentki Szkoły Przysposobienia Zawodowego. Dziewczęta do Lubka przyjechały z entuzjazmem i zapalem do pracy. Wiele z nich skrycie marzyło o zaszczytnym tytule przodownika pracy, o orderach, o awansie. Lecz zapal młodych dziewcząt dość szybko ochłodzili biurokraci i formalisci. Nikt nie zaopiekował się młodymi pracownikami. Majstrowie odnosili się do nich niechętnie. „Młode to i głupie“ — mawiali. W Domu Młodego Robotnika dziewczęta zastały nieporządek. Często chodziły do pracy głodne. Spały na brudnej pościeli.

Aktywiści nie szczędzili swych sił. Walczyli z biurokratyzmem, z bezdusznym załatwianiem spraw młodzieży, z plagą bałaganu i nieporządku. Spowodowali usunięcie lub przeniesienie niektórych majstrów. Poprawili się warunki bytowe młodych pracowników. Absolwentki odczuły, że organizacja zakładu pracy interesuje się nimi, że są one w zakładzie potrzebne.

Zaczęto organizować masówki, zebrania, pogadanki, wydawać blyskawice, gazetki ściennie. Aktywiści rozmawiali z młodymi pracowni-

cam o budownictwie socjalistycznym, o rozkwicie naszego kraju. Wpajali w nie poczucie odpowiedzialności za pracę, za mienie społeczne. Kształtowali u młodych pracowników świadomość, że szczerzy patriota nie może znajdować się poza pracą, poza walką, że nie może pozostać w roli biernego obserwatora zachodzących wydarzeń w naszym kraju. Obowiązkiem każdego Polaka jest brać czynny udział w pracy, w walce, w życiu społecznym. Nasz patriotyzm — podkreślali — przejawia się nie w słowach i deklaracjach o miłości Ojczyzny, lecz w czynach, w służeniu w praktyce całemu narodowi. Prawdziwym patriotą jest ten, kto przez swe czyny dąży do rozkwitu naszej Ojczyzny.

Pełna poświęcenia praca kilku ludzi dała dość duże rezultaty. Coraz mniej dziewcząt opuszczało pracę. Coraz powszechniejsze stawało się przekonanie, że poprawa naszego bytu zależy od dobrobytu całego społeczeństwa, że podniesienie poziomu życia każdego z nas jest zależne od wykonania planów produkcyjnych zakładu, od zwycięskiego wykonania planu 6-letniego. Wiele pracowników zrozumiało, że w Polsce Ludowej pracują dla siebie, dla narodu, że praca to wysoki, zaszczytny obowiązek społeczny. Wyrazem nowego stosunku do pracy jest dziś rozwijający się z dnia na dzień ruch współzawodnictwa pracy. Józef Paniczek wyrabiający do 130% normy, Małodzińska, Prus, Kucharska i wielu innych przodowników pracy, to przykład młodych patriotów, którzy czynem dokumentują swój stosunek do pracy.

Wśród coraz większej liczby młodzieży rozwijał się zapał do pracy, do czynu. Z dnia na dzień krzepła wśród pracowników wzajemna pomoc w produkcji, w działalności społecznej, w codziennym życiu. Janina Chałeczko pomaga w pracy mniej zaawansowanym koleżankom. Kucharska uczy i pomaga swej koleżance Kenigstein. Można podać wiele przykładów mówiących o przyjaźni, wzajemnej pomocy, o gospodarskim stosunku do zakładu pracy.

Młodzież podjęła walkę z brakorobami. Członkowie ZMP Barakomska, Jagiełło, Chrzanowicz, Janiszewska i wiele innych podjęło długofalowe zobowiązanie nie wypuszczać braków ze swych stanowisk.

Wzrosło wśród zetempowców poczucie odpowiedzialności za zakład, za mienie społeczne i państwowe. Dzięki czujności niektórych zetempowców wykryto kradzież pasów transmisyjnych, drobne kradzieże surowca lub fabrykatu.

W zakładzie, w Domu Młodego Robotnika zaczęło się jakieś nowe, inne niż dotychczas życie. Coraz więcej dziewcząt zgłaszało się do Zarządu Zakładowego prosząc o przyjęcie ich do organizacji zetempowskiej. W ciągu jednego kwartału do organizacji wstąpiło ponad 100 członków. Młodzież coraz bardziej widzi w ZMP swego przywódcę, przyjaciela, opiekuna i wychowawcę. Coraz częściej przychodzi do Za-

rzędu ze swoimi troskami i kłopotami; przychodzi po pomoc w przełamywaniu trudności, po rady i wskazówki.

Kilku ofiarnie pracujących aktywistów potrafiło wzbudzić wśród młodzieży pęd do tworzenia nowego, radosnego, nasyconego socjalistyczną treścią życia.

Wraz ze zmianami w zakładzie rosła świadomość młodzieży, rosły jej zetempowskie potrzeby polityczne, ideologiczne i kulturalne. Przed organizacją zetempowską wyłaniały się coraz to nowe sprawy i zadania, które powoli zaczęły przerastać możliwości małej grupy aktywu.

Zakład wykonuje swoje plany produkcyjne, bumelanłów już na ogół nie ma. Wytworzyły się nowe warunki pracy, w których trzeba pracować po nowemu. Zarząd zakładowy słusznie w początkowym okresie skoncentrował cały swój wysiłek tylko na walkę o wykonanie planów, na walkę z bumelanetwem. Ale nie potrafił szerzej rozwinąć działalności całej organizacji. Zarząd nie widział, jak w toku tej ostrej walki o wykonanie planu wyrastała młodzież, jak podnosiła się jej aktywność. Nie potrafił tej aktywności rozwijać, nie stwarzał warunków, aby w organizacji aktywnie pracowało coraz więcej ludzi, aby tą drogą podnosić poziom całej organizacji zakładowej.

W tych nowych warunkach ta kilkusobowa grupa aktywu pracuje po staremu, czyli „harują sami“, a to poważnie osłabia siłę organizacji, zmniejsza rezultaty pracy.

Towarzysze ci nie rozumieją i nikt im tego nie wyjaśnił, że trzeba zmienić styl pracy, że pracę swą muszą oprzeć na szerokim aktywie, że każdy członek musi mieć zadanie, że każdy członek musi pracować w organizacji. Nikt nie odpowiedział im, że ta metoda pracy, która w początkowym okresie była słuszną, dziś nie wystarcza, że stare formy pracy nie spełniają już swego zadania.

Dziewczęta same zwracały się do organizacji zetempowskiej: — my chcemy uczyć się, pogłębiać wiadomości fachowe, pomóżcie nam zorganizować zespół artystyczny, chcemy uprawiać sport, grać w piłkę, skakać, biegać, pływać, jeździć na wycieczki w dni wolne od pracy.

Zarząd zakładowy widząc te zadania, stara się je wykonać. Ale nie może dać rady. Bowiem wąska grupa aktywu nigdy nie jest w stanie sprostać zadaniom, jakie stoją przed ZMP w tak dużym zakładzie. Do realizacji tych zadań trzeba wciągać szeroki aktyw, wszystkich członków organizacji. Trzeba organizować pracę tak, aby każdy członek miał określone zadanie. Zadania i polecenia zetempowskie powinny wypływać z rzeczywistych potrzeb zakładu i młodzieży. Każdy członek musi widzieć swój cel i przydatność swojej pracy, znajdować w niej podjęcie do nowych wysiłków, pogłębiania swej wiedzy, zdolności, musi znajdować potrzebę rozwijania swej inicjatywy.

A przecież przydzielanie zetempowskich poleceń, wciąganie do

aktywnej pracy wszystkich członków jest sprawą istotną w całej działalności ZMP. Dzięki tej aktywnej pracy masy członków wykonujemy nasze podstawowe zadania. Ważne jest więc, aby od pierwszego dnia wstąpienia do ZMP każdy członek otrzymał określone zadanie. W ten sposób powiąże się on mocniej z życiem organizacji. Sztuka wychowania młodego człowieka polega na tym, że powinien on być wychowywany w codziennej konkretnej pracy, powinien przechodzić na drodze swego rozwoju od niewielkich zadań do coraz trudniejszych.

Każdy człowiek ma swoje zainteresowania, swoje indywidualne zdolności i zamiłowania. I te indywidualne cechy człowieka należy wykorzystać. Miłośnikowi teatru i muzyki należy polecić zorganizowanie zespołu dramatycznego lub wspólnego pójścia do kina czy na koncert. Sportowcom polecić zorganizowanie imprezy sportowej itd.

W uchwale XII Plenum Zarządu Głównego ZMP czytamy:

„W organizacjach zetempowskich jest wiele ofiarnych chłopców i dziewcząt, którzy z zapałem wykonują przydzielone im zadania. Stanowią oni ogromną siłę i nieraz już brali udział w wielkich kampaniach politycznych. Nurtuje ich głęboka potrzeba aktywnej pracy w ZMP. Tej potrzebie trzeba dać ujście i wyzwolić w ten sposób ogromne rezerwy dla wzmocnienia pracy politycznej w masach młodzieży. Z szeregów tych młodych ludzi powinien rozwijać się i krzepnąć nasz aktyw zetempowski, z którym należy systematycznie pracować, który trzeba troskliwie wychowywać. Instancje ZMP powinny śmiało przydzielać zadania swym członkom w codziennej pracy Związku. Troska o polityczny i organizacyjny wzrost aktywu nieetatowego, o wzrost aktywności szerokiej rzeszy członków ZMP, to ważne i odpowiedzialne zadanie wszystkich instancji ZMP“. Tylko poprzez wciągnięcie do aktywnej pracy w organizacji wszystkich członków, właściwe zorganizowanie pracy w kołach i grupach zetempowskich, skupienie wokół zarządu zakładowego licznej grupy ofiarnego i bojowego aktywu, zarząd zakładowy potrafi właściwie kierować pracą organizacji i całej młodzieży. Oczywiście, że kierowanie organizacją zakładową i prowadzenie młodzieży nie jest rzeczą łatwą. Wymaga to od aktywu sporego wysiłku, a przede wszystkim stałego podnoszenia poziomu politycznego i kulturalnego, poznawania nauki marksizmu-leninizmu, umiejętnego wiązania jej z polityką życia codziennego. A tymczasem aktywiści z Lubskich Zakładów Przemysłu Welnianego zapomnieli, że ich praca wymaga systematycznego studiowania nauki Lenina-Stalina, stałego czytania książek, prasy i wydawnictw zetempowskich. Sami nie uczyli się i nie starali się zorganizować szkolenia dla młodzieży. Ten nader istotny brak powiązania zaciążył na całokształcie pracy organizacji zakładowej. Niemalą winę za ten stan ponosi również Zarząd Powiatowy ZMP w Krośnie, który nie pomagał aktywistom z Lubska.

Towarzysze z Zarządu Powiatowego zadowalali się chwilowymi osiągnięciami lubskiej organizacji nie wnikając głębiej w jej pracę, nie widzieli więc szeregu istotnych braków i niedociągnięć.

Aby móc dobrze i właściwie kierować, trzeba dokładnie znać sytuację, jaka panuje w podległych instancjach, trzeba wnikliwie kontrolować ich pracę, pomagać im w przewyżnianiu trudności w rozwiązywaniu problemów.

Tego jednak Zarząd Powiatowy w Krośnie nie robił. Do Zarządu Powiatowego jak rdza przeniknął formalizm i biurokracyzm. Polecenia Zarządu Powiatowego były formalne, bez głębszego wyjaśnienia ich celu i treści. Na przykład: ZP polecił towarzyszom z Lubska organizować brygady i grupy zetempowskie. Ale jak to zrobić, po co, jakie zadania mają spełniać te grupy — tego im nie powiedział. „Zaharowana” grupa aktywu miała dużo niejasności, ale... „kazali — to robiła”. Potworzono grupy zetempowskie. Z brygadami było gorzej, bo nikt nie wiedział, czy grupa podlega brygadzie, czy brygada grupie. W wyniku tego towarzysze z Lubskich Zakładów pomieszczeni strukturę administracyjną ze strukturą organizacji zetempowskiej. Nikt nie wyjaśnił im, że grupa zetempowska ma nadawać treść polityczną brygadzie produkcyjnej. Nikt nie zapoznał ich z uchwałą sekretariatu **ZG ZMP w sprawie struktury organizacji zetempowskich w zakładach produkcyjnych**. Nikt nie wskazał im, jak należy zmienić strukturę organizacyjną i jaka jest istota tej struktury.

ZP nie wskazywał Zarządowi Zakładowemu na niedostateczną aktywizację wszystkich członków, nie pomógł w poprawieniu pracy Zarządu Zakładowego z kołami i przewyżnianiu wielu istotnych braków w pracy zakładowej organizacji. Instruktorzy ZP przyjeżdżali tylko po to, aby bez wnikania w sytuację i miejscowe warunki przekazać wytyczne władz organizacyjnych, jeżeli zaś oceniali pracę zarządu i organizacji zakładowej, to ocena ta była zwykle powierzchowna, oparta na rozmowie z paroma aktywistami z Zarządu Zakładowego. I taka ocena nie mogła nic pomóc organizacji w Lubskich Zakładach Przemysłu Welnianego, a nieraz demobilizowała aktyw.

Zarząd Powiatowy w Krośnie powinien się nad tym głęboko zastanowić, wyciągnąć wnioski dla siebie i pomóc Zarządowi Zakładowemu w Lubskich Zakładach Przemysłu Welnianego przewyżnić braki, oprzeć całą pracę na kołach i grupach zetempowskich, wciągnąć do aktywnej działalności wszystkich zetempowców.

Wciągając członków ZMP do codziennej, aktywnej pracy w organizacji, troskliwie wpajać w nich wysokie poczucie odpowiedzialności za wypełnianie zadań, za całokształt działalności organizacji — oto najważniejsze zadania przed kierownikami lubskiej organizacji, jeżeli chcą być prawdziwymi wychowawcami, prawdziwymi przywódcami młodzieży.

List otwarty do tow. Jurczyka.

TOWARZYSZU PRZEWODNICZĄCY!

Przyznam ci rację, jeśli powiesz, że zbyt krótko zapoznawałem się z twoją zetempowską pracą, ażeby publicznie wypowiadać się o jej brakach. Kiedy jednak głębiej przeanalizowałem moje wrażenia z dwudniowego pobytu w Śląskich Zakładach Obuwia w Otmęcie, to doszedłem do wniosku, że istnieje w twojej robocie szereg niebezpiecznych objawów, na które powinienem zwrócić ci uwagę i je wyjaśnić, nie przesądzając wcale całokształtu twojej skądinąd ofiarnej pracy. Czynię to w piśmie po to, ażeby również i inni aktywiści mogli z tych wyjaśnień i uwag skorzystać.

W sprawie pracy polityczno-wychowawczej

W rozmowie ze mną ubolewałeś kilkakrotnie nad tym, że młodzież Śląskich Zakładów Obuwia wykazuje słabą aktywność polityczną. I rzeczywiście sam stwierdziłem, jak trudno jest przekonać ją, ażeby zreagowała gazetkę ścienną, wysłuchała odczytu czy też wzięła udział w zetempowskim zebraniu. A jeśli się już nawet zdoła ją zgromadzić, wówczas wśród zebranych panuje zazwyczaj milczenie, nikt nie zabiera głosu. — Nasza młodzież jest taka jakaś nieśmiała — mówileś, bezradnie załamując ręce. Byłeś zrezygnowany i zniechęcony, troszczyłeś się jedynie o to, ażeby młodzież wykonała plany produkcyjne. Reszta niewiele cię obchodziła.

Jakie są główne przyczyny, dla których sam zniechęcony, pogodziłeś się z bierną postawą młodzieży. Otóż zasadniczy powód jest tutaj jeden: nie rozumiesz, w jaki sposób wykonywać należy zetempowską pracę polityczno - wychowawczą.

Przykład: W pierwszych dniach czerwca br. odbyły się w twoim zakładzie krótkie zebrania kół oddziałowych ZMP, w czasie których młodzież podejmowała festiwalowe zobowiązania. Później, w połowie czerwca, zorganizowałeś zebranie ogólne i dopiero wtedy, po podsumowaniu zobowiązań, omówiłeś cel i znaczenie Festiwalu. W ten sposób

wywiązałeś się niby, z bardzo ważnego zadania propagandy Festiwalu, jednak wykonałeś je w kolejności akurat odwrotnej, niż należało. Popelnileś bardzo istotny błąd, charakterystyczny również dla innych zetempowskich aktywistów. Bo można by dla przykładu przytoczyć więcej występujących u nas prób biurokratycznego organizowania współzawodnictwa pracy i podejmowania zobowiązań, bez uprzedniego uświadomienia młodzieży o głębokim, politycznym sensie tych przedsięwzięć. Nic dziwnego, że tak zorganizowane współzawodnictwo kończy się zazwyczaj na słomianym zapale i niewiele daje poza efekciarскими, błyskotliwymi liczbami. Zetempowcy, którzy je w ten sposób organizują, nie rozumieją w pełni tej prawdy, że u podstaw każdego trwałego sukcesu leży głęboka praca polityczno - wychowawcza nad ukazywaniem celu i perspektyw zamierzonego przedsięwzięcia i że ona decyduje o naszych zwycięstwach.

Postawisz mi zapewne pytanie, dlaczego w takim razie mimo braków w pracy politycznej ZMP młodzież z twoich zakładów dobrze wykonuje plany produkcyjne, bo tak rzeczywiście jest. W Otnęcie — i nie tylko tam — wyróżniają się w produkcji między innymi również i ci młodzi ludzie, których trudno jest nakłonić, ażeby wzięli udział w zetempowskim zebraniu. Tajemnica ich sukcesów tkwi w coraz większej aktywności mas młodzieży, która widzi przecież rozwijające się wokół niej nowe życie — czyta prasę, słucha radia, ogląda filmy — i pragnie w tworzeniu tego życia wziąć aktywny udział. Tak jest w całym kraju, również i tam, gdzie organizacje zetempowskie pracują słabo. I właśnie zadaniem ZMP jest pobudzać, podnosić na wyższy poziom i kierować tą aktywną działalnością szerokiej rzeszy młodzieży, wychowywać je na młodych entuzjastów — świadomych budowniczych socjalizmu. Doświadczenie większości zakładów pracy uczy, że wszędzie tam, gdzie organizacje zetempowskie nie prowadzą szerokiej pracy polityczno-wychowawczej, wyniki pracy produkcyjnej młodych robotników, jeśli nawet są znaczne, to daleko jeszcze nie dorównują tym możliwościom i sukcesom w produkcji, do jakich młodzież jest zdolna. Doświadczenie większości zakładów pracy uczy, że o dobrych wynikach produkcyjnych młodzieży decyduje bardzo często przerzucenie najbardziej świadomych zetempowców na najbardziej zagrożone odcinki, poszerzenie na tych odcinkach — dzięki umiejętnej agitacji i osobistemu przykładowi — szeregów ZMP o nowych, aktywnych a dawniej biernych politycznie, młodych ludzi.

Oczywiście po to, żeby młodzież chętnie i z zamierzonym skutkiem wehlaniała potężny ładunek naszej ideologii, nauk i hasel, w których mówimy jej o budowaniu podstaw przepięknego ustroju, konieczne jest, aby ta treść polityczno - wychowawczej pracy ZMP dostosowana była do codziennego dnia uciążliwej pracy, aby powiązana została i wzbogacona o konkretne zadania produkcyjne. Tymczasem w nie-

których zetempowskich organizacjach często praktykuje się tak, że w zależności od tego, gdzie wybuchają „pożary“, cały ciężar wysiłków ZMP skierowany jest wyłącznie albo na zagadnienia pracy produkcyjnej albo na zagadnienia pracy polityczno - wychowawczej. W przemówieniu wygłoszonym na spotkaniu z aktywem górniczym towarzyszy Bierut tak nakreślił te dwie niebezpieczne tendencje:

„Jedną z nich można by określić jako uciekanie do tzw. „czystej polityki“ tzn. polityki oderwanej od produkcji, oderwanej od troski o codzienne sprawy i potrzeby kopalń, bez dbałości o kłopoty robotnika w jego pracy i w jego życiu, a więc polityki wyjalowionej z żywej treści marksizmu - leninizmu, z jego konkretnej ofensywności.

Drugą tendencją, niemniej niebezpieczną, jest zasklepianie się w tzw. „czystej produkcji“ bez polityki, tzn. ciasny praktycyzm, nie widzący perspektywy, gubiący z oczu cel i kierunek drogi, oportunizm, odrywanie się od ideologii i ogólnych zadań społecznych.

Musisz przyznać, towarzyszu Jurczyk, że chociaż obie te tendencje są równie niebezpieczne, to szczególnie jednak zagraża ci ta druga — zasklepianie się w tzw. „czystej produkcji“. Zarówno ty, jak i inni podobnie postępujący aktywiści, zapominacie o tym, że Związek Młodzieży Polskiej nie jest przecież jakimś zrzeszeniem produkcyjnym czy centralą przemysłu. Jest on natomiast organizacją ideowo - wychowawczą i jego głównym zadaniem jest wychowywać młodzież, przy czym najlepsze wyniki wychowawcze osiąga on dzięki wychowywaniu właśnie poprzez pracę. Musicie więc zrozumieć, że mobilizować młodzież do walki o plan należy w oparciu o systematyczną, wnikliwą, przekonywającą pracę polityczno - wychowawczą, powiązaną jak najściślej z zadaniami produkcyjnymi oraz z potrzebami i zainteresowaniami młodzieży.

Praca ZMP jest niekiedy bardzo ogólna i uboga, oderwana od konkretnych zadań wynikających z coraz bardziej bogatego życia młodzieży, której potrzeby i zainteresowania zarówno ideologiczne jak i kulturalne stale przecież rosną. W działalności szeregu organizacji za mało miejsca zajmują takie żywo interesujące młodych ludzi sprawy jak udzielanie pomocy w rozwiązywaniu trudnych problemów światopoglądowych, praca nad rozwijaniem życia świetlicowego, praca w dziedzinie sportu itd. itp. Z łatwością mógłbym ci przytoczyć przykłady, że podobnie jest w twoim zakładzie pracy w Otmęcie, gdzie spłycona i oderwana od życia praca ZMP bynajmniej nie zachęca do uczestniczenia w rozwlekłe prowadzonych zetempowskich zebraniach, a przeciwnie — jest głównym powodem słabej frekwencji i słabej aktywności młodzieży, mimo że tamtejsi chłopcy i dziewczęta są przecież tak samo jak wszędzie czuli na krzywdę i postęp, kochający swój

kraj i nienawidzący jego wrogów, skłonni do ofiar i poświęceń. Osiągnięcia tej młodzieży w produkcji są jaskrawym dowodem jej wysoko ideowej postawy, którą ZMP — z powodu braków w swojej pracy — ani w pełni nie wyzwolił, ani nie wykorzystał.

W sprawie demokracji wewnątrzorganizacyjnej

U źródeł twojego braku zrozumienia dla zetempowskiej pracy polityczno - wychowawczej leży niewątpliwie brak wiary i zaufania do mas młodzieży. Pozwól, że przypomnę ci parę przykładów: zastanawiałeś się przy mnie nad tym, czy nie należałoby „opieszalnych politycznie“ karać tak samo jak notorycznych bumelantów; chlubiłeś się tym, że nie spoufalasz się zbyttnio z młodzieżą, że nie masz ani kolegów ani przyjaciół, ponieważ podtrzymuje to rzekomo twój autorytet. A oto jeszcze jeden charakterystyczny przykład: kiedy zwracasz się w jakiejś sprawie do towarzyszkii Wiącek, odpowiedzialnej w zarządzie zakładowym ZMP za pracę organizacyjną, to mówisz do niej przez „wy, koleżanko...“, mimo że ty i Wiącek znacie się już od kilku lat i dopóki nie pracowaliście w ZMP razem, to mówiliście do siebie po imieniu.

Sam przyznasz, że przytoczone pokrótce przykłady nasuwają szereg dosadnych określeń o zurzędniczeniu aktywu, o próbie zastępowania pracy polityczno - wychowawczej i koleżeńskiegii współżycia metodami administracyjnymi, zastraszeniem, komenderowaniami, o próbie doprowadzenia do absurdu i wyzyskania autorytetu zetempowskiej organizacji, o próbie łamania demokracji wewnątrzorganizacyjnej i rozkrzewiania biurokratyzmu.

Jakie powinienesz przedsięwziąć środki, ażeby doprowadzić do zwalczenia u siebie tych niebezpiecznych schorzeń? Otóż przeciwko temu złu nie ma i nie może być żadnych innych środków prócz organizowania oddolnej krytyki, prócz krzewienia demokracji wewnątrzorganizacyjnej. Wprawdzie o demokracji wewnątrzorganizacyjnej mówi się u nas przy łada okazji, nie wszyscy jednak w pełni rozumieją znaczenie tego wyrażenia. Wydaje mi się, że i ty do tych należysz. Pozwól więc że zatrzymam się nad tą sprawą nieco dłużej.

Demokracja w ZMP to nie tylko sprawa demokratycznych wyborów. Każda zetempowska organizacja, jeśli chce dobrze pracować, musi poczuwać się do odpowiedzialności przed młodzieżą, musi być kontrolowana przez młodzież, musi rozwijać demokrację wewnątrzorganizacyjną, to znaczy radzić się mas członkowskich i młodzieży, informować je o swojej działalności, składać im sprawozdania. Aktywiści ZMP winni stale pamiętać o tym, że sprawują swoje funkcje z woli członków, którzy mają prawo kontrolować i krytykować ich pracę

i przed którymi zobowiązani są zdawać sprawę ze swojego postępowania, codziennie być z nimi w jak najściślejszym kontakcie, pilnie wsłuchiwać się w ich głosy, niepokoić się o ich sprawy.

Członkowie ZMP natomiast — a także niezrzeszeni — nie tylko mogą, ale powinni rzeczowo i odważnie krytykować wszelkie wykroczenia zetempowskiego aktywisty, wszystkie jego braki i niedociągnięcia. Jeżeli aktywista nie wywiązuje się z nałożonych nań obowiązków lub nieodpowiednio się zachowuje — wówczas nie powinniśmy oszczędzać mu słów krytyki. Szczególnie ostro tępić należy zdarzające się niestety wypadki, kiedy niektórzy aktywiści próbują zastraszeniem i komenderowaniem zastąpić pracę polityczno - wychowawczą i przyjacielskie stosunki z młodzieżą. Od ludzi o takiej postawie trzeba domagać się, ażeby przeprowadzili dogłębną samokrytykę swego postępowania, a jeśli nie pomoże samokrytyka, trzeba żądać pozbawienia ich zaszczytnej i odpowiedzialnej funkcji zetempowskiego aktywisty. W ZMP obowiązują zasady demokracji wewnątrzorganizacyjnej dającej każdemu prawo wypowiadania się i odwoływania w każdej sprawie i do każdej zetempowskiej instancji, do Zarządu Głównego włącznie. Dobro naszej organizacji wymaga, ażeby młodzież szeroko z tego prawa korzystała i nie dopuszczała do pełnienia w ZMP odpowiedzialnych funkcji przez ludzi o słabym poziomie ideologicznym, przez kacyków, nieuków i nierobów.

Ale demokracja wewnątrzorganizacyjna daje nie tylko uprawnienia — ona również zobowiązuje. Zobowiązuje zetempowców do aktywnej, krytycznej postawy wobec wszelkich wykroczeń oraz, co najważniejsze, nakłada na nich prawo a zarazem obowiązek do aktywnej pracy w ZMP i wśród młodzieży, do wychodzenia z oddolną inicjatywą w wykonywaniu poszczególnych zadań. Jednocześnie zaś demokracja wewnątrzorganizacyjna zobowiązuje aktyw ZMP do przydzielania każdemu członkowi zetempowskich poleceń, do umiejętnego doboru tych poleceń, tak aby każdy zetempowiec otrzymał odpowiadające jego możliwościom konkretne zadanie. Stosowanie tej zasady wyzwała u młodzieży zapał i ofiarność, wzbudza u członków ZMP poczucie współodpowiedzialności za całość zetempowskiej pracy, poszerza ilość aktywu, wzmacnia organizację.

Towarzyszu Jurczyk! Starałem się ułatwić ci zrozumienie dwóch bardzo ważnych spraw — zetempowskiej pracy polityczno - wychowawczej i demokracji wewnątrzorganizacyjnej — co do których nie masz jasności. W swoim liście nie wyczerpałem oczywiście tematu. Trzeba, ażebyś pogłębił go sobie teoretycznie — w ramach samokształcenia i szkolenia politycznego — oraz praktycznie — w trakcie wykonywania codziennych zajęć.

Kazimierz Jarzębowski

Z doświadczeń KOMSOŁOZU

Nieetatowi instruktorzy KM Komsomołu

J. Szwiecow

Kierownik wydziału kadr i pracy organizacyjnej Ust-Kamienogorskiego Komitetu Miejskiego Komsomołu, obwodu wschodnio-kazachstańskiego.

W Ust-Kamienogorsku jest przeszło sto podstawowych organizacji komsomolskich, które skupiają w swych szeregach łącznie około sześciu tysięcy komsomolców. Rzecz oczywista, że w tych warunkach trudno jest pracownikom etatowym Komitetu Miejskiego Komsomołu nawiązać stały kontakt z organizacjami. W rozwiązaniu tego zadania pomagają nam instruktorzy nieetatowi. Jest ich w Komitecie Miejskim 41.

Do sprawy doboru instruktorów odnieśliśmy się ze szczególną uwagą, wiedząc, że od ich walorów fachowych i politycznych zależy pomyślny rozwój działalności organizacji. Instruktor nieetatowy powinien orientować się w zagadnieniach politycznych, dobrze znać pracę komsomolską i umieć nie tylko ocenić działalność organizacji, lecz także okazać jej konkretną pomoc. Dlatego instruktorów dobieramy spośród najlepszych, najbardziej uświadomionych aktywistów komsomolskich, którzy wykazali swoje walory w codziennej pracy. W charakterze instruktorów nieetatowych pracują u nas członkowie WLKZM, członkowie komitetów, pracownicy instytucji kulturalno-oświatowych i nauczyciele ze szkół.

W jaki sposób organizujemy pracę instruktorów nieetatowych? Instruktorów wydziału kadr i pracy organizacyjnej przydzieliliśmy do określonych organizacji podstawowych. Pozwala to instruktorom głęboko wnikać w pracę tych organizacji, ogólniać i rozpowszechniać ich osiągnięcia. Instruktorzy wydziału szkolno-pionierskiego przydzielani są do szkolnych organizacji komsomolskich i drużyn pionierskich. Instruktorzy wydziału propagandy i agitacji oraz wydziału kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego nie są przydzielani do organizacji — odpowiadają oni za określone odcinki pracy komsomolskiej.

W organizacji komsomolskiej, spółdzielni przemysłowej „Dieriewo-obdielocznik“ położonej na krańcach miasta, pracownicy komitetu miejskiego WLKZM bywali dawniej rzadko. Do organizacji należało tylko trzech komsomolców. Praca wychowawcza wśród młodzieży stała na niskim poziomie. Komitet miejski przydzielił do tej organizacji instruktora nieetatowego tow. Pluszkinę. Przyszła tu ona nie jako kontroler, lecz jako starszy towarzysz i zdołała ożywić pracę w organizacji. Młodzież dostrzegła w niej dobrego przyjaciela i doradcę. Tow. Pluszkiną urzędowała dla młodzieży pogadanki o Komsomole, organizowała czytanie i omawianie najlepszych utworów literatury radzieckiej: „Białej brzozy“ M. Bubiennowa, „Młodej Gwardii“ A. Fadijewa i innych książek. Przy jej współudziale urządzono w spółdzielni czerwony kącik. Tow. Pluszkiną umiała wzbudzić u chłopów i dziewcząt pęd do nauki. W spółdzielni zaczęto wygłaszać odczyty i referaty, utworzono zespół szkolenia politycznego. Chłopcy i dziewczęta biorący udział w szkoleniu ukończyli rok szkoleniowy z pomyślnymi wynikami. Pracę w organizacji komsomolskiej zaczęto prowadzić według planu. Organizacja ta przyjęła w swe szeregi 14 przodujących robotników.

Dobrze pracują również instruktorzy tow. tow. Swiridow, Usatowa, Bogdanow i inni. Tow. Swiridow przydzielony został do pięciu organizacji komsomolskich w spółdzielniach przemysłowych miasta. Organizacja komsomolska spółdzielni przemysłowej „Krasnyj partizan“ pracowała źle. Nawet zebrania komsomolców odbywały się nieregularnie. Najczęściej omawiano na nich zagadnienie dyscypliny komsomolskiej i wpłacania składek członkowskich. Swiridow postanowił porozmawiać z komsomolcami o sprawach organizacji. Komsomolcy zebrali się niechętnie sądząc, że znów będzie im się „prawić morały“. Jednakże tow. Swiridow postąpił inaczej. Opowiedział chłopcom i dziewczętom jak dobrze i interesująco układa się życie i praca komsomolców w innych organizacjach na terenie miasta. Wywiązała się serdeczna rozmowa. Komsomolcy sami zaczęli opowiadać jak nieciekawe i nudne prowadzą oni życie, krytykowali sekretarza organizacji i siebie wzajemnie. Tow. Swiridow odwiedzał spółdzielnię każdego tygodnia, pomagał komsomolcom organizować swą pracę. Wkrótce na sekretarza komitetu Komsomolu została wybrana Klaudia Kokorina, energiczna i przedsiębiorcza dziewczyna, ciesząca się dużym autorytetem wśród młodzieży. Obecnie organizacja komsomolska spółdzielni przemysłowej „Krasnyj partizan“ jest jedną z najlepszych w mieście. Liczy ona 30 komsomolców. Młodzi robotnicy spółdzielni pokazali, że są dobrymi pracownikami. Mają oni na swym koncie przeszło dwa tysiące rubli oszczędności.

O powodzeniu pracy instruktorów nieetatowych decyduje w poważnym stopniu konkretne i codzienne kierownictwo ich działalności przez komitet miejski Komsomolu, decyduje organizacja systematycznego szkolenia. Jedną z rozpowszechnionych form tego szkolenia jest

przeprowadzanie indywidualnego instruktażu. Sekretarze i kierownicy wydziałów komitetu miejskiego poświęcają wiele czasu na rozmowy z instruktorami. Po przybyciu do komitetu miejskiego instruktor opowiada o sytuacji w organizacji, w której ostatnio był, a następnie wspólnie z pracownikiem komitetu miejskiego decydują, co należy zrobić, aby usprawnić pracę tej organizacji. Na przykład w czasie rozmowy z tow. Swiridowem ustalono, że nie we wszystkich organizacjach, do których został przydzielony, praca komitetu Komsomołu zorganizowana jest w sposób właściwy. W organizacji przy kombinacie przemysłowej praca członków komitetu sprowadzała się wyłącznie do uczęszczania na posiedzenia komitetu. Tow. Swiridow pomógł podzielić obowiązki pomiędzy członków komitetu i opracować plan pracy.

Interesującą formą szkolenia jest również stałe urządzenie seminariów dla instruktorów nieetatowych. Seminaria te odbywają się u nas dwa razy w miesiącu. Na seminariach tych wygłaszane są odczyty i referaty omawiające teoretyczne i praktyczne zagadnienia pracy komсомolskiej. Pod koniec każdego seminarium instruktorzy biorą udział w przygotowaniu zagadnień, które stawiane są na egzekutywie komitetu miejskiego, zapraszani są na plenarne posiedzenia, na zebrania egzekutywy i na narady wydziałów.

Pomoc okazywana przez instruktorów nieetatowych organizacjom komсомolskim wpłynęła dodatnio na pracę całej organizacji komсомolskiej, na wzrost szeregów WLKZM. Podczas gdy w trzecim kwartale 1950 r. przyjęto do Komsomołu 185 osób, to w czwartym kwartale — 432 osoby, w ciągu zaś pierwszych trzech miesięcy 1951 roku — 509 osób. W dniu, w którym odbywała się miejska konferencja, nie było na naszym terenie ani jednej organizacji podstawowej, której szeregi nie rosłyby stale. Jest w tym wielka zasługa aktywu, a w szczególności instruktorów nieetatowych.

(Przekład z n-ru 15/1951 „Młodego Bolszewika“).

Tum. A. Mazurek

O wychowaniu sekretarzy komitetów miejskich i rejonowych WLKZM

N. Aleksiuk

Sekretarz Czelabińskiego Komitetu Obwodowego WLKZM.

WYKONYWANIE coraz to większych zadań w dziele komunistycznego wychowania młodzieży zwiększa wymagania w stosunku do kadr komsomolskich.

Aby wykonać zadania związane z komunistycznym wychowaniem młodzieży, kadry komsomolskie muszą odpowiadać wysokim wymaganiom stawianym w tej dziedzinie. Stanąć na wysokości postawionych przez partię zadań, w sposób należyty pomagać partii w wychowywaniu młodych budowniczych komunizmu mogą tylko takie kadry, które wytrwale podnoszą swój poziom polityczny i umiejętności praktyczne, kadry, które nieustannie opanowują rewolucyjną teorię, głęboko rozumieją politykę partii bolszewickiej i realizują tę politykę w życiu codziennym.

Pierwszym obowiązkiem każdego komitetu obwodowego Komsomołu jest troszczyć się o to, aby wychować takie właśnie kadry. Celem niniejszego artykułu jest przekazanie niektórych doświadczeń, jakie w ostatnich latach zgromadził na tym odcinku swej pracy Czelabiński Komitet Obwodowy WLKZM.

W 1949 roku KC WKP(b) ujawnił poważne niedociągnięcia w pracy z kadrami w organizacji komsomolskiej obwodu czelabińskiego. Uchwała KC WKP(b) „O sytuacji w Czelabińskim Komitecie Obwodowym WLKZM” legła u podstaw całej pracy komitetu obwodowego Komsomołu z kadrami komsomolskimi. KC WKP(b) zażądał, aby komitet obwodowy Komsomołu zainteresował się szczególnie zagadnieniami doboru, rozstawienia i wychowania kadr.

Wykonując uchwałę KC WKP(b) komitet obwodowy, komitety miejskie i rejonowe Komsomołu pod kierownictwem organów partyjnych wiele zdziałały na polu wychowania kadr komsomolskich i zwiększenia aktywności obwodowej organizacji komsomolskiej. Główną uwagę poświęcił komitet obwodowy WLKZM sprawie doboru sekretarzy komitetów miejskich i rejonowych WLKZM, ich hartowi ideowemu, podniesieniu ich kwalifikacji do poziomu odpowiadającego pełnionej funkcji.

Korzystając z pomocy i codziennego kierownictwa komitetu obwodowego WKP(b), komitet obwodowy Komsomolu starał się wysuwać na stanowiska sekretarzy komitetów miejskich i rejonowych Komsomolu aktywistów wyrobionych politycznie, którzy wyróżnili się w konkretnej codziennej pracy, zdolnych organizatorów, godnych tego, by być przywódcami młodzieży.

Poprawił się znacznie skład jakościowy sekretarzy miejskich i rejonowych komitetów Komsomolu. Podczas gdy przed dwoma laty było wśród pierwszych sekretarzy tylko dziewięć osób posiadających wyższe lub niedokończone wyższe wykształcenie, to obecnie na stanowiskach tych mamy już 16 osób z wyższym wykształceniem. W 1950 roku wśród naszych sekretarzy były 32 osoby nie mające średniego wykształcenia, w chwili obecnej jest ich 19. Do pracy na stanowiskach sekretarzy komitetów rejonowych i komitetów miejskich WLKZM wysunięte zostały przedstawicielki młodzieży żeńskiej. Ilość kobiet na stanowiskach sekretarzy rejonowych i miejskich komitetów Komsomolu wzrosła z 28 w 1950 roku do 39 w chwili obecnej.

W swej codziennej pracy z sekretarzami komitet obwodowy Komsomolu stara się nie komenderować nimi, lecz przekonywać, wychowywać ich; nie administrować ich, lecz pomagać im słowem i czynem. Nie rzadziej niż jeden raz na półtora do dwóch miesięcy sekretarze z reguły wzywani są do komitetu obwodowego w najróżnorodniejszych sprawach. Każdy taki przyjazd sekretarza komitetu rejonowego lub miejskiego staramy się w maksymalnym stopniu wykorzystać w tym celu, aby szczegółowo porozmawiać z nim o stanie spraw na terenie jego organizacji, o zagadnieniach, które leżą mu szczególnie na sercu. Praktyka potwierdza, że takie rozmowy nie tylko pomagają komitetowi obwodowemu lepiej i głębiej poznać aktywistów, ustalić w czym należy pomóc organizacji, lecz są one zarazem bardzo dobrym środkiem szkolenia i wychowywania sekretarzy komitetów rejonowych i komitetów miejskich.

Do karania, a tym bardziej do usuwania sekretarzy komitet obwodowy Komsomolu ucieka się tylko w tych wypadkach, gdy jest przekonany, że bez tych środków nie da się poprawić stanu rzeczy w danej organizacji.

W 1950 roku egzekutywa komitetu obwodowego WLKZM wysłuchiwała sprawozdania kolchozowego komitetu rejonowego Komsomolu. W pracy tego komitetu rejonowego ujawnione zostały poważne braki. Wiele organizacji komsomolskich tego rejonu nienależycie prowadziło pracę polityczno-wychowawczą i kulturalno-masową wśród młodzieży niezorganizowanej. W niektórych organizacjach nie odbywały się zebrań komsomolskie w ciągu trzech miesięcy z rzędu. Każdego miesiąca w około 60 organizacjach na 66 stałe powtarzały się wypadki, że nie

przyjmowano do Komsomolu nowych członków. Bardzo podupadła dyscyplina komsomolska, zmniejszył się skład liczebny 42 organizacji, a w kolchozach im. Papanina i „Droga do socjalizmu“ organizacje komsomolskie całkowicie się rozpadły. Dla komitetu obwodowego było rzeczą jasną, że niemała część winy spada na sekretarza komitetu rejonowego tow. Woronina. Tow. Woronin tracił z oczu wiele ważnych odcinków pracy komsomolskiej, zamiast konkretnie kierować organizacjami podstawowymi, ograniczał się do ogólnych wskazań, nie wnikał głęboko w treść pracy organizacji komsomolskich.

Komitet obwodowy Komsomolu dał możliwość tow. Woroninowi poprawić sytuację w Komitecie rejonowym i udzielił kolchozowemu komitetowi rejonowemu niemałej pomocy. Jednakże i to nie przyniosło spodziewanych wyników. Sprawa słabej pomocy egzekutywy i aparatu stała się więc przedmiotem obrad plenum komitetu rejonowego. Aktyw komsomolski raz jeszcze wytknął tow. Woroninowi jego niedociągnięcia. Jednak i tym razem tow. Woronin nie wyciągnął wniosków z krytyki i nadal źle pracował. Wówczas do kierowania rejonową organizacją komsomolską powołany został młody, energiczny aktywista tow. Izergin. Z chwilą przybycia do komitetu rejonowego tow. Izergin zmienił styl i metody kierownictwa podstawowymi organizacjami komsomolskimi, zaczął głęboko analizować treść ich pracy. Sekretarze, pracownicy komitetu rejonowego i aktywiści zaczęli częściej bywać w organizacjach, aby okazać im konkretną pomoc.

W wyniku podniesienia na wyższy poziom pracy polityczno-wychowawczej i organizacyjnej w tym rejonie, zacieśniły się więzy organizacji komsomolskich z młodzieżą, znacznie wzmożł się przypływ młodzieży do Komsomolu. W ciągu 1950 i 1951 roku rozrosły się wszystkie organizacje komsomolskie w tym rejonie. Komitet rejonowy Komsomolu pomyślnie rozwiązał zadanie utworzenia komitetów WLKZM we wszystkich organizacjach komsomolskich kolchozów i ośrodków maszynowo-tractorowych. W komsomolskich organizacjach kolchozów pracuje 46 grup komsomolskich.

Najważniejszym warunkiem prawidłowego wychowania kadr jest ich szkolenie marksistowsko-leninowskie. — „Należy uznać za pewnik — uczył Józef Stalin — że im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników jakiegokolwiek dziedziny pracy państwowej i partyjnej, tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocna, tym lepsze są wyniki pracy“... („Zagadnienia leninizmu“, wyd. „Książka i Wiedza“ 1951 r. str. 746). Nie ma potrzeby oddzielnie tutaj dowodzić, że te słowa Stalina stosują się również bezpośrednio do działaczy komsomolskich. Partia bolszewicka przejawia ogromną troskę o szkolenie marksistowsko-leninowskie i za-

hartowanie ideologiczne kadr komsomolskich, stwarza aktywowi komsomolskiemu wszelkie możliwości dla owocnej nauki.

W jaki sposób komitet obwodowy Komsomolu organizuje szkolenie marksistowsko-leninowskie i ogólnokształcące działaczy komsomolskich?

Komitet obwodowy pomógł każdemu sekretarzowi komitetu rejonowego i miejskiego WLKZM ustalić odpowiednio osobistą formę szkolenia. W bieżącym roku szkolnym w wyższych uczelniach studiowało 33 sekretarzy, w szkołach średnich — 7, w szkołach dla młodzieży pracującej — 8, na uniwersytecie marksizmu-leninizmu — 4, w obwodowych i rejonowych szkołach partyjnych — 21, w zespołach szkolenia politycznego — 3, w grupach samokształceniowych — 37.

Aby zapewnić skuteczną kontrolę szkolenia aktywistów oraz by udzielić im pomocy, utrzymujemy stałą łączność z zaocznymi i wieczorowymi wydziałami zakładów naukowych, organizujemy w Komitecie obwodowym i w terenie pogadanki na tematy związane ze studiowanym przez sekretarzy materiałem. Na pogadanki wzywano do komitetu obwodowego prawie wszystkich sekretarzy z komitetów rejonowych i miejskich. Na egzekutywie komitetu obwodowego WLKZM omawiano zagadnienia: „Marksistowsko-leninowskie szkolenie kadr komsomolskich w organizacji komsomolskiej Magnitogorska“, „Zaoczne i wieczorowe kształcenie pracowników komsomolskich“. Dzięki temu zdołaliśmy lepiej zorganizować marksistowsko-leninowskie i ogólne szkolenie sekretarzy oraz podnieść ich poczucie odpowiedzialności za podnoszenie swego poziomu wiedzy.

Wielu aktywistów pracuje systematycznie nad podniesieniem swego wykształcenia ogólnego i politycznego. Wytwarle i do głębi opanowują oni teorię marksistowsko-leninowską. Były pierwszy sekretarz Kirowskiego Komitetu Rejonowego Komsomolu w Magnitogorsku tow. Sapronow ukończył, szkoląc się zaocznie, Magnitogorski Państwowy Instytut Pedagogiczny z wynikiem celującym. Rada Pedagogiczna Instytutu wytypowała go do studiów aspiranckich. Szkołę dla młodzieży pracującej ukończyła z dobrym wynikiem pierwszy sekretarz Stalińskiego Komitetu Rejonowego WLKZM tow. Zykowa, która uczy się obecnie w Centralnej Szkole Komsomolskiej. Pierwszy sekretarz Miasskiego Komitetu Rejonowego tow. Osminin ukończył zaocznie szkołę pedagogiczną. Pomyślnie realizuje swój plan szkolenia drugi sekretarz Czelabińskiego Komitetu Miejskiego WLKZM tow. Saunin. Pierwszy sekretarz Kyszyńskiego Komitetu Miejskiego WLKZM tow. Jekimow jest na ostatnim roku studiów w Swierdłowskim Instytucie Prawniczym.

W celu podniesienia ideologicznego i teoretycznego poziomu aktywistów komitet obwodowy WLKZM organizuje dla pierwszych i drugich sekretarzy komitetów rejonowych i miejskich seminaria i narady,

na których wygłaszane są o wysokim poziomie odczyty z zagadnień teorii i historii partii bolszewickiej. Dla uczestników seminariów zorganizowano konferencje teoretyczne na tematy: „Drogi stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu w naszym kraju“, „O komunistycznym wychowaniu młodzieży“.

Naszym sekretarzom komitetów miejskich i rejonowych WLKZM stawiamy duże wymagania, jeżeli chodzi o treść pracy organizacji komsomolskich, o wzrost szeregów WLKZM i o składki członkowskie. Jednakże jak dotąd nie stawialiśmy takich wymagań, jeśli chodzi o ich osobiste szkolenie. To właśnie jest wytłumaczeniem licznych faktów zaległości w składaniu egzaminów, repetowania roku studiów, a czasami skreślenia komsomolców ze studiów zaocznych z powodu niewykonania planu. Nie wykonaliśmy wskazania KC WLKZM, aby każdy sekretarz komitetu miejskiego lub rejonowego WLKZM, który nie posiada średniego wykształcenia, przystąpił do nauki w wieczorowych szkołach średnich lub zaocznych oraz by aktywiści nie posiadający wyższego wykształcenia uczyli się w wyższych uczelniach zaocznie lub też w szkołach wieczorowych. Część sekretarzy — którzy jakoby samodzielnie studiują teorię marksistowsko-leninowską — faktycznie nad sobą nie pracuje.

Sekretarz Gorniackiego Komitetu Rejonowego WLKZM miasta Kopejska tow. Kuzniecowa, po ukończeniu kursu dla techników górniczych, w ciągu dwóch lat nie studiował dzieł klasyków marksizmu-leninizmu, mało czytał literatury politycznej i pięknej. Taki niedbały stosunek towarzysza Kuzniecowa do nauki, do podnoszenia swego poziomu ideologicznego i rozszerzania swych horyzontów myślowych odbił się na jego pracy, doprowadził do popełnienia poważnych błędów w doborze i wychowaniu kadr. Metodę wychowywania zastępował on zwykłym administrowaniem. W jego rejonie w ciągu dwóch lat w 42 podstawowych organizacjach komsomolskich zmieniono 56 sekretarzy; 12 spośród nich zwolniono z funkcji i usunięto z Komsomolu. Do kierowniczey pracy w organizacjach komsomolskich rejonu gorniackiego wysuwano często ludzi, którzy przedtem nie wywiązywali się ze swych zadań na innych ważnych odcinkach pracy komsomolskiej. Komitet obwodowy Komsomolu dąży do tego, aby w nowym roku szkolnym uczyli się wszyscy sekretarze komitetów rejonowych i miejskich — i to nie formalnie, lecz w rzeczywistości. Pracujemy już obecnie nad ustaleniem form szkolenia na rok przyszły dla każdego aktywisty.

Wiele uwagi poświęca komitet obwodowy podniesieniu fachowych kwalifikacji sekretarzy rejonowych i miejskich komitetów Komsomolu. Staramy się wpoić aktywistom bolszewicką rzeczowość w pracy, umiejętność doprowadzenia rozpoczętej pracy do końca.

W naszym obwodzie istnieją organizacje komsomolskie najróżnorod-

niejszego typu: przemysłowe, transportowe, budowlane, kołchozowe, sowchozowe, stacji maszynowo-traktorowych, uczniowskie i nauczycielskie, komсомolskie organizacje szkół rzemieślniczych i szkół Rezerw Pracy, wyższych uczelni i techników.

Różnorodność organizacji komсомolskich posiadających swoje specyficzne właściwości stawia więc przed komitetem obwodowym WLKZM zadanie takiego zorganizowania szkolenia seminaryjnego sekretarzy komitetów miejskich i rejonowych, aby uczyli się oni sztuki kierowania organizacjami komсомolskimi.

Analizując treść pracy podstawowych organizacji komсомolskich, omawiając na egzekutywie komitetu obwodowego WLKZM sprawozdania komitetów miejskich i rejonowych doszliśmy do wniosku, że poważne braki w pracy podstawowych organizacji spowodowane są w poważnej mierze ogólnym charakterem kierownictwa ze strony komitetów rejonowych i miejskich. Poszczególne komitety rejonowe i miejskie WLKZM nie potrafią trafnie określić, co jest najważniejsze w pracy, nieodpowiednio kierują działalnością organizacji komсомolskich, nie nastawiają ich na okazywanie pomocy organizacjom partyjnym w rozwiązywaniu konkretnych zadań stojących przed zakładem przemysłowym, kołchozem, sowchozem, stacją maszynowo-traktorową czy szkołą.

Dlatego też postawiliśmy przed sobą zadanie—nauczyć sekretarzy komitetów miejskich i rejonowych Komсомола kierować organizacjami nie „w ogóle“, lecz konkretnie, nie ograniczać się do ogólnych frazesów i hasel, lecz wnikać w istotę sprawy, wnikać w jej szczegóły, nie dopuszczać do jednakowego podchodzenia do wszystkich podstawowych organizacji komсомolskich, lecz brać pod uwagę ich specyfikę, kierować organizacjami w sposób zróżnicowany.

W odróżnieniu od roku ubiegłego postanowiliśmy w roku bieżącym omawiać na seminariach zagadnienia dotyczące ekonomiki przemysłu i produkcji rolnej. Sprzyja to dokładnemu zapoznaniu się aktywistów z podstawami radzieckiej ekonomiki, pomaga im głęboko wnikać w zagadnienia udziału organizacji komсомolskich w działalności gospodarczej. Omówienie tych zagadnień jest ważne również i z tego względu, że o poziomie pracy każdej organizacji decyduje w ostatecznym wyniku to, w jaki sposób organizuje ona wychowanie młodzieży przez pracę.

W grudniu ubiegłego roku zorganizowaliśmy seminarium dla sekretarzy kołchozowych organizacji komсомolskich. W seminarium tym wzięli udział sekretarze wiejskich komitetów rejonowych Komсомола. Uczestnicy seminarium wysłuchali i przedyskutowali następujące wykłady: „Udział komсомolskich organizacji kołchozów w pracy nad dalszym podniesieniem wydajności pól upraw zbożowych, technicznych i owocowych“, „Rola organizacji komсомolskich w pracy nad dalszym rozwojem hodowli bydła stanowiącego własność społeczną oraz

nad podniesieniem jego produktywności“, „Udział organizacji komsomolskich w pracy nad mechanizacją procesów pracochłonnych w produkcji kolchozowej oraz nad lepszym wykorzystaniem maszyn rolniczych i parku traktorowego“, „O zadaniach organizacji komsomolskich w szkoleniu politycznym i ogólnym młodzieży wiejskiej“ i in. Sekretarz komitetu obwodowego WKP(b) tow. Aristow wygłosił na seminarium referat o zastosowaniu w produkcji rolnej przodujących osiągnięć agrobiologii i przodujących doświadczeń. Seminarium to przyniosło niemałą korzyść sekretarzom organizacji komsomolskich, pomogło im polepszyć treść pracy wielu organizacji komsomolskich w kolchozach.

Takie same seminaria zostały zorganizowane w marcu bieżącego roku dla sekretarzy organizacji komsomolskich w sowchozach i Stacjach Maszynowo-Traktorowych oraz oddzielnie — dla sekretarzy organizacji komsomolskich w przedsiębiorstwach przemysłowych, budowlanych i w transporcie. W seminariach tych brali również udział sekretarze przemysłowych komitetów rejonowych i miejskich WLKZM. Seminaria te pomogły aktywistom wyjaśnić sobie wiele zagadnień dotyczących udziału organizacji komsomolskich w socjalistycznym współzawodnictwie, w walce o przejście ich przedsiębiorstw do zespolowej pracy stachanowskiej, w walce o oszczędność metalu, o zastosowanie szybkościowego skrawania, o podniesienie wydajności pracy i obniżenie kosztów własnych.

Wypróbowaną metodą wychowania kadr komsomolskich jest bolszewicka krytyka i samokrytyka. Prawdziwe kadry komsomolskie można wychować jedynie w tym wypadku, gdy rozwijają się one w warunkach otwartej i rzetelnej samokrytyki. Wykrywanie na czas błędów, analizowanie przyczyn, które spowodowały popełnienie tych błędów oraz ustalenie sposobów niezbędnych dla ich usunięcia, posiada doniosłe znaczenie dla właściwego szkolenia i wychowania kadr.

Komitet obwodowy WLKZM podjął szereg kroków zmierzających do rozwijania krytyki i samokrytyki w organizacji komsomolskiej. Egzekutywa i wydziały komitetu obwodowego WLKZM, komitety miejskie i komitety rejonowe Komsomolu uważnie analizują głosy krytyki ze strony komsomolców zabierających głos na plenarnych posiedzeniach, naradach, seminariach, konferencjach, zebraniach aktywu i podejmują kroki mające na celu usunięcie zauważonych braków. W marcu bieżącego roku egzekutywa wysłuchiwała sprawozdania Magnitogorskiego Komitetu Miejskiego WLKZM „O środkach podjętych przez komitet miejski w związku z krytycznymi uwagami komsomolców, które zostały zgłoszone na konferencjach“.

Egzekutywa komitetu obwodowego Komsomolu podnosi poczucie odpowiedzialności komitetów rejonowych i miejskich za pracę na odcinku

złatwiania listów i skarg komsomolców. Egzekutywa starannie analizowała organizację tej pracy w Katawskim, Mińjarskim i Traktoroza-wodskim Komitecie Rejonowym WLKZM, gdzie zdarzały się liczne wy-padki biurokratycznego stosunku do listów i skarg komsomolców. Obec-nie w wielu komitetach rejonowych i miejskich złatwianie listów kom-somolców i młodzieży uległo znacznej poprawie.

Praktyka — to dobra szkoła dla działacza komsomolskiego. Tylko w działalności praktycznej, w walce z trudnościami może się zaharto-wać prawdziwy działacz komsomolski. Dlatego też komitet obwodowy stara się uczyć sekretarzy sztuki kierowania organizacjami komsomol-skimi w oparciu o działalność praktyczną.

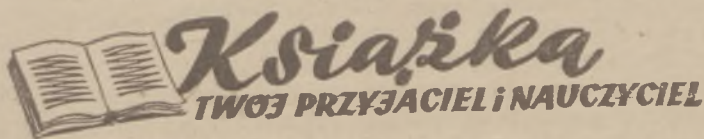
Dawniej większość wyjazdów pracowników komitetu obwodowego Komsomolu w teren wiązała się z przygotowaniem zagadnień, które miały być omówione na egzekutywie komitetu obwodowego. W związ-ku z tym pracownicy komitetu obwodowego przyjeżdżając do miej-skich i rejonowych organizacji komsomolskich tracili wiele czasu na zbieranie faktów i przykładów, mało natomiast pomagali organizacjom bezpośrednio w ich pracy, mało uczyli sekretarzy sztuki widzenia tego, co najważniejsze w pracy organizacji oraz aktywnego popierania i upo-wszeczniania wszystkiego, co nowe, przodujące.

Większość wyjazdów pracowników komitetu obwodowego Komsomo-lu rozplanowywana jest obecnie w ten sposób, by uczyć w terenie se-kretarzy komitetów miejskich i rejonowych właściwego kierowania organizacjami komsomolskimi. Na przykład pracownicy komitetu ob-wodowego Komsomolu w czasie swego pobytu w Sałkińskim Komite-cie Rejonowym pomogli zorganizować współzawodnictwo młodych drwali, co z kolei pozwoliło komitetowi rejonowemu podnieść na wyż-szy poziom pracę organizacji komsomolskich w przemyśle leśnym. Cenna inicjatywa drwali rejonu sałkińskiego została przeanalizowana i poparta na naradzie sekretarzy orgnizacji komsomolskich przemysłu leśnego i sekretarzy komitetów rojonowych Komsomolu w Zlatouście. Posunięcie to jeszcze bardziej podniosło aktywność młodzieży w walce o wykonanie planów produkcyjnych przez odcinki leśne i gospodarstwa przemysłu leśnego.

Korzystając z pomocy i pod kierownictwem komitetu obwodowego partii, komitet obwodowy WLKZM uczyni wszystko, aby podnieść na wyższy poziom pracę na polu wychowania sekretarzy komitetów miej-skich i rejonowych Komsomolu i osiągnąć dalszy postęp w pracy cze-labińskiej organizacji komsomolskiej nad wychowaniem chłopców i dziewcząt na nieustraszonych bojowników o sprawę partii Lenina-Stalina, o zwycięstwo komunizmu.

(Przekład z n-ru 12/52 „Młodego Bolszewika“)

Tłum. A. Mazurek



Zwycięski kolektywy

(„CHORAĞWIE NA WIEŻACH” — A MAKARENKI)

Bolesław Krasuski

O okresie, w którym toczy się akcja „Chorağwi na wieżach”, pisał Fuczik, że znamionuje go tysiące przeciwieństw. „...Nie ma gwoździ, a w Saratowie budują fabryki kombajnów, które zbiorą plon milionów hektarów sowchozowych i kołchozowych pól. Nie ma zapalek, a w Magnitogorsku zapalają wieczny ogień w gigantycznym wielkim piecu... Widziałem — pisał Fuczik — wielkie budownictwo i drobne niedostatki. Budownictwo wieku i niedostatki dnia.”

Ale pierwsze stalinowskie pięciolatki były okresem, w którym troska o człowieka wyrażała się nie tylko w „budownictwie wieku”, w wyrębywaniu w pełnej wyrzeczeń walce podstaw przyszłego jego szczęścia. Już w tych czasach w wielkiej i świętej pracy, której płomień ogarnął całą ziemię radziecką, która po raz pierwszy była pracą dla samych siebie, stawiała się sprawą honoru i bohaterstwa — ludzie radzieccy znajdowali swoje szczęście, wtapiali w nią swą miłość i marzenia. W tej twórczej pracy odnajdywali swą radość, swą wartość i poczucie godności ludzkiej młodzi chłopcy i dziewczęta, którym wilece prawa kapitalizmu i okropności wojny odebrały szczęście rodzinne, wypaczyły pojęcia moralne, których pełnły na bezdroża przestępstwa.

O takiej właśnie młodzieży, która otoczona opieką władzy radzieckiej, porwana patosem twórczej pracy odnalazła swą radosną młodość, która z bezdroży weszła na szerokie drogi radzieckiego życia stając się jego pełnowartościowymi uczestnikami, mówi powieść Makarenki.

Kto czytał „Poemat Pedagogiczny” pamięta, jak to w zaśniężony zimowy dzień pięćdziesięciu „kolonistów” — gorkowców przyszło do pięknych sal kolonii im. F. Dzierżyńskiego. O dalszych losach tej młodzieży i samej kolonii, która w powieści nosi nazwę Kolonii Pierwszego Maja, opowiada Makarenko w „Chorağwiach na wieżach”.

Akcja powieści nie rozpoczyna się jednak na kolonii. Jej bohaterów spotykamy w pobliżu dworca kolejowego niewielkiej miejsciny. Pozna-

jemy tam markotnego czyścibuta — Galczenko i tytułującego wszystkich „seniorami” i „młordami” — Igora Czerniawina. Ponurego złodziejaszka Ryżykowa i zrezygnowaną Wandę Stadnicką. Różne będą ich drogi — często zabawne, najczęściej tragiczne — zanim zejść się na Kolonii Pierwszego Maja.

Tam już będziemy obserwować przyjaźń Wani i wesołego Wołodi Biegunka, konszachty Ryżykowa z zatwardziałym wrogiem nowego życia — Bańkowskim, zawile drogi miłości Igora i Oksany Litowczenko, losy wielu innych bohaterów, a przede wszystkim dzieje **głównego bohatera** — wspaniałego, przepojonego duchem twórczej pracy dla narodu, **kolektywu** kolonistów; tego kolektywu, który naszych znajomych ze stacji i wielu innych rozbitków życiowych przyjmie jak swoich najbliższych nie pytając o przeszłość. Kolektywu, kierowanego doświadczoną ręką Makarenki, który w powieści występuje jako Aleksiej Stiepanowicz Zacharow.

Barwna, porywająca swoją dramatycznością i wartkim biegiem akcji jest ta książka. Głęboko wzrusza przeżyciami bohaterów: Wandy, która lata swego życia zaczyna liczyć od przyścia do kolonii, Igora z jego zakochanym sercem, podeszłego w latach ale młodego duchem kierownika produkcji — Salomona Dawidowicza, wszystkie swoje siły oddającego sprawom kolonii. Rozśmiesza pysznymi scenami humorystycznymi, np. w opisie „występu artystycznego” Salomona Dawidowicza, który wśród ogólnego entuzjazmu recytuje ułożoną na niego satyrę w przekonaniu, że jest to utwór Puszkina.

Ale wydarzenia, które od pierwszej do ostatniej strony przykuwają uwagę czytelnika, nie są bynajmniej wymysłem pisarza. Są one artystycznym obrazem życia i pracy kolektywu Kolonii im. F. Dzierżyńskiego, którą przez 8 lat kierował sam Makarenko. I to jest między innymi przyczyną, że książka przemawia do nas z taką bezpośredniością, z taką przekonującą siłą.

Bohaterowie „*Chorągwi na wieżach*” wyrosli na wspaniałych obywateli swojej radzieckiej ojczyzny — inżynierów i agronomów, nauczycieli i lekarzy. Wielu odznaczyło się bohaterstwem w czasie Wielkiej Wojny Narodowej. O tym, jak wielką cześć otaczali oni swego wychowawcę — wybitnego pedagoga i pisarza — świadczy choćby taki oto urywek jednego z listów grupy wychowanków kolonii im. F. Dzierżyńskiego: „...dumni jesteśmy, że swą młodość przeżyliśmy właśnie tak, jak opisał ją Antoni Siemionowicz w „*Chorągwiach na wieżach*”. Chcemy i będziemy dążyć do tego, żeby całe nasze dalsze życie podobne było do tego, którego artystyczne odbicie daje ta książka”.

Z wielką siłą artystycznego wyrazu opisuje Makarenko bogactwo treści, piękno i siłę socjalistycznego kolektywu. Podczas gdy w „*Poc-*

macie *Pedagogicznym*“ znajduje odbicie przede wszystkim proces organizacji kolektywu, w „*Chorągwiach na wieżach*“ widzimy już kolektyw w pełni zorganizowany. Jest on zespolony jednością zadań, koleżeńskiego współdziałania i wzajemnego poszanowania godności ludzkiej. Wysoko ceni swój honor i walczy ze wszystkimi objawami antyspołecznego indywidualizmu zagrażającego interesom ogółu. Jest on organizacyjną formą a jednocześnie metodą wychowania nowego człowieka.

Źródłem istnienia i siły kolektywu kolonistów jest jego głęboki związek z życiem całego narodu. W codziennych, nawet najdrobniejszych pracach kolektyw łączy się z budownictwem nowego życia radzieckiego. Jego wzrost dokonuje się w ciągłym marszu naprzód, w dążeniu do określonego celu, do realizacji nowych, coraz trudniejszych zadań. Tym celem porywającym kolonistów jest budowa nowoczesnej fabryki, jest chęć wyprodukowania dla ojczyzny skomplikowanych narzędzi elektrycznych sprowadzanych z zagranicy.

Na drodze do tego celu piętrzą się trudności, brak pieniędzy, przestarzałe maszyny, prymitywne warunki pracy, szkodnicza działalność wroga. Wymarzona fabryka wydaje się być nieosiągalną twierdzą. Czy koloniści zdobędą ją? Czy nie załamą ich trudności?

Na te pytania odpowiada książka. O tych, którzy na wieżach twierdzy zatknęli czerwone chorągwie zwycięstwa, mówi Oksana Litowczenko:

„...wszyscy oni jak jeden mąż usłuchali tego, co nam powiedziała partia bolszewicka i co mówił nam Lenin, i co każdego dnia mówi Stalin. Usłuchali i pracowali jak bohaterowie a nie jak najmici... I nikt z kolonistów nie krył się na tyłach...”

Nie ma takich twierdz — uczy książka — których nie potrafiłaby zdobyć uwolniona z pęt kapitalizmu młodzież. Jeżeli potrafimy ją zorganizować, wyzwolić jej ogromną inicjatywę i zdolności, zapaliliśmy do wielkich, porywających celów — młodzież je zawsze zdobędzie.

„Człowiek nie może żyć na świecie, jeżeli nie ma przed nim nic radosnego” — mówił Makarenko. Książka pokazuje, jak to jednocześnie ze wzrostem kolektywu rozwija się każdy z jego członków. Każdy z nich dąży wciąż do wielkiego, ale realnego i osiągalnego celu.

Misza Gontar chce zostać szoferem, Ostapczyn — prokuratorem. Akulin marzy o tym, żeby latać samolotem. Kolektyw kolonijny, jego oddziaływanie i twórcza praca rozwija przed każdym z nich *„perspektywę dróg, na których znajduje się jej jutrzejšia radość”*.

Ale nie są to drogi łatwe. Ileż to walk wewnętrznych będzie musiała stoczyć na nich burzliwa natura Igora, zanim z wolnego „inteligenta i dżentelmena”, którego przerażała i dyscyplina, i praca, stanie się do-

brym kolonistą i robotnikiem, wzorowym komsomolcem i duszą sztabu współzawodnictwa! A ileż wstrząsów przejdzie Wanda, zanim kolektyw nauczy ją śmiało patrzeć w przyszłość, widzieć cel i swoje miejsce w życiu.

Głęboko, przekonywająco i prawdziwie pokazuje książka siłę ożywczego wpływu kolektywu na jednostkę: jedynie zorganizowany kolektyw zdolny jest najskuteczniej i najtrwalej oddziaływać na jednostki, przekształcać je, wychowywać.

W marszu naprzód każdego kolonisty — uczy powieść — pomagają wielkie i coraz trudniejsze wymagania, jakie stawia przed nim kolektyw. Pomaga krytyka i samokrytyka — niezawodny oręż stałego wzrostu człowieka. W „Chorągwiach na wieżach“ szczegółowo i pięknie opisane są zebrania kolonistów przepojone duchem nieprzejednanego stosunku do wszystkiego co złe w życiu całego kolektywu i poszczególnych jednostek.

Oto jak słusznie rozumie koleżeńskość jeden z kolonistów zwracając się na ogólnym zebraniu do towarzysza, który nie wypełnił rozkazu kierownika kolonii:

.....w tej chwili na ogólnym zebraniu Filka zachowuje się po prostu bezwstydnie. Tak jest, bezwstydnie. Możesz się na mnie wyślepiać! Najgorsze jest to, że kłamie — rozumiecie? Kłamie przed ogólnym zebraniem! Pięć lat jest już w kolonii i nagle nie rozumiał rozkazu...”

A oto jak brygadier przedstawił przybyłemu do brygady Czerniawinowi Miszę Gontara, po koleżeńsku ale bez tuszowania błędów, taka już była tradycja na Kolonii:

„Ten tu jest Misza Gontar, ślusarz z warsztatów naprawczych, dobry ślusarz, tylko, że w szkole nie chce się uczyć. Dosięgnął do piątej klasy i wyobraża sobie, że wystarczy, że jest już wykształconym człowiekiem. No, zbaraniał chłop i trzeba go zmuszać do nauki. Towarzysz z niego dobry, to trzeba przyznać, bodajby wszyscy tacy byli, za to fletuch — beznajdziejny... Gdzie nie obróci się, to albo coś potłucze, albo porzuci, jak gdzie pójdzie, to zapomni, po co przyszedł. Powinienby się golić co dzień, a już ze trzy dni się nie golił...” itd. itd.

Wiele mamy w książce pięknych przykładów, jak śmiała i koleżeńska krytyka i samokrytyka pomagają w moralno-politycznym wzroście kolektywu, w wychowywaniu zahartowanych i prostolinijnych członków społeczeństwa socjalistycznego. Uczy ona nas mówienia prawdy w oczy, choćby najbardziej nieprzyjemnej, i nie obrażania się, gdy nam mówią prawdę.

*

Trudna, pełna napięcia i poświęceń jest walka kolonistów o realizację wytkniętego celu. Trudna tym bardziej, że ich twórczej pracy stara się przeszkodzić wróg. Wkrada się na kolonię, wciska do kolek-

tywu. Oszczerstwami, plotkami, podpalaniem i kradzieżą stara się wnieść do niego rozkład, uniemożliwić zbudowanie fabryki. Czy uda mu się zatrzymać budowę nowego życia? Nie! Ale może je zahamować... Bądźmy czujni — przestrzega książka i pokazuje podstępne metody wrogiej działalności. Dzięki wielkiej świadomości, głębokiemu zespoleniu z pracą i życiem całego narodu można pokonać wroga i koloniści osiągają to. Udaremniają jego zamysły — fabryka rozpocznie produkcję.

Praca kolonistów, ich codzienna walka z trudnościami, z wrogiem są porywającym i godnym naśladowania przykładem miłości i przywiązania do kraju ojczystego. Żywo interesuje kolonistów wszystko, co się dzieje w ich ojczyźnie. Znają oni swoje miejsce w życiu i wiedzą, co zawdzięczają władzy radzieckiej. Razem z kolonistami dzieli czytelnik ich wzburzone myśli i uczucia na wieść o zamordowaniu Sergiusza Kirowa, tak głęboko wyrażone przez Czerniawina:

„Życie nasze i nasze szczęście, towarzysze, jest w naszych rękach. I oto chcę nam je wyrwać z rąk! Strzelają! Łotry: Zabili Kirowa i co sobie oni myśleli? Myśleli, że jednych zabiją, drugich zastraszą, trzecich okłamią! Oni tak myśleli! A po co im to? Po to, żeby wróciło stare życie, które im się podoba, bo wtedy oni będą gospodarzami, a my będziemy u nich bytłem roboczym. My byśmy mieli stać się bytłem roboczym? My? Nie wiedzą te gadziny, nie wiedzą tego, że już przywykliśmy być ludźmi, że już teraz nie potrafimy stać się bytłem roboczym!...”

Bolesnie przeżywszy śmierć ukochanego człowieka koloniści z jeszcze większym uporem zabrali się do pracy i nauki, do realizacji swoich pięknych celów.

Makarenko pisze: *„Życie płynie dalej i dalej trwa walka. Kwitnie radość wydarła życiu i kwitnie miłość”...*

„Chorągwie na wieżach”, to jedno z najpiękniejszych dzieł literatury radzieckiej, w którym Makarenko dał obraz szczęśliwego życia ludzi w społeczeństwie socjalistycznym. Pokazuje i przybliża ono obraz nowego człowieka i jego piękne cechy — patriotyzm, bohaterstwo, czystość moralną, rewolucyjny optymizm i socjalistyczny humanizm. Każda stronica tej pogodnej, pasjonującej książki tchnie radością wspólnej pracy i wiarą w człowieka. Uczy czytelnika śmiało patrzeć w przyszłość, uskrzydla do walki o te piękne ideały, o które walczył zwycięski kolektyw kolonistów.

Nowości WYDAWNICZE

Wielcy wodzowie proletariatu światowego Lenin i Stalin zawsze przypisywali wielkie znaczenie związkom zawodowym, ich roli w organizowaniu szerokich mas do walki o dyktaturę klasy robotniczej, do walki o zbudowanie bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego. Ukazał się ostatnio wielki wybór prac **Lenina i Stalina „O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH”**. Materiał zbioru, ułożony w kolejności historycznej, pozwala stwierdzić jakie zadania stawiali Lenin i Stalin przed związkami zawodowymi na wszystkich etapach walki klasy robotniczej o dyktaturę proletariatu, o zbudowanie socjalizmu w ZSRR.

Wyd. KiW. — str. 528, cena zł 12.75.

*

Marks, Engels, Lenin, Stalin — „O WYZWOLENIU KOBIETY I JEJ ROLI W WALCE O SOCJALIZM”. Na powyższą książkę składają się artykuły, fragmenty prac i wypowiedzi z dzieł klasyków marksizmu-leninizmu.

Wyd. KiW, str. 178, cena zł 5.50.

*

D. I. Walentiej jest autorem ciekawej pracy zatytułowanej **„BEZROBOCIE — NIEODŁĄCZNE ZJAWISKO KAPITALIZMU”**.

Bezrobocie w krajach kapitalistycznych przed pierwszą wojną światową, narodziny stałego masowego bezrobocia w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu, stałe masowe bezrobocie w okresie między dwoma wojnami światowymi, bezrobocie w czasie drugiej wojny światowej i jego wzrost w okresie powojennym, wzrost zubożenia mas

pracujących w krajach kapitalistycznych i zaostreżenie się walki proletariatu, demagogiczne burżuazyjne „teorie pełnego zatrudnienia” i obłudne ludobójcze brednie współczesnych maltuzjanistów — to tytuły poszczególnych prac, składających się na treść książki Walentaja.

Wyd. KiW, str. 284, cena zł 6.00.

*

Interesujący reportaż o powstaniu i rozwoju spółdzielni produkcyjnej w Grudnej Kępskiej, napisany przez **Teresę Chabowską** nosi tytuł **„ROŚNIE SIŁA GROMADY”**. Na przykładzie spółdzielni produkcyjnej w Grudnej Kępskiej autorka zapoznaje nas z typowymi zjawiskami towarzyszącymi dziś rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej w naszym kraju. Żywo i plastycznie pokazuje autorka walkę spółdzielców z pierwszymi trudnościami wzrostu oraz pomoc, jaką spółdzielni w zwycięskim pokonaniu tych trudności okazał Państwowy Ośrodek Maszynowy.

Wyd. KiW str. 54 cena zł 1.50.

*

Ciekawą pracą, przeznaczoną dla aktywu wiejskiego, jest broszurka **G. Osadko** pt. **„O STATUCIE ARTELU ROLNEGO W ZSRR”**. Broszura Osadki omawia zasady wzorcowego statutu artelu rolnego w ZSRR, organizację gospodarstwa i pracy, obliczanie dniówki obrachunkowej oraz samorządność spółdzielczą, zaznajamia ona czytelnika z życiem i działalnością kolchozów radzieckich.

Wyd. „Wiedza Powszechna”

str. 56 cena zł 1.80.

Na naradzie aktywu studenckiego w grudniu 1952 roku Minister Szkolnictwa Wyższego **Adam Rapacki** wygłosił przemówienie w którym poruszył szereg istotnych zagadnień związanych z rozwojem szkolnictwa wyższego i ruchu studenckiego w naszym kraju. Przemówienie Ministra Adama Rapackiego ukazało się w wydaniu książkowym. Broszura nosi tytuł **„ROZWIJAĆ I POGLEBIAĆ OFENSYWĘ IDEOLOGICZNĄ”**.

Wyd. „Iskry“ str. 80 cena zł 1,30.

*

O wielkim uczonym i płomiennym bojowniku o pokój, gorącym patriocie francuskim i przyjacielu Polski — Fryderyku Joliot Curie, pisze w swojej książce **B. Kuźniecowa**. Autor przedstawia w niej dzieje życia i walki tego wybitnego naukowca i bojownika o pokój, pokazuje jak Fryderyk Joliot-Curie mimo nagonki prowadzonej przeciwko niemu przez elementy reakcyjne nie dał się zepchnąć z drogi walki o pokój, o wykorzystanie zdobyczy nauki dla dobra ludzkości. Książka Kuźniecowa nosi tytuł **„FRYDERYK JOLIOT-CURIE, UCZONY I BOJOWNIK O POKÓJ”**.

Wyd. „Iskry“ str. 108 cena zł 2,50.

*

Rozwój wynalazczości i racjonalizatorstwa w zakładzie pracy — to zagadnienie któremu aktyw naszej organizacji winien poświęcić szczególną uwagę. Cenną pomocą w tej dziedzinie winien stać się **„PORADNIK WYNALAZCY I RACJONALIZATORA”** opracowany przez **B. Bulwickiego** i **J. Dalewskiego**. W Poradniku znajdujemy zwięzłe przedstawienie historii rozwoju prawa wynalazczego oraz rozdziały o wynalazczości pracowniczey, trybie postępowania przy zgłaszaniu do Urzędu Patentowego wynalazków, wzorów, udoskonaleń technicznych i usprawnień; za-

sadach klasyfikacji patentowej, klubach techniki i racjonalizacji, rzecznicwie patentowym, obowiązujących konwencjach międzynarodowych o ochronie wynalazków, ważniejszych przepisach związkowych. Autorzy omawiają wreszcie zadania pracowników oraz jednostek gospodarki uspołecznionej w zakresie popierania i wzmożenia wynalazczości.

Wyd. Urząd Patentowy PRL
str. 516 cena zł 25,00.

*

Cennym materiałem w rękach aktywisty winna stać się broszura **Jana Majeckiego** pt. **„BRYGADY MŁODZIEŻOWE W ZAKŁADZIE PRACY”**.

Broszura Majeckiego omawia doświadczenia współzawodnictwa pracy młodzieżowych brygad. Autor opisuje doświadczenia młodzieży Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego w dziedzinie upowszechnienia metody kompleksowego oszczędzania Korabielnikowej, doświadczenia stoczniovców w dziedzinie rozwoju współzawodnictwa pracy oraz pisze o przyswajaniu sobie przez młodzież wiejską, która napłynęła masowo na budowę cementowni „Wierzbiica“ nowych metod pracy.

Wyd. „Iskry“ str. 68 cena zł 1,30.

*

Leonid Lencz jest autorem tomu opowieści satyrycznych pt. **„ZABAWNE OPOWIADANIA”**. W swoich opowiadaniach ośmiesza on i wyszydza przeżytki moralności burżuazyjnej w świadomości obywateli radzieckich, dygnitarские nawiwy niektórych pracowników aparatu administracyjnego. Opowiadania Lencza osnute w większości na tle wydarzeń autentycznych, reprezentują dorobek pisarza z okresu ubiegłych 15 lat.

Wyd. „Czytelnik“ str. 264 cena zł 8,50.

Uchwała XII Plenum ZG ZMP

w sprawie wzmocnienia pracy polityczno-wychowawczej i umocnienia więzi ZMP z masami młodzieży

Naród polski wraz z bratnim narodem radzieckim po zgonie Towarzysza Stalina, niezłomnego bojownika ruchu rewolucyjnego i przywódcy całej postępowej ludzkości, jeszcze bardziej zważył swe szeregi, jeszcze bardziej umacnia swą więź ze światowym obozem pokoju i postępu.

Na gruncie stalinowskiej polityki pokoju i przyjaźni między narodami powstał i rozwinął się potężny ruch obrońców pokoju, którego niezłomną i wypróbowaną oporą jest państwo radzieckie. Wielki autorytet Związku Radzieckiego w świecie, wytrwałe i konsekwentne realizowanie stalinowskiej polityki walki o pokój, odnosi ostatnio nowe sukcesy torując drogę zawieszeniu broni w Korei i pokojowemu rozwiązaniu różnych spornych spraw międzynarodowych.

Polityka ta jedna dla sprawy obrony pokoju coraz szersze masy ludzi i umacnia wiarę w zwycięstwo nad wszelkimi machinacjami imperialistów.

Wiecznie żywe nauki i wskazania Towarzysza Stalina, Jego wspaniałe życie i działalność są dla młodzieży polskiej natchnieniem i drogowskazem w pracy i walce o zbudowanie socjalizmu w Polsce.

Pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej naród polski wciela w życie Program Frontu Narodowego, zwycięsko realizuje plan 6-letni, przekształca Polskę w kraj przodującej techniki, kultury i oświaty.

Pod wpływem olbrzymich przemian, jakie dokonały się i dokonują w naszym kraju, zmienia się oblicze narodu, a zatem i młodzieży. Szybki jest wzrost jej poziomu politycznego i kulturalnego, wzrasta nieustannie jej bojowość, aktywność polityczna i produkcyjna, jej ofiarność w pracy dla Ojczyzny.

Młodzież wzmaga swe wysiłki w walce o realizację Programu Frontu Narodowego. Najlepsi przodujący ZMP-owcy zwracają się o przyjęcie w szeregi Partii, wiernej i niezawodnej realizatorki idei i nauk Lenina i Stalina w Polsce Ludowej. Dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt wstąpiło ostatnio do szeregów Związku Młodzieży Polskiej.

Przed nami stoją trudne i odpowiedzialne zadania. Główne zadanie — to walka o pełne, rytmiczne wykonywanie 4 roku planu 6-letniego, to

walka o umocnienie naszego państwa ludowego. Decydujące dziś od-cinki walki o plan, to węgiel, stal, chemia, kolejnictwo. Na wsi podstawo-we zadania, to walka o wzrost produkcji rolnej, o rozbudowę i umocnie-nie spółdzielni produkcyjnych, o pełne wykonanie przez wieś obowiązków wobec państwa.

Realizacja zadań budownictwa socjalistycznego odbywa się w ostrej walce klasowej. Sukcesy naszego budownictwa, rosnąca siła Frontu Narodowego wywołują wściekłość imperialistów amerykańskich i ich popleczników, którzy mobilizują przeciwko Polsce Ludowej i całemu obo-zowi pokoju wszystkie ciemne siły reakcji, podsycają odwetowe dąże-nia neohitlerowców z Bonn, używają zdrajców narodu polskiego do or-ganizowania szpiegostwa, dywersji, sabotażu — prowadzą oszczereczą propagandę przeciw władzy ludowej.

Oparciem w kraju dla wrogich, antypolskich poczyniń są kuliacy i spe-kulanci, którzy coraz bardziej izolowani i wypierani, chcą za wszelką cenę utrzymać możność wyzysku biednych i średniorolnych chłopów, możność łupienia ludzi pracy przy pomocy spekulacyjnych cen.

Zerując na pozostałościach ciemnoty, zabobonach, starych nawykach i przesadach, wrogowie ludu usiłują podważyć jedność narodu w walce o rozkwit, siłę i ugruntowanie niepodległości Ojczyzny.

Elementy zdemoralizowane — bumelanci, nieroby, warcholy, chuliga-ni, złodzieje mienia społecznego — to świadomi lub nieświadomi sprzy-mierzeńcy zaciekłych wrogów naszego socjalistycznego budownictwa.

Naczelnym zadaniem Związku Młodzieży Polskiej, powierzonym nam przez Partię, jest wychowanie młodego pokolenia w walce z wrogami ludu, pozostałościami starego ustroju i reakcyjnej, antynarodowej ideolo-gii — o zbudowanie socjalizmu.

W dziele wychowania młodzieży i jej mobilizacji do budownictwa so-cjalistycznego duży jest wkład naszej organizacji, ale wobec rosnących nieprzerwanie zadań poziomu polityczny i organizacyjny naszej pracy niejednokrotnie nie nadąża za wzrostem ideologicznych, politycznych i kulturalnych potrzeb młodzieży. W wyniku dotkliwych braków w dzia-łalności wielu ogniw organizacji ZMP nie zawsze potrafił podchwycić i rozwinąć inicjatywę młodzieży oraz niedostatecznie kieruje rosnącą aktywnością polityczną i produkcyjną przodujących grup chłopców i dziewcząt.

Zródłem braków w pracy ZMP jest wciąż słaba, niesystematyczna, niedostatecznie ofensywna praca polityczno-wychowawcza naszej orga-nizacji wśród mas młodzieży.

Metody naszej pracy wśród mas młodzieży są często powierzchowne, bez dostatecznej troski o głęboką i systematyczną pracę polityczno-wy-chowawczą. Nie zawsze intensywne tętno życia ideologicznego wewnątrz organizacji, niedostateczna troska o wysoki poziom ideowy członka

ZMP oraz objawy zastępowania pracy polityczno-wychowawczej metodami administrowania i komenderowania są przyczyną niedostatecznego w wielu wypadkach oddziaływania ZMP na młodzież niezorganizowaną. Nadmierne tu i ówdzie rozbudowanie aparatu organizacyjnego Związku przeszkadzało częstokroć w wychowaniu szerokiego aktywu nieetatowego, co w niemalej mierze decyduje o powodzeniu pracy organizacji i umacnianiu jej więzi z masami młodzieży.

Oderwanie niektórych instancji ZMP od mas młodzieży, praca zrywaną, od kampanii do kampanii, brak kontroli wykonania uchwał oraz rytmicznej pracy powodują niedostateczny i często nieprawidłowy wzrost szeregów ZMP.

W wielu województwach szeregi nasze rosną żywiołowo, przede wszystkim tam, gdzie łatwiej, nie zaś tam, gdzie to jest najbardziej konieczne. Niewłaściwy jest skład socjalny i szczególnie słaby wzrost szeregów ZMP w województwach: Białystok, Warszawa, Kielce, Lublin, Łódź. Rażąco przykładowo jest organizacja białostocka, w której młodzież urzędnicza zorganizowana jest w 70%, a stopień zorganizowania młodzieży wiejskiej wynosi 4,5%, mimo że jest to województwo o charakterze wiejskim.

Usunięcie wskazanych braków i niedomagań w pracy jest warunkiem zwiększenia prężności i bojowości ZMP jako masowej, polityczno-wychowawczej, robotniczo-chłopskiej organizacji, warunkiem zwiększenia wysiłków młodzieży w walce o socjalistyczną Polskę.

W celu zlikwidowania tych braków Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej wysuwa przed wszystkimi instancjami i organizacjami ZMP następujące zasadnicze zadania:

L ROZSZERZYĆ I PODNIEŚĆ NA WYŻSZY POZIOM PRACĘ POLITYCZNO-WYCHOWAWCZĄ.

Partia uczy nas, że praca polityczno-wychowawcza to główne zadanie, to podstawa wszystkich osiągnięć.

Trzeba nam głębiej i konsekwentniej studiować i uzbrajać się w oręż marksizmu-leninizmu i śmiało wychowywać w tym duchu całą organizację. Wszelchnonniej i uporeczywie rozwijajmy pracę nad wpajaniem młodzieży naukowego światopoglądu, pomagajmy jej wyzwalać się szybciej z niewoli przesądów i zabobonów, wyrabiać w sobie wiarę w twórcze, nieograniczone możliwości człowieka.

Stalinowski hart i bezgraniczne oddanie sprawie ludu, nieugiętość wobec wrogów, mięstwo i odwaga, wielka miłość i troska o człowieka, pracowitość, prostota i skromność — oto cechy, które powinniśmy zaszczepiać młodzieży.

Stoi więc przed nami zadanie wychowania odważnych, nieugiętych bojowników o idee Partii, gorących patriotów Ludowej Ojczyzny, głębo-

ko kochających Związek Radziecki, czujnych i pełnych nienawiści do wrogów naszego kraju, ludzi o socjalistycznym stosunku do pracy i mienia społecznego, wolnych od przesądów i zabobonów, gotowych oddać wszystkie swe siły dla sprawy socjalizmu i pokoju.

Tą treścią polityczną przepełnić trzeba wszystkie dziedziny naszej pracy wśród młodzieży i dzieci.

Musimy stale pamiętać o tym, że szeroka praca polityczno-wychowawcza przynosić powinna wzrost aktywności młodzieży w produkcji, w walce o przebudowę wsi, o zdobywanie wiedzy — że bez pracy polityczno-wychowawczej wzrost ten jest niemożliwy.

Nie może być takiej pracy kół zetempowskich i drużyn harcerskich, która nie byłaby nasycona treścią polityczną. Dotyczy to, rzecz jasna, również pracy sportowej i świetlicowej. Cała praca organizacyjna ZMP winna służyć wcieleniu w życie idei przewodnich Związku.

Wzmoczenie pracy politycznej wymaga wielkiej troski o polityczne i organizacyjne umocnienie szkolenia ideologicznego ZMP, o rozszerzenie jego zasięgu. Trzeba upowszechnić piękną inicjatywę organizowania kółek studiowania życiorysu Towarzysza Stalina. Szkolenie musi stać się jednym z najważniejszych obowiązków członków ZMP, sprawą ciągłego zainteresowania wszystkich instancji, całego aparatu i aktywu.

Jedną z głównych dźwigni polepszenia pracy polityczno-wychowawczej ZMP winna stać się nasza prasa młodzieżowa. Troska o poziom i rozwój naszej prasy młodzieżowej, o wzrost skuteczności oddziaływania i autorytetu naszego centralnego organu „Sztandaru Młodych“, sprawa coraz szerszego docierania „Sztandaru Młodych“ przede wszystkim do młodych robotników — musi być sprawą całej naszej organizacji, wszystkich instancji, aktywu. Musimy podnieść na wyższy poziom czytelnictwo prasy, wypowiedzieć zdecydowaną walkę lekceważeniu prasy i czytelnictwa, upowszechnić wszelkie słuszne formy wykorzystania prasy młodzieżowej.

Trzeba polepszyć jakość i zwiększyć ilość odczytów dla młodzieży i przestrzegać zasady, że częste wygłaszanie odczytów i pogadań to jeden z ważnych obowiązków każdego pracownika i aktywisty zetempowskiego.

W zakładach pracy, w gromadach, szkołach i uczelniach trzeba wytwarzać atmosferę żywych i gorących dyskusji na tematy polityczne i światopoglądowe, dyskusji nad książką, artykułami z prasy, filmem i sztuką.

Stałą troską organizacji ZMP winno być organizowanie rozrywek i wypoczynku młodzieży, rozwijanie pracy sportowej i kulturalno-artystycznej, przenikniętych zetempowską atmosferą wychowawczą.

II. ZMIENIĆ STYL PRACY, UMACNIAĆ WIĘZ Z MASAMI MŁODZIEŻY

Opierając się na stalinowskich naukach tow. Biełut wskazał na VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR:

„Aby hasła Partii porywały masy i wzmacniały ich aktywność społeczną — trzeba, by członkowie Partii pogłębiali i zacieśniali więz z masami pracującymi, aby starannie analizowali doświadczenia ich pracy, aby przysłuchiwali się ich uwagom i wypowiedziom, aby nie tłumili ich krytyki — na odwrót, aby pobudzali je do krytycznej oceny pracy poszczególnych organów partyjnych i państwowych — i aby uczyć masy, uczęli się również od mas i wierzyli w ich siły twórcze.

„Zacieśnienie więzi z masami — to najważniejsza rękojmia nieustannego wzrostu siły Partii“.

Ucząc się na wielkich doświadczeniach naszej Partii, umacniajmy nieprzerwanie naszą więz z masami młodzieży. Więz ZMP z młodzieżą nie może ograniczać się tylko do kolejnych akcji i kampanii. Umacnianie więzi z masami młodzieży wymaga wytrwałej i rytmicznej pracy wszystkich instancji ZMP. Zmienić styl pracy, umocnić więz z masami młodzieży można jedynie poprzez skupianie wokół zarządów ZMP szerokiego aktywu nieetatowego, którego działalność współ z kadrą organizacyjną decyduje o prężności i oddziaływaniu ZMP.

W organizacjach ZMP-owskich jest wiele ofiarnych chłopców i dziewcząt, którzy z zapalem wykonują przydzielone im zadania. Stanowią oni ogromną siłę i nieraz już brali udział w wielkich kampaniach politycznych. Nurtuje ich głęboka potrzeba aktywnej pracy w ZMP. Tej potrzebie trzeba dać ujście i wyzwolić w ten sposób ogromne rezerwy dla wzmocnienia pracy politycznej w masach młodzieży. Z szeregów tych młodych ludzi powinien rozwijać się i krzepnąć nasz aktyw ZMP-owski, z którym należy systematycznie pracować, który trzeba troskliwie wychowywać. Instancje ZMP powinny śmiało przydzielać zadania swoim członkom w codziennej pracy Związku. Troska o polityczny i organizacyjny wzrost aktywu nieetatowego, o wzrost aktywności szerokiej rzeszy członków ZMP, to ważne i odpowiedzialne, zadanie wszystkich instancji ZMP.

Pewne przerosty w aparacie etatowym ZMP stanowiły zawadę w pracy i nie sprzyjały uruchomieniu liczego aktywu nieetatowego powodując objawy „zurzędniczenia“ aparatu. Zarząd Główny ZMP zmierzając do usunięcia tych wadliwości postanawia znacznie ożywić pracę polityczną, krytykę i samokrytykę oraz wzmocnić demokrację wewnątrzorganizacyjną. Równocześnie Zarząd Główny postanawia znieść etaty przewodniczących zarządów gminnych oraz ograniczyć etaty w pozostałych instancjach do Zarządu Głównego włącznie. Pieczołowite pogłębianie de-

demokracji wewnątrzorganizacyjnej oraz oparcie naszej pracy na szerokim aktywie nieetatowym, dobrze przygotowanym politycznie i powiązanym ściśle z masami młodzieży — to podstawowy warunek poprawienia naszego stylu pracy, zlikwidowania kampanijności i przejawów biurokratyzmu.

Trzeba w ZMP zerwać z liberalizmem wobec instancji i pracowników oderwanych od młodzieży, bezwzględnie rozprawiać się z biurokratyzmem, samowolą, zarozumiałstwem, bezdusnością, kumoterstwem, surowo karać jednostki zdemoralizowane. Uwolnić trzeba aparat od tych wszystkich, którzy podrywają zaufanie młodzieży do organizacji.

Rozwijajmy szeroko w instancjach, aktywie i kołach ZMP krytykę i samokrytykę, która pomoże nam rozprawić się z bezdusnością i wychowywać bojowych i zahartowanych aktywistów ZMP.

Umacniajmy więc z masami poprzez rozwijanie demokracji wewnątrzorganizacyjnej, przestrzeganie ściśle zasady wybieralności władz, składanie przez nasze władze organizacyjne sprawozdań przed młodzieżą oraz poprzez podnoszenie świadomej dyscypliny mas członkowskich w naszych szeregach i rozwijanie gospodarskiego stosunku ZMP-owców do spraw całej organizacji.

Aktywistów naszych cechować winna żarliwa ideowość i głęboka troska o młodzież i jej sprawy. Aktywista ZMP nie może przechodzić obojętnie obok nieporządków, braków, niedomagań, których niemało jest jeszcze w wielu Domach Młodego Robotnika, bursach i innych skupiskach młodzieży.

Aktywność ZMP-owców, ich osobisty przykład i ideologiczne oddziaływanie na niezorganizowanych, skrupulatne wykonywanie uchwał i dyrektyw — to naturalna podstawa stałego i prawidłowego wzrostu szeregów ZMP. Rosnąca aktywność całej młodzieży oraz prawidłowy wzrost szeregów ZMP to decydujące mierniki skuteczności naszej pracy politycznej i wychowawczej w masach młodzieży.

Szczególne ważne i niezbędne jest poprawienie składu socjalnego ZMP. Chodzi o to, aby najliczniejszą, najsilniejszą, trzonową i stale rosnącą grupę w ZMP stanowiła młodzież robotnicza. Należy skupić uwagę instancji na wielkich budowliach Sześciolatki, ze szczególnym uwzględnieniem kopalń i hut. Należy dążyć do wzrostu szeregów ZMP na wsi, w szkołach zawodowych i wyższych uczelniach. Bazą dla wzrostu ZMP na wsi winny być zwłaszcza hufce SP i Ludowe Zespoły Sportowe.

O każdego zdolnego i dobrego chłopca czy dziewczynę musi waleczyć upór i cierpliwość każda organizacja i każdy członek ZMP.

Ważnym naszym zadaniem jest szybka poprawa naszej pracy w pięciu zapóźnionych województwach (Białystok, Warszawa, Lublin, Kielce, Łódź). W tych województwach potrzebny jest znacznie większy i lepiej

zorganizowany wysilek w pracy politycznej z młodzieżą. Chodzi o to, aby wzrost aktywności politycznej młodzieży szedł w parze z dużym wzrostem ekonomicznym tych terenów.

O wzmoczeniu pracy polityczno-wychowawczej i umocnieniu więzi ZMP z masami młodzieży, decyduje ideowa postawa i ofiarna, bojowa praca aktyw ZMP-owskiego. Cały aktyw Związku musi zrozumieć i stale pamiętać o tym w pracy wśród młodzieży, że praca polityczno-wychowawcza, przekonywanie młodzieży, włączanie jej do czynnej i świadomej pracy i walki na rzecz Polski Ludowej, to odpowiedzialny odcinek frontu walki klasowej. Do walki tej trzeba iść przygotowanym, uzbrojonym w znajomość teorii marksizmu-leninizmu, znajomość nieśmiertelnych nauk Towarzysza Stalina.

Towarzysz Stalin w roku 1925 wskazał komsomolcom:

„...studiowanie leninizmu, szkolenie leninowskie jest najniezbędniejszym warunkiem przekształcenia obecnego aktyw komsomolskiego w aktyw prawdziwie leninowski, który potrafi wychowywać wielomilionową młodzież komsomolską w duchu dyktatury proletariatu i komunizmu“.

Podstawowa część naszego aktyw coraz bardziej przyswaja sobie wskazania naszej Partii i nauki Towarzysza Stalina. Nie można niczym usprawiedliwić tych pracowników aparatu, którzy nie pracują nad sobą i przez swe nieuctwo pozostają w tyle za rozwojem młodzieży. Trzeba, aby aktyw ZMP-owski poświęcił wszystkie swe siły i zdolności, cały młodzieńczy zapał sprawie wychowania młodego pokolenia Polski Ludowej, sprawie jak najpełniejszego udziału młodzieży w realizacji pięknych i porywających zadań, które stoją przed naszym pokoleniem.

Naprzód pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod przewodem Towarzysza Bieruta do walki o wielkość i szczęście naszej Ojczyzny, do walki o pokój i socjalizm!

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Warszawa, czerwiec 1953 r.

„Nasze Koło Pracuje“ — Miesięcznik Zarządu Głównego ZMP. — Wydaje Zarząd Główny ZMP. — Redaguje Kolegium. — Nakładem RSW „Prasa“. **Adres Redakcji:** Warszawa, 1. Mokotowska 24. Telefony: 82303 i 80201 — (wewn. 250). **Prenumerata zakładowa** — PPK „Ruch“. **Prenumerata indywidualna** — Urzędy pocztowe i listonosze. **Warunki prenumeraty:** mies. 0.80 zł, kwart. 2.40 zł, półroczna 4.80 zł. **Adres Administracji:** Warszawa, Marszałkowska 8, telefon 80-711.

Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego.

Zam. nr 3192-C z dnia 19.VI.53. Papier rotogr. mat. rot. 84 cm. 4-B-17916

Cena 80 gr.

